

Polskie organizacje imigranckie w Norwegii - raport podsumowujący

Sokół-Rudowska, Monika

Veröffentlichungsversion / Published Version
Arbeitspapier / working paper

Empfohlene Zitierung / Suggested Citation:

Sokół-Rudowska, M. (2019). *Polskie organizacje imigranckie w Norwegii - raport podsumowujący*. Warszawa: University of Warsaw, Centre of Migration Research (CMR). <https://nbn-resolving.org/urn:nbn:de:0168-ssoar-70960-1>

Nutzungsbedingungen:

Dieser Text wird unter einer CC BY Lizenz (Namensnennung) zur Verfügung gestellt. Nähere Auskünfte zu den CC-Lizenzen finden Sie hier:
<https://creativecommons.org/licenses/by/1.0/deed.de>

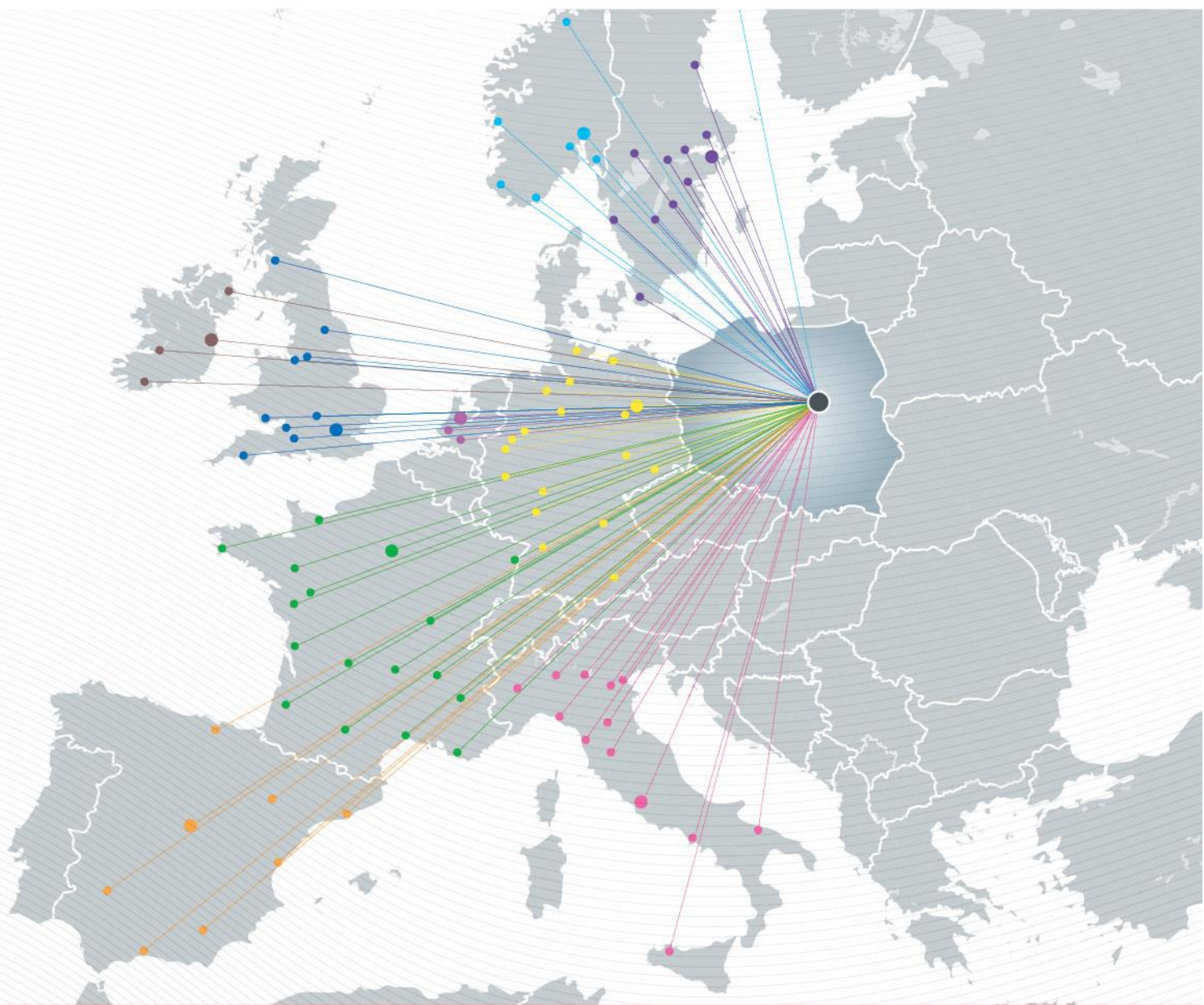
Terms of use:

This document is made available under a CC BY Licence (Attribution). For more information see:
<https://creativecommons.org/licenses/by/1.0>



Polskie Organizacje Imigranckie w Europie

Polskie organizacje imigranckie w **Norwegii** – raport podsumowujący



OŚRODEK
BADAŃ NAD
MIGRACJAMI



UNIwersytet
Warszawski



Polskie Organizacje
Imigranckie w Europie

Polskie organizacje imigranckie w **Norwegii** - raport podsumowujący

Monika Sokół-Rudowska



OŚRODEK
BADAŃ NAD
MIGRACJAMI



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

Warszawa 2019



OŚRODEK
BADAŃ NAD
MIGRACJAMI

Ośrodek Badań nad Migracjami UW
ul. L. Pasteura 7, 02-093 Warszawa
tel. +48 2255 46 770
kom. +48 600 42 90 43
e-mail: migration.cmr@uw.edu.pl
www.migracje.uw.edu.pl

Autor raportu: dr Monika Sokół-Rudowska
Email: m.sokol.rudowska@gmail.com

Kierownik projektu: dr hab. Michał Nowosielski
Koordynator badań: dr Witold Nowak

Copyright by Ośrodek Badań nad Migracjami UW 2019
ISBN 978-83-66348-14-1



NARODOWE CENTRUM NAUKI

Projekt badawczy „Polskie Organizacje Imigranckie w Europie”
realizowany w latach 2015-2020 jest finansowany przez
Narodowe Centrum Nauki z siedzibą w Krakowie w ramach
programu SONATA BIS (nr 2014/14/E/HS6/00731)



Spis treści

Spis treści	4
O projekcie	6
I. Przebieg realizacji badań empirycznych.....	8
II. Kondycja polskich organizacji imigranckich w Norwegii	11
<i>II.1. Ogólna charakterystyka polskich organizacji w Norwegii</i>	11
II.1.1. Zarys historii polonijnej stowarzyszeniowości	12
II.1.2. Odbiorcy i zasięg terytorialny działań organizacji – stan obecny	18
<i>II.2. Działalność polskich organizacji w Norwegii</i>	21
II.2.1. Cele organizacji	21
II.2.2. Działania i przedsięwzięcia organizacji	24
II.2.3. Rola polskich organizacji	28
<i>II.3. Polskie organizacje w Norwegii w otoczeniu instytucjonalnym i społecznym</i>	30
II.3.1. Relacje organizacji z innymi polskimi organizacjami imigranckimi (w Norwegii i innych krajach)	31
II.3.2. Relacje organizacji z instytucjami oraz sektorem pozarządowym kraju przyjmującego - Norwegii	33
II.3.3. Relacje organizacji z instytucjami polskimi	35
II.3.4. Relacje organizacji z diasporą polską w Norwegii	36
<i>II.4. Zasoby ludzkie polskich organizacji w Norwegii</i>	38
II.4.1. Charakterystyka bazy członkowskiej organizacji	38
II.4.2. Funkcjonowanie zarządów organizacji	40
II.4.3. Personel organizacji	43
<i>II.5. Finanse i sytuacja materialna polskich organizacji w Norwegii</i>	44
II.5.1. Finanse organizacji	44
II.5.2. Siedziby organizacji	46
II.5.3. Majątek organizacji	47
<i>II.6. Podsumowanie: parametry stanu polskich organizacji w Norwegii</i>	47
III. Czynniki wpływające na sytuację polskich organizacji imigranckich w Norwegii.....	53
<i>III.1. Proces migracyjny i zbiorowość imigrancka</i>	53
III.1.1. Historia migracji z Polski do Norwegii (z uwzględnieniem stanu obecnego)	53
III.1.2. Charakterystyka zbiorowości imigranckiej w kraju przyjmującym	57
<i>III.2. Społeczeństwo wysyłające</i>	60



III.2.1. Polityka polonijna – założenia i realizacja.....	60
III.2.2. Charakterystyka społeczeństwa obywatelskiego w Polsce.....	61
III.3. Społeczeństwo przyjmujące.....	62
III.3.1. Założenia i realizacja polityk integracyjnych	62
III.3.2. Uwarunkowania formalno-prawne i finansowe funkcjonowania organizacji imigranckich i w szczególności polonijnych	71
III.3.3. Dyskurs publiczny o imigrantach i ich organizacjach.....	74
III.3.4. Dominujące postawy społeczeństwa norweskiego wobec imigrantów i ich organizacji	75
III.4. Relacje bilateralne między krajem wysyłającym a przyjmującym.....	75
III.4.1. Charakterystyka stosunków politycznych w XX i XXI wieku	76
III.4.2. Charakterystyka umów i porozumień międzynarodowych między Polską a Norwegią.....	77
III.4.3. Dominujące wzajemne postawy społeczeństw Polski i kraju przyjmującego	77
III.5. Inne czynniki.....	78
IV. Stan a uwarunkowania polskich organizacji imigranckich w Norwegii – konkluzje	79
IV.1. Stan polskich organizacji w Norwegii a charakterystyka procesu migracyjnego z Polski do Norwegii oraz charakterystyka polskiej zbiorowości w Norwegii.....	79
IV.2. Stan polskich organizacji w Norwegii a charakterystyka Polski jako kraju wysyłającego.....	82
IV.3. Stan polskich organizacji w Norwegii a charakterystyka Norwegii jako kraju przyjmującego.....	85
IV.4. Stan polskich organizacji w Norwegii a bilateralne stosunki między Polską a Norwegią	88
IV.5. Podsumowanie.....	89
V. Literatura.....	92

O projekcie

Prezentowany raport został przygotowany w ramach projektu „Polskie organizacje imigranckie w Europie” realizowanego w latach 2015-2020. Celem projektu było dokonanie diagnozy i wyjaśnienia uwarunkowań stanu polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich.

Przez organizacje imigranckie rozumie się tu stowarzyszenia stworzone przez i dla imigrantów dla realizacji celów związanych z dostarczaniem usług – społecznych, ekonomicznych i kulturowych – lub prowadzących działalność rzeczniczą na rzecz społeczności (Rodriguez-Fraticelli i in. 1991). Poprzez stan organizacji rozumie się tu aktualne położenie organizacji w zakresie struktury formalno-prawnej, miejsca i zasięgu działania, profilu działalności, form współpracy, zasobów ludzkich, zasobów materialnych, źródeł finansowania, które podlegają zmianom pod wpływem czynników egzo- i endogennych.

Projekt zakładał badanie dwójakiego rodzaju:

- Badanie diagnostyczne, mające na celu diagnozę stanu polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich.
- Badanie wyjaśniające, mające na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie: jakie czynniki kształtują stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich?

Dzięki porównaniu stanu organizacji w wybranych krajach oraz pogłębionym badaniom nad specyfiką jego uwarunkowań możliwe było zweryfikowanie następujących hipotez:

H1: Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od charakterystyki procesu migracyjnego oraz zbiorowości imigranckiej.

H2: Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od charakterystyki kraju wysyłającego.

H3: Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od charakterystyki kraju przyjmującego.

H4: Stan polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich zależy od bilateralnych relacji między krajem wysyłającym a przyjmującym.

Do realizacji badań porównawczych w projekcie wybrano następujące kraje: Niemcy, Francję, Wielką Brytanię, Irlandię, Norwegię, Szwecję, Holandię, Włochy i Hiszpanię.

Badania terenowe przeprowadzone zostały następującymi technikami badawczymi:

- a. Badanie techniką sondażu internetowego (CAWI) – ilościowe badanie zaangażowania społecznego, stosunku do polskich organizacji imigranckich oraz charakterystyki społeczno-demograficznej Polaków mieszkających w wybranych krajach europejskich.
- b. Wywiady pogłębione z przedstawicielami instytucji zajmujących się koordynacją, kreowaniem i realizacją polityki polonijnej na temat oceny założeń i realizacji polityki polonijnej, oceny kondycji polskich organizacji imigranckich, oceny czynników wpływających na stan polskich organizacji imigranckich.
- c. Wywiady pogłębione z przedstawicielami instytucji zajmujących się koordynacją, kreowaniem i realizacją polityk migracyjnych i integracyjnych w wybranych



krajach europejskich na temat oceny założeń i realizacji polityk migracyjnych i integracyjnych oraz ich wpływu na stan polskich organizacji imigranckich.

- d. Wywiady pogłębione z ekspertami w zakresie polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich na temat oceny kondycji polskich organizacji imigranckich, oceny czynników wpływających na stan polskich organizacji imigranckich.
- e. Studia przypadków polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich, mające na celu szczegółowe zbadanie działalności wybranych organizacji ze szczególnym uwzględnieniem ich kondycji oraz czynników na tę kondycję wpływających (wywiady pogłębione z liderami wybranych organizacji, przedstawicielami otoczenia, dokumentacja działalności instytucji w postaci np. fotografii, wycinków prasowych, programów, publikacji etc.).
- f. Badanie techniką sondażu instytucjonalnego polskich organizacji imigranckich w wybranych krajach europejskich mające na celu zdiagnozowanie stanu tych instytucji. Sondaż zostanie przeprowadzony w formie ankiety internetowej oraz rozsyłanej ankiety pocztowej dla zwiększenia odsetka zwrotu.

I. Przebieg realizacji badań empirycznych

Głównym zadaniem projektu było uzyskanie jak najpełniejszego obrazu stanu organizacji polonijnych działających na terenie Europy. W niniejszym raporcie prezentowane są wyniki projektu odnoszące się do badań przeprowadzonych w Norwegii.

Badania empiryczne dotyczące polskich organizacji emigranckich w Norwegii odbywały się w latach 2016-2017. Swoim zakresem obejmowały analizę danych zastanych, badania sondażowe wśród polskich organizacji imigranckich w Norwegii, wywiady z przedstawicielami instytucji norweskich związanych z polityką integracyjną, a także z ekspertami z zakresu polskiej migracji w Norwegii. Ponadto bardzo istotną część badań stanowiły studia przypadku pięciu organizacji polonijnych działających na terenie Norwegii.

Analiza danych zastanych koncentrowała się głównie na charakterystykach ujętych w modelu wyjaśniającym zaprezentowanym przez Nowaka i Nowosielskiego (2016), wykorzystywanym na potrzeby badań nad organizacjami polonijnymi w Europie. W jego skład wchodzi charakterystyka polskich organizacji imigranckich w krajach przyjmujących (w tym przypadku w Norwegii), charakterystyka zbiorowości imigranckiej w krajach przyjmujących, charakterystyka społeczeństwa krajów przyjmujących, a także relacje bilateralne pomiędzy Polską a krajami przyjmującymi. Dla dokonania analizy wykorzystano materiały pochodzące z publikacji naukowych, a także z publikacji rządowych, danych statystycznych, materiałów źródłowych pochodzących z archiwów, a także informacji ze stron internetowych.

Badania sondażowe zostały przeprowadzone techniką ankietową (CAWI) wśród 189 organizacji polonijnych działających w Europie, w krajach objętych projektem. Ankieta została przesłana drogą internetową, odpowiedziało na nią 9 organizacji polonijnych z Norwegii. Pytania zawarte w ankiecie dotyczyły między innymi ogólnej charakterystyki organizacji, prowadzonej przez nie działalności, zakresu współpracy pomiędzy organizacjami, członków organizacji, odbiorców ich działalności, kondycji finansowej organizacji, a także ich planów odnośnie przyszłej działalności i potencjalnego rozwoju.

W części projektu dotyczącej norweskiej polityki integracyjnej udział wzięło siedmioro przedstawicieli norweskich instytucji państwowych, samorządowych i organizacji pozarządowych. Taki dobór próby miał między innymi na celu zaprezentowanie wszystkich stopni administracyjnych biorących udział w realizacji norweskiej polityki integracyjnej – wyzwań z jakimi się mierzą i sposoby w jaki sobie z nimi radzą, a także ukazanie stopnia zaangażowania norweskiego społeczeństwa w proces integracyjny migrantów.

Tabela 1. Struktura próby badawczej: przedstawiciele instytucji norweskich odpowiedzialnych za politykę integracyjną (N=7).

Lp.	Stosowany kod	Typ norweskiej instytucji	Lokalizacja
1	1_IDI_POIE_Norwegia	NGO	Duże miasto
2	2_IDI_POIE_Norwegia	Państwowa	Średnie miasto
3	3_IDI_POIE_Norwegia	Państwowa	Duże miasto
4	4_IDI_POIE_Norwegia	Państwowa	Średnie miasto
5	5_IDI_POIE_Norwegia	Państwowa	Średnie miasto
6	6_IDI_POIE_Norwegia	NGO	Średnie miasto
7	7_IDI_POIE_Norwegia	Państwowa	Średnie miasto

Wywiady z ekspertami z zakresu polskiej migracji w Norwegii przeprowadzone zostały w czterech największych miastach Norwegii – Oslo, Bergen, Trondheim i Stavanger. Wybór tych miast leżących w różnych regionach Norwegii miał na celu zaprezentowanie odmiennej sytuacji, w jakiej znajdują się organizacje i wyzwań, jakie muszą podejmować w zależności od ich umiejscowienia. W badaniach wzięło udział siedmioro ekspertów.

Tabela 2. Struktura próby badawczej: eksperci w zakresie polskich organizacji imigranckich (N=7).

Lp.	Stosowany kod	Typ eksperta	Lokalizacja
1	1_IDI_E_POIE_Norwegia	Założyciel organizacji	Duże miasto
2	2_IDI_E_POIE_Norwegia	Założyciel organizacji	Duże miasto
3	3_IDI_E_POIE_Norwegia	Reprezentant instytucji polskiej w Norwegii	Duże miasto
4	4_IDI_E_POIE_Norwegia	Organizator polskich eventów w Norwegii	Duże miasto
5	5_IDI_E_POIE_Norwegia	Pracownik instytucji regionalnej	Duże miasto
6	6_IDI_E_POIE_Norwegia	Polityk. Dawny działacz organizacji	Duże miasto
7	7_IDI_E_POIE_Norwegia	Dziennikarz mediów polonijnych w Norwegii	Duże miasto

Bardzo istotną częścią projektu były studia przypadku 5 norweskich organizacji polonijnych i wchodzące w ich skład wypowiedzi członków badanych organizacji, a także osób z tymi organizacjami ściśle powiązanych. Do badań zostały wybrane organizacje działające w różnych regionach Norwegii, przede wszystkim tam, gdzie znajdowały się największe skupiska Polaków. Zestawienie to miało na celu oddanie najbardziej rzeczywistego obrazu sytuacji organizacji polonijnych w tym kraju. Wywiadów udzieliło 20 osób - najczęściej byli to członkowie zarządów organizacji, rzadziej szeregowi członkowie lub osoby niezrzeszone.

Tabela 3. Struktura próby badawczej: członkowie pięciu wybranych polskich organizacji imigranckich (N=20).



Lp.	Stosowany kod	Typ organizacji	Lokalizacja	Typ rozmówcy
1.	8_IDI_01a_POIE_Norwegia	Pomocowa	Duże miasto	szeregowy członek
2.	9_IDI_01b_POIE_Norwegia	Pomocowa	Duże miasto	przedstawicielka otoczenia
3.	10_IDI_01c_POIE_Norwegia	Pomocowa	Duże miasto	założyciel, przewodniczący zarządu
4.	11_IDI_01d_POIE_Norwegia	Pomocowa	Duże miasto	przedstawiciel zarządu
5.	12_IDI_02a_POIE_Norwegia	Pomocowa	Duże miasto	przedstawicielka zarządu
6.	13_IDI_02b_POIE_Norwegia	Pomocowa	Duże miasto	przedstawiciel zarządu (R2: żona rozmówcy- również w zarządzie)
7.	14_IDI_02c_POIE_Norwegia	Pomocowa	Duże miasto	przedstawicielka zarządu
8.	15_IDI_02d_POIE_Norwegia	Pomocowa	Duże miasto	przedstawicielka otoczenia
9.	16_IDI_03a_POIE_Norwegia	Edukacyjna	Duże miasto	przedstawicielka zarządu
10.	17_IDI_03b_POIE_Norwegia	Edukacyjna	Duże miasto	przedstawicielka zarządu
11.	18_IDI_03c_POIE_Norwegia	Edukacyjna	Duże miasto	szeregowy członkini
12.	19_IDI_03d_POIE_Norwegia	Edukacyjna	Duże miasto	przedstawiciel otoczenia
13.	20_IDI_04a_POIE_Norwegia	Zawodowa	Duże miasto	przedstawiciel zarządu
14.	21_IDI_04b_POIE_Norwegia	Zawodowa	Duże miasto	przedstawiciel zarządu

15.	23_IDI_04c_POIE_Norwegia	Zawodowa	Duże miasto	przedstawicielka zarządu
16.	26_IDI_04d_POIE_Norwegia	Zawodowa	Duże miasto	przedstawiciel otoczenia
17.	22_IDI_05a_POIE_Norwegia	Kulturalna	Duże miasto	przedstawiciel zarządu
18.	24_IDI_05b_POIE_Norwegia	Kulturalna	Duże miasto	Szeregową członkini
19.	25_IDI_05c_POIE_Norwegia	Kulturalna	Duże miasto	przedstawicielka zarządu
20.	27_IDI_05d_POIE_Norwegia	Kulturalna	Duże miasto	przedstawicielka otoczenia/dostawca usług

II. Kondycja polskich organizacji imigranckich w Norwegii

II.1. Ogólna charakterystyka polskich organizacji w Norwegii

Polska diaspora w Norwegii jest największą grupą etniczną obcego pochodzenia zamieszkującą ten kraj. Pomimo swoich rozmiarów jest to jednocześnie jedna z najmniej zorganizowanych grup etnicznych, co sygnalizuje raport polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych dotyczący obecności polskiej obecności zagranicą: *Stopień zorganizowania Polaków we własnych stowarzyszeniach pozostaje niewielki w porównaniu do innych liczących się grup narodowościowych.* (MSZ 2012: 185). Zainteresowanie członkostwem w organizacjach wśród współczesnych polskich migrantów jest znikome, w przeciwieństwie do dużego zaangażowania w działalność stowarzyszeniową migrantów należących do wcześniejszych fal migracyjnych. W dużej mierze odpowiedzialnością za ten stan można obarczyć olbrzymie zmiany technologiczne, jakie dokonały się w przeciągu ostatnich 20 lat – łatwa komunikacja z innymi członkami diaspory i z bliskimi pozostawionymi w Polsce za pośrednictwem nowoczesnych technologii, łatwa dostępność informacji, głównie przy pomocy Internetu, a także rozwój tanich połączeń lotniczych z Polską.

Z badań przeprowadzonych w ramach projektu wynika, że głównymi zadaniami organizacji polonijnych po II wojnie światowej były pomoc w utrzymywaniu kontaktów pomiędzy polskimi migrantami mieszkającymi w Norwegii i podtrzymywanie przejawów polskiej kultury w kraju przyjmującym. W latach '80 XX wieku rola organizacji polonijnych uległa upolitycznieniu, ze względu na stosunkowo duży napływ aktywnych politycznie uchodźców z Polski – największy nacisk położono na pomoc Solidarności i na organizację pomocy humanitarnej dla Polski. Po akcesji Polski do Unii Europejskiej i otwarciu niektórych rynków pracy dla obywateli nowych państw członkowskich, w tym norweskiego rynku pracy, odnotowano w Norwegii falę migracji zarobkowej



z Polski. W tym okresie organizacje polonijne skoncentrowały się przede wszystkim na pomocy językowej i urzędowej nowym przybyszom z Polski. Jednak wraz z głębszym osadzaniem się Polaków w norweskiej rzeczywistości i lepszym zrozumieniem praw nią rządzących, zapotrzebowanie na usługi oferowane przez organizacje polonijne zaczęło maleć.

Zarówno przeprowadzone badania, jak i raport MZS wykazują brak siły oddziaływania polskich organizacji polonijnych na politykę imigracyjną norweskiego rządu. Organizacje polonijne w Norwegii mają niemal wyłącznie charakter lokalny, co sprawia, że nie mogą wypowiadać się w imieniu całej diaspory polskiej i nie są traktowane przez norweskie władze jako poważny partner w rozmowach.

II.1.1. Zarys historii polonijnej stowarzyszeniowości

Ślady Polaków, którzy osiedlili się na norweskiej ziemi, można odnaleźć już w XIX wieku, jednak dopiero po II wojnie światowej została założona pierwsza organizacja bazująca na wspólnym pochodzeniu etnicznym. Pomimo stosunkowo niewielkiej liczby polskich migrantów osiadłych w Norwegii pomiędzy 1945 a 2004 rokiem, organizacje polonijne tworzyły się, przeżywały okresy wzmożonej aktywności, by po pewnym czasie ich działalność zamarła lub przeszła w stan wegetatywny. Niemal każda z tych organizacji koncentrowała się na pielęgnowaniu polskości i podtrzymywaniu kontaktów z krajem pochodzenia, a tylko nieliczne podejmowały próby wyjścia ze swoją ofertą w kierunku społeczności norweskiej. Bez większego sukcesu. Organizacje polonijne raczej nie przejawiały chęci wzajemnej współpracy, a czasami wręcz pozostawały ze sobą w otwartym konflikcie, u którego podstaw najczęściej leżały odmienne poglądy polityczne lub osobista niechęć. Organizacje tego okresu były twórcami słabymi, nieodgrywającymi żadnej roli w norweskiej przestrzeni publicznej.

Analogiczną sytuację zaobserwować można w odniesieniu do współczesnych organizacji polonijnych. Te powstałe po 2004 roku, z powodu braku współpracy z organizacjami działającymi wcześniej i brakiem możliwości wykorzystania ich doświadczenia, powielają wiele błędów popełnionych przez swoje poprzedniczki. Natomiast organizacje działające od lat '80 XX wieku, które zostały reaktywowane lub ich działalność gwałtownie zintensyfikowała się pod wpływem fali migracji poakcesyjnej, często na nowo powtarzają te same błędy, które doprowadziły do wcześniejszego spadku zainteresowania ich działalnością.

Analiza historii stowarzyszeniowości polonijnej w Norwegii pozwoli na odnalezienie podobieństw i różnic w działalności organizacji zarówno tych sprzed 2004 roku, jak i po nim, co pozwoli na wysunięcie hipotez odnośnie przyszłości współczesnych organizacji polonijnych w Norwegii.

Pierwszą organizacją utworzoną przez Polaków w Norwegii po wojnie był powołany do życia w 1950 r. Klub Polski w Oslo, który miał ponadto swoje oddziały w Askim/Mysen i w Moss¹. Klub po niedługim czasie przekształcił się w Koło Stowarzyszenia Polskich Kombatantów będących częścią Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Organizacja ta zrzeszała kombatantów, robotników przymusowych

1 Większość informacji na temat polskich organizacji w Norwegii zaczerpnięta została z książki Edwarda Olszewskiego *Polacy w Norwegii 1940-2010*, wydanej przez Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011.



z Organizacji Todt i byłych więźniów niemieckich obozów z okolic Oslo – osoby, które w czasie II wojny światowej znalazły się z własnej woli w Norwegii (żołnierze) lub zostały do niej wywiezione pod przymusem, a po wojnie odmówiły powrotu do Polski. Stowarzyszenie stanowiło dla nich swoistą grupę wsparcia bazującą na podobnych przeżyciach z czasów wojny, a także na konieczności podjęcia dramatycznej decyzji o pozostaniu w Norwegii. Dramatycznej, ponieważ z uwagi na sytuację polityczną równało się to z zerwaniem więzi z bliskimi pozostawionymi w Polsce. Do grupy tej należeli wyłącznie mężczyźni i dopiero w 1961 r. do Stowarzyszenia dołączyła pierwsza kobieta. Stowarzyszenie początkowo liczyło około 30-35 członków. Z biegiem czasu liczba ta zmniejszała się – w 1997 r. Stowarzyszenie liczyło zaledwie kilku członków. Działalność Stowarzyszenia koncentrowała się głównie na organizowaniu uroczystych obchodów świąt państwowych i katolickich, a także na opiece nad grobami Polaków i miejscami pamięci im poświęconymi na terenie Oslo. Z uwagi na utrzymywanie dobrych kontaktów z władzami norweskimi, Stowarzyszenie miało zezwolenie na podejmowanie akcji organizowania pomocy dla polskich uchodźców i pracowników sezonowych. SPK działało niezależnie od ambasady PRL, a z uwagi na zdecydowaną reakcję w związku z publikowanymi przez ambasadę informacjami propagandowymi, pozostawało z nią w ciągłym konflikcie. Przynależność do Stowarzyszenia była źle widziana przez polską ambasadę i z tego też powodu, obawiając się utrudnień w kontaktach z rodziną w kraju lub jej ściągnięciu, część Polaków mieszkających w Norwegii nie angażowała się w działalność tej organizacji.

Działalność Stowarzyszenia pozwalała na utrzymanie więzi pomiędzy osobami, dla których jednym z głównych wyznaczników tożsamości było polskie pochodzenie. Organizowane spotkania pomagały w zachowaniu polskiej kultury i języka, a także dawały poczucie wzajemnego wsparcia od osób przechodzących ten sam trudny proces adaptacji do odmiennych warunków życia i odmiennej kultury, z którymi zetknęli się w nowym kraju.

W miejscowości leżącej niedaleko Oslo, Askim, w 1975 r. założony został Klub Polski (nazwa ta stosunkowo często powtarza się wśród nazw polonijnych organizacji w Norwegii), do którego należeli Polacy zamieszkujący przede wszystkim samo Askim, ale także okoliczne miejscowości, jak Moss czy Halden. Liczba członków Klubu wahała się pomiędzy 18 a 23 osobami. W ramach jego działalności organizowane były wieczorki taneczne, zabawy sylwestrowe dla dorosłych i tak zwane „choinki” dla dzieci, jak również obchody ważnych rocznic związanych z historią Polski, a także z historią Norwegii. Spotkania nie były przeznaczone wyłącznie dla Polaków, zapraszano na nie także zaprzyjaźnionych Norwegów. Klub pełnił przede wszystkim funkcję integracyjno-towarzyską. W 1983 r. na prośbę gminy Askim członkowie Klubu zaopiekowali się polskimi uchodźcami politycznymi – pomagali w urządzaniu dla nich mieszkań, służyli jako tłumacze i pomagali w rozwiązywaniu spraw administracyjnych. Jednak wraz z przybyciem byłych działaczy Solidarności organizacja zaczynała nabierać charakteru politycznego. Upolitycznienie Klubu nie zostało zaakceptowane przez wszystkich jego członków i z tego powodu część z nich postanowiła opuścić jego szeregi.

Klub Polski od początku borykał się z problemami finansowymi. Niewielkie sumy w postaci składek i dochodów z organizowanych imprez nie wystarczały na pokrycie podstawowych potrzeb Klubu, jak chociażby ogrzewanie wynajmowanego pomieszczenia,



toteż większość wydatków klubowicze musieli pokrywać dodatkowo z prywatnych środków. Jednorazowo organizacja otrzymała dotację finansową od gminy na wynajęcie lokalu. W 1984 r. Klub Polski przekształcił się w Związek Polaków w Askim, a następnie w 1985 r. w Związek Polaków w Norwegii z siedzibą w Askim i oddziałami w Moss, Lillestrøm, Halden i Stavanger, a także z członkami indywidualnymi z terenu całej Norwegii. Członkami Związku mogły być osoby pochodzenia polskiego, a także małżonkowie Polaków/Polek. Osoby niezwiązane z Polską, ale przejawiające zainteresowanie jej kulturą, mogły otrzymać członkostwo honorowe. Od grudnia 1988 r. do maja 1989 r. Związek emitował raz w miesiącu dziesięciminutową audycję radiową w języku polskim, a we wrześniu 1989 r. z inicjatywy Związku powstała w Askim pierwsza szkoła sobotnia.

Polacy pozostali w Norwegii po wojnie stanowili stosunkowo nieliczną grupę (około 800 osób). Jak już zostało wspomniane wcześniej jedyną organizacją, jaka działała w tym czasie na terenie Norwegii, było wywodzące się z Klubu Polskiego z Oslo, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, mocno powiązane z Londynem. Stowarzyszenie miało jednak bardzo ograniczony zasięg terytorialny i ze względu na jego silne zaangażowanie polityczne i konsekwencje z tego wynikające, wielu członków polskiej diaspory nie zdecydowało się na wstąpienie do tej organizacji. Nie znaczy to jednak, że nie odczuwali potrzeby spotkań z rodakami, a także pielęgnowania kultury kraju pochodzenia. Jeden z migrantów napisał nawet list do Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną w Warszawie, w którym żali się na brak zainteresowania polską diasporą ze strony Ambasady PRL w Oslo, opisuje sytuację Polaków mieszkających w Norwegii i postuluje utworzenie polskiego ośrodka kulturalnego w Oslo (AAN, sygn. Spis. 1 I/200). Korespondencja ta utrzymuje się od 1958 do 1972 r. w tym czasie zostało powołane do życia Polskie Towarzystwo Kulturalne w Norwegii „Polonia”. Data jego powstania jest niejasna – pierwsze działania mające na celu utworzenie spójnej organizacji zostały podjęte wiosną 1967 r., jednak z notatek pracownika ambasady w Oslo, Czesława Gronostaja, wynika, że Towarzystwo powstało z inicjatywy ambasady w 1969 r. Jego członkami byli obywatele norwescy pochodzenia polskiego; głównie Polki, które wyszły za mąż za Norwegów. Zdecydowanie była to najliczniejsza organizacja zrzeszająca Polaków w Norwegii, chociaż ze względu na bliskie związki z Ambasadą PRL, została zbojkotowana przez niektórych, bardziej zaangażowanych politycznie migrantów. Wielu Polaków ze względu na odległe miejsce zamieszkania utrzymywało z Towarzystwem kontakt korespondencyjny. W 1996 r. Towarzystwo liczyło około 100 członków, którzy zaliczali się do migracji pochodzącej z różnego okresu. W latach osiemdziesiątych XX wieku wiele osób odeszło z organizacji, przede wszystkim ze względu na trudną sytuację polityczną w Polsce i powiązanymi z nią działaniami politycznymi prowadzonymi przez ambasadę.

Według statutu Towarzystwo było organizacją wyłącznie kulturalną, wyłączoną z działań politycznych, samodzielną i niezależną, a jednocześnie otwartą na współpracę z innymi związkami. Jako cel statutowy Towarzystwa wskazano „kultywowanie polskiej tradycji i obyczajów narodowych, propagowanie kultury polskiej, pielęgnowanie języka ojczystego, podtrzymywanie związków z krajem rodzinnym poprzez rozwijanie turystyki do Polski, a także umacnianie przyjaźni polsko-norweskiej” (Olszewski 2011: 227). W ramach tych założeń inicjowano uroczyste obchody polskich świąt państwowych



i świąt katolickich, odczyty, wystawy, zapraszano z Polski zespoły artystyczne, organizowano zbiorowe wyjazdy na wycieczki i na kolonie letnie dla dzieci do Polski. Organizowano także akcje charytatywne i zbiórki funduszy na budowę lub renowację obiektów użyteczności publicznej i zabytków w Polsce, a także objęto stałą opieką jeden z zakładów wychowawczych dla dziewcząt prowadzony przez Caritas.

W październiku 1982 r. towarzystwo zaczęło wydawać czasopismo noszące tytuł „Echo Polonii. Periodyk Polskiego Towarzystwa Kulturalnego w Norwegii”, redagowane najczęściej przez trzy- lub czteroosobowe zespoły redakcyjne.

Po zmianie ustroju w Polsce, w 1989 r. niektórzy migranci zaczęli wytykać Towarzystwu współpracę z ambasadą, rozumianą jako współpraca z poprzednim systemem, a tym samym przyjęcie jego wartości, a także szpiegowanie na rzecz SB.

Zupełnie innym typem organizacji było Solidaritet Norge-Polen (SNP) – organizacja założona przez Norwęgów, która powstała w kwietniu 1981 r. Miała ona charakter *stricte* polityczny, jej celem było przede wszystkim wspieranie NSZZ Solidarność w jej opozycyjnej działalności. Organizowano protesty w Norwegii, zbiórki pieniędzy, transporty darów, przemycano maszyny drukarskie, powielacze, a także informowano norweskie media o rzeczywistej sytuacji w Polsce (Strękowski 2005). SNP zrzeszało zarówno Norwęgów, dla których ważna była walka o uczciwość i sprawiedliwość społeczną, jak i Polaków, którzy nawet mieszkając w Norwegii, swoimi działaniami nadal chcieli aktywnie wspomagać ruch opozycyjny w ojczyźnie. W swoim najbardziej aktywnym okresie działalności, w 1982 r., SNP miało około 60 oddziałów w całej Norwegii i 100 tys. członków, w tym dużą część stanowiły norweski związki zawodowe. Z upływem czasu liczba członków znacząco zmalała, a do 1989 r. utrzymało się zaledwie dziewięć oddziałów lokalnych SNP (Funnemark 2011: 55). Polacy będący członkami tej organizacji, bardzo często pośredniczyli pomiędzy SNP a lokalnymi oddziałami Solidarności w poszczególnych polskich miastach, w których działali przed emigracją. To tam trafiała w większości wysyłana z Norwegii pomoc. SNP wydawało także własny periodyk – „Biuletyn Informacyjny SNP”, finansowany między innymi przez fundację *Fritt Ord* (Wolność Słowa), w którym publikowano w języku norweskim informacje z polskiej opozycyjnej prasy podziemnej, a także materiały własne (Funnemark 2011: 58). SNP było organizacją norweską dysponującą własnymi lokalami, środkami finansowymi, publikacjami i szerokim społecznym poparciem, toteż Polacy, którzy przystąpili do tej organizacji, uzyskali możliwość aktywnego i efektywnego udziału w walce przeciwko panującemu w Polsce ustrojowi, pomimo że mieszkali poza jej granicami (Olszewski 2011: 256).

Inną organizacją przeznaczoną z założenia zarówno dla Polaków, jak i Norwęgów, było Polsko-Norweskie Towarzystwo Kulturalne „Kultura”. Powstało w marcu 1981 r. jako organizacja ogólnokrajowa. „Kultura” stanowiła w pewnym stopniu alternatywę dla działającego od 1969 r. Polskiego Towarzystwa Kulturalnego „Polonia” w Norwegii. Wśród celów statutowych Towarzystwa „Kultura” wskazywano przede wszystkim propagowanie wiedzy na temat historii i kultury Polski, a także stosunków polsko-norweskich. Organizacja realizowała swoje założenia poprzez prelekcje, dyskusje, wystawy, spotkania towarzyskie, a także działalność wydawniczą, turystyczną i sportową. „Kultura” z założenia miała dzielić się na samodzielne oddziały lokalne, nad którymi kierowniczą rolę sprawowałaby Rada Koordynacyjna. W rzeczywistości działalność

Towarzystwa raczej nie wykraczała poza obszar Oslo. Organem prasowym Towarzystwa były „Wici. Polskie Czasopismo w Norwegii”, które określano mianem „pierwszego niezależnego polskiego czasopisma wydawanego w Norwegii” (Olszewski 2011: 313). Niezależność wiązała się w tym przypadku z brakiem odgórnego, ideologicznego sterowania doбором publikowanych treści, ale tym samym także z brakiem zewnętrznego finansowania, co wydatnie ograniczało możliwości wydawnicze Towarzystwa. Pierwszy numer „Wici” wyszedł w grudniu 1982 r. Należy również podkreślić, że czasopismo miało też swoją norweskojęzyczną wersję, która kierowana była do norweskich sympatyków polskiej kultury – głównie do współpracowników Towarzystwa, norweskich współmałżonków polskich migrantów i norweskich członków Solidaritet Norge-Polen. Towarzystwo „Kultura” prowadziło także własną bibliotekę, która zawierała książki i czasopisma polskie, norweskie o tematyce polskiej i norweskie przekłady polskiej literatury. Gromadzono także literaturę związaną z Polską w innych językach, jak angielski, niemiecki, francuski. Członkowie Towarzystwa planowali, że w przyszłości Biblioteka Polska w Oslo stanie się ośrodkiem kultury polskiej.

Organizacją kulturalną Polaków działającą w Oslo nieprzerwanie przez dwanaście lat był Zespół „Motet”. Zespół powstał w 1987 r., a myślą przewodnią jego działalności była chęć śpiewania w gronie przyjaciół. Próby zespołu odbywały się przez cały okres działalności grupy stosunkowo regularnie w prywatnym mieszkaniu. Jego członkowie koncentrowali się przede wszystkim na wykonywaniu pieśni chóralnych. Zespół zakończył swoją działalność w 1999 r.

W 1988 r. powstała Fundacja Charytatywna na rzecz Polski (*Velferdsstiftelsen For Polen*), która do 1992 r. działała przy norweskim Caritasie. Początkowo zarząd Fundacji składał się tylko z Polaków, lecz już w 1989 r. włączono do niego obywateli norweskich. Fundacja zajmowała się zbieraniem funduszy i darów dla polskich szpitali, kościołów, stowarzyszeń i szkół. Transporty darów trafiały także do mniejszości polskiej na Litwie, Ukrainie i w Kazachstanie.

Wiele inicjatyw było krótkotrwałych lub pretendować bardziej mogłyby do miana „stowarzyszenia widma” – odbywało się spotkanie założycielskie, podczas którego wyłaniano zarząd, następnie organizowane były jeszcze dwa lub trzy spotkania, po których działalność stowarzyszenia zamierała.

W niektórych miastach rzeczywiście istnieją organizacje społeczne polonijne i mają fajne, świetne projekty, ale są też organizacje polonijne, które ja nazywam meteoryty, które zabłyśną, zaistnieją i przepadają. (6_IDI_E_POIE_Norwegia)

Do tej pory wiele z tych organizacji formalnie można byłoby uznać za funkcjonujące, chociaż nie przejawiają one żadnej aktywności, a ostatnie spotkanie członków dobyło się wiele lat temu. Nigdy jednak nie zostały one oficjalnie rozwiązane. Zaliczyć do nich można między innymi powstałe w 1994 r. Towarzystwo Kobiet Polskich w Norwegii czy założony w 1997 r. Polski Klub Sportowy. Natomiast w 1996 r. powstał w Oslo Klub Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego, którego największym osiągnięciem było zorganizowanie w 1997 r. w Oslo uroczystych obchodów dwusetnej rocznicy

powstania Mazurka Dąbrowskiego. W 1996 r. w kręgach narodowo-katolickich utworzone zostało Koło Przyjaciół Radia Maryja w Oslo.



W innych większych miastach norweskich, gdzie zamieszkiwały liczniejsze grupy polskich migrantów, także tworzyły się polskie organizacje. W Trondheim w 1983 r. powstał, a oficjalnie został zarejestrowany w 1987 r. Klub Dzieci i Młodzieży Polskiej, którego celem było podtrzymanie polskiej tradycji, języka i kultury. W 1996 r. rozszerzono zakres działalności klubu i przekształcono go w organizację o nazwie Klub Polski w Trondheim. W innym dużym norweskim mieście, w Bergen, w 1986 r. utworzono filię Polsko-Norweskiego Towarzystwa Kulturalnego „Kultura”. W tym samym czasie założony został Klub Polski w Bergen. Tam też w latach 1990-1991 prowadziły działalność organizacja Polski Parasol i Fundacja Polska. Natomiast w 1995 r. utworzono Związek Polaków w Bergen, który oprócz organizowania spotkań towarzyskich, miał na celu reprezentowanie stanowiska Polaków w Norwegii zarówno wobec władz norweskich, jak i środowisk polonijnych. W 1998 r. powstał Klub Dziecięcy w Bergen współpracujący z Klubem Polskim. Kolejnym z dużych miast, w których rozwijały się polskie stowarzyszenia polonijne, było Stavanger. W 1982 r. został tam założony Związek Polsko-Norweski, który koncentrował się przede wszystkim na organizowaniu akcji charytatywnych dla Polski. W 2006 r. organizacja została przemianowana na Towarzystwo Polsko-Norweskie i pod tą nazwą działa do dziś.

Ponadto zarejestrowane zostały także stowarzyszenia: Związek Polaków w Kristiansand, reaktywowany w 1989 r., Związek Polaków we Fredrikstad, w 1986 r. powstał Związek Polaków w Bærum, który został przemianowany na Klub Polski w Bærum, w 2002 r. odnotowano istnienie Klubu Kobiet Polskich w Drammen, w 1992 r. został powołany do życia Klub Polski w województwie Vestfold.

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat pomiędzy końcem II wojny światowej a początkiem nowego tysiąclecia, Polonia zamieszkująca w Norwegii utworzyła około trzydziestu organizacji bazujących przede wszystkim na wspólnym pochodzeniu etnicznym. Były to organizacje o profilu kombatanckim, kulturalnym, politycznym, edukacyjnym, jak również religijnym. Niewiele z nich przetrwało do dzisiaj, a żadna z nich nie odgrywa znaczącej roli w życiu społeczno-kulturalnym polskiej diaspory w Norwegii. W latach '70 i '80 XX wieku pełniły one między innymi funkcję integracyjną – członkami organizacji byli zarówno Polacy, jak i Norwegowie (choć w mniejszym stopniu), w imprezach towarzyskich często brali udział goście norwescy, a niektóre artykuły czy czasopisma polonijne miały także swoje wersje norweskojęzyczne. Rzeczywiste zaangażowanie się w integrację było działaniem odmiennym od tego, jakie można zaobserwować po 2004 roku, gdy organizacje polonijne skupiły swoją działalność niemal całkowicie na środowisku polskich imigrantów i na integracji wewnątrz niego.

W historii polskiej stowarzyszeniowości w Norwegii lata '80 XX wieku, to wzrost upolitycznienia organizacji polonijnych, spowodowany napływem uchodźców politycznych z Polski. To także gwałtowne zaostrzenie stosunków z ambasadą PRL w Oslo i organizacjami działającymi pod jej patronatem. Ta sytuacja była głównym powodem skonfliktowania środowiska polskich migrantów w tym czasie.

Na podstawie przeprowadzonych badań, a także analizy danych zastanych można zaobserwować zapaść działalności organizacji polonijnych w latach '90 XX wieku, spowodowaną głównie zmianą ustroju politycznego w Polsce i jej otwarciem się na świat. Działalność charytatywna czy polityczna na rzecz Polski, która była istotnym elementem działalności organizacji, przestała być potrzebna. Podróż do Polski czy

kontakty telefoniczne przestały stanowić problem dla polskich emigrantów, toteż i w tej dziedzinie pomoc organizacji polonijnych przestała być potrzebna. W tych latach wiele organizacji ograniczyło swoją działalność do minimum lub zawieszało ją na czas nieokreślony. Dopiero fala migracji poakcesyjnej sprawiła, że niektóre z nich zostały reaktywowane lub zawiązane na nowo w nieco innej formie niż poprzednio. Według badań sondażowych tylko 2 z dziewięciu organizacji biorących w nim udział zostało założonych w latach 1951-1989, natomiast pozostałe rozpoczęły swoją działalność po roku 2004.

II.1.2. Odbiorcy i zasięg terytorialny działań organizacji – stan obecny

Według badań sondażowych liczba odbiorców działań podejmowanych przez organizacje polonijne w Norwegii rozkłada się stosunkowo równomiernie w przedziałach od 51 do 150 osób (2 organizacje), od 151 do 500 (3 organizacje) i od 501 do 2000 (3 organizacje). Tylko jedna z organizacji określiła liczbę swoich odbiorców w przedziale od 5001 do 10000. Ze studiów przypadku wynika, że duży wpływ na liczbę odbiorców ma profil działalności organizacji – organizacje świadczące usługi edukacyjne w poczet swoich członków zaliczają także pośrednich odbiorców swoich działań – rodziców dzieci, które uczyły się lub uczą w danej szkole. Podobnie wygląda sytuacja w organizacjach o charakterze związkowym – zazwyczaj trzeba być członkiem takiej organizacji, by uzyskać jej pomoc. Obydwa typy organizacji mają określone grupy odbiorców, natomiast gdy sprawa dotyczy organizacji o profilu kulturalnym lub pomocowym, których oferta nie jest skierowana do żadnej konkretnej grupy, a podejmowane przedsięwzięcia wynikają raczej z chwilowego zapotrzebowania, krąg odbiorców ogranicza się do najbliższej gminy lub gmin. Badania sondażowe pokazują, że działalność większości organizacji polonijnych ogranicza się terytorialnie do gminy lub regionu (8 organizacji). Tylko nieliczne rozszerzają swoją działalność na inne rejony kraju (2 organizacje). To właśnie ograniczony zasięg działania, jaki i niewielka liczba samych organizacji są, według ekspertów, najsłabszymi punktami organizacji polonijnych w Norwegii i odpowiadają za ich słabą kondycję.

Oceniam stan, kondycję tych organizacji polonijnych w Norwegii jako bardzo zły. Mogłoby być o wiele, o wiele lepiej (...) Jest źle, jest naprawdę bardzo źle, dlatego że... Nie znam odpowiedzi na pytanie, dlaczego. Mogę jedynie stwierdzić, że tych organizacji jest bardzo mało, a po drugie, że są one bardzo słabe i mają niewielki zasięg. (7_IDI_E_POIE_Norwegia)

Z rozmów przeprowadzonych zarówno z polskimi ekspertami, jak i z członkami organizacji wynika, że największą bolączką organizacji polonijnych w Norwegii jest stosunkowo niewielkie zainteresowanie samej diaspory polskiej zrzeszaniem się w jakichkolwiek związkach, co w znacznym stopniu utrudnia masowe pozyskiwanie nowych członków. Powodów tej niechęci można upatrywać zarówno w rodzaju współczesnej migracji, jak i w niedostosowaniu oferty organizacji do potrzeb migrantów, o czym będzie mowa w dalszej części raportu. Według ekspertów nie wszystkie z biorących udział w projekcie organizacji zdają się dostrzegać różnicę pomiędzy poprzednią falą migracji – migracją polityczną lat '80 XX wieku, a współczesną, poakcesyjną migracją zarobkową. Migrację polityczną w opinii ekspertów tworzyły głównie osoby

o wyższym wykształceniu, nawykłe do zrzeszania się i aktywności politycznej, a także stosunkowo mocno związane z kościołem katolickim, podczas gdy migrację zarobkową tworzą ludzie w większości z wykształceniem średnim lub zawodowym, skoncentrowani na pracy i zarabianiu pieniędzy, nie odczuwający potrzeby do angażowania się w działalność społeczną. Stosunkowo chętnie jednak stawali się konsumentami przedsięwzięć aranżowanych przez lokalne organizacje.

Nie chcę dzielić ze względu na wykształcenie, wydaje mi się, że to by było nie fair, ale mam wrażenie, że ludzie z lepszym wykształceniem, z wyższym poziomem wykształcenia bardziej są skłonni do tego, żeby poświęcić trochę swojego czasu na organizację tego rodzaju rzeczy. Że oni nie tylko przyjdą, ale też wiedzą, że ktoś musi to wcześniej zrobić. Jest też spora grupa ludzi, która chętnie przyjdzie, jeżeli już coś jest zorganizowane, a potem pójdzie. (7_IDI_E_POIE_Norwegia)

Organizacje biorące udział w badaniach sondażowych adresowały swoją ofertę do przedstawicieli wszystkich rodzajów polskiej migracji w Norwegii – od czasów II wojny światowej do chwili obecnej, jednak dwiema najliczniejszymi grupami odbiorców byli poakcesyjni migranci zarobkowi (do nich kierowało swoją ofertę 6 z 9 organizacji biorących udział w sondażu), a także migranci zarobkowi lat '90 XX wieku i początku XXI wieku (5 z 9 organizacji). W opinii ekspertów u podstaw powstania znacznej części polskich organizacji w Norwegii leżało zapotrzebowanie polskich migrantów na pomoc w rozwiązywaniu podstawowych problemów związanych przede wszystkim ze sprawami urzędowymi, jak rejestracja w urzędach, wypełnianie zeznań podatkowych czy zapisywanie dzieci do szkół czy przedszkoli. Niekiedy role takich organizacji ulegały rozszerzeniu na inne sfery życia, czego efektem mogła być między innymi organizacja wydarzeń kulturalnych czy towarzyskich. Migranci stosunkowo chętnie brali udział w takich imprezach, zwłaszcza dotyczyło to rodzin z małymi dziećmi. Miało to wynikać przede wszystkim z pragnienia rodziców, by ich dzieci spotykały się podczas wspólnych zajęć ze swoimi polskimi rówieśnikami, rozwijały swoją znajomość języka polskiego, a także miałyby kontakt z polskimi tradycjami. Większość z takich przedsięwzięć odbywała się w kręgu kościelnym/parafialnym, chociaż także niektóre organizacje polonijne organizowały spotkania wielkanocne czy zabawy choinkowe.

Są to działania organizacyjne, skupione przede wszystkim na dzieciach i te działania w jakiś sposób funkcjonują, bo rodzice myślą o tym, żeby uczyć dzieci kultury polskiej i polskiego języka, jakby tych wartości, które wynieśli rodzice z domu, chcą przekazać swoim dzieciom i jakby te organizacje skupione na działaniach stricte dotyczących dzieci, one funkcjonują i to jest kontynuowane. (2_IDI_E_POIE_Norwegia)

Analiza studiów przypadku pod kątem rodzaju działalności prowadzonej przez przebadane organizacje pozwoliła określić grupy, do których kierują swoje oferty. Dwie z trzech przebadanych organizacji, które datują swoje powstanie na lata '80 XX wieku, nie zmieniło w znaczącym stopniu profilu swojej działalności od tamtego czasu, koncentrując się na nauce języka norweskiego, pomocy w rozwiązywaniu problemów urzędowych, akcjach charytatywnych czy sporadycznych imprezach towarzyskich, co było czynnikiem bezpośrednio warunkującym grupy odbiorców ich działalności.



Oferta tych organizacji skierowana jest głównie do osób po pięćdziesiątym roku życia, nie potrafiących swobodnie korzystać z Internetu i nie posiadających wystarczająco szerokiego

kręgu własnych znajomych w rejonie zamieszkania, którzy mogliby służyć pomocą w razie potrzeby lub z którymi można byłoby spędzać wolny czas. Dla takich osób istotne są spotkania towarzyskie, jakie zapewniają im organizacje polonijne. Na tego rodzaju spotkaniach pojawiają się także rodzice z małymi dziećmi, dla których uczestnictwo w przedsięwzięciach organizowanych przez te organizacje jest możliwością utrzymania kontaktu z kulturą polską i z polskim językiem. Wśród członków brakuje jednak ludzi młodych, którzy mogliby kontynuować działalność organizacji, gdy starsi członkowie ze względu na wiek wycofają się z aktywnego uczestnictwa.

Inaczej wygląda sytuacja obydwu organizacji założonych zostały po 2010 roku (2014 i 2015), które powstały jako odpowiedź na konkretne zapotrzebowanie polskiego środowiska migracyjnego. Specyfika działalności tych organizacji determinuje w dużym stopniu profil ich odbiorców – jedna obrała za cel swojej działalności polską rodzinę w Norwegii, a przede wszystkim dzieci i kobiety, natomiast druga skoncentrowała się na życiu zawodowym polskich migrantów, a co za tym idzie dotyczy to głównie mężczyzn.

Odmienne prezentuje się piąta z organizacji biorących udział w projekcie, która pomimo że powstała w latach '80 XX wieku, nieustannie dba o swój rozwój i pogłębianie kompetencji swoich członków. Z uwagi na wysoką jakość świadczonych przez nią usług edukacyjnych, nie brakuje jej odbiorców, którymi są zarówno dzieci pobierające naukę, jak i ich rodzice. Jednak ich kontakt z organizacją najczęściej kończy się wraz z zakończeniem przez dziecko edukacji.

Badania sondażowe pokazują, że część organizacji (5 z 9 organizacji biorących w nich udział) kierowało swoją ofertę to tak zwanych migrantów *nowoprzybyłych* – osób, które od niedawna przebywały w Norwegii i mogły czuć się zagubione w nowym środowisku zarówno biorąc pod uwagę perspektywę towarzyską, jak i urzędową.

Poza organizacjami oficjalnie zarejestrowanymi w Norwegii, istnieją także stowarzyszenia nieformalne, które są grupami w pewien sposób zamkniętymi, a dostęp do nich dla osób z zewnątrz jest utrudniony. Większość z nich opiera się na wspólnych zainteresowaniach ich członków, a jednocześnie odbiorców ich działań. Nie odgrywają one jednak większej roli ani w środowisku migranckim, ani w kontaktach ze społeczeństwem norweskim.

Związek Polskich Paralotniarzy np. jest grupą dość sporą, można powiedzieć około 50 osób, gdzie nieformalnie nie są zarejestrowani, (...). Do niedawna było zarejestrowane stowarzyszenie oficjalnie polskich nurków, nie wiem, jak to w tej chwili wygląda. (...). Klub skupiający ludzi pasji i profesjonalistów związanej z fotografią i z turystyką. Więc klub oficjalnie zrzeszał nawet prawie 50 osób. (...) Ale co było fajne, łączyła ich jedna rzecz – pasja. (4_IDI_E_POIE_Norwegia)

Czasami zdarza się także, że organizacje, w krótkim czasie po założeniu, zawieszają swoją działalność.

Zarówno z przeprowadzonych badań sondażowych, jak i pogłębionych wynika, że pomimo deklaracji większości organizacji o ich otwartości na odbiorców innych

narodowości, głównie Norwegów, ich oferta skierowana jest wyłącznie do Polaków i rzadko spotyka się, by była prezentowana w języku innym niż polski. Oferta tylko jednej z przebadanych organizacji była atrakcyjna również dla przedstawicieli innych narodowości. Organizacja ta ma obecnie w swoich szeregach oprócz Polaków, także osoby pochodzące głównie z Europy Wschodniej, jak Litwini, Łotysze, Rumuni, Słowacy, Słoweńcy czy Czesi, ale także Niemcy, Finowie czy nawet Norwedzy.

I to nie jest tylko związek dla Polaków, to jest związek dla każdego, kto będzie chętny wstąpić do naszego związku. (21_IDI_O4b_POIE_Norwegia)

W niektórych przypadkach działalność organizacji polonijnych nie ogranicza się tylko do terenu Norwegii. Jedna z organizacji biorących udział w projekcie prowadzi akcje charytatywne na rzecz placówek opieki w polskim mieście, a także wspiera kontakty pomiędzy tym miastem i jego norweskim miastem partnerskim. Tego rodzaju działania spotykają się z krytyką, za zbyt silnie koncentrowanie się na sprawach polskich zamiast na większym skupieniu się na rzeczywistości norweskiej.

Nie znam takich przypadków, żeby ktoś chciał, no nie wiem, mimo że nie ma polityki integracyjnej, to my możemy sami wyciągnąć rękę, my sami możemy podać przykłady, jak my możemy współpracować i poznać się nawzajem. Brakuje mi tej płaszczyzny w Norwegii. Brakuje mi takiego pola, brakuje mi działań czy organizacji, które kładą nacisk na to, że my współpracujemy. Polskie organizacje polonijne z naciskiem na Polskę - my kultywujemy nasz obraz Polaka, my kultywujemy polskie jedzenie. A ja nie widzę w tych polskich organizacjach jakiegoś nacisku, żebyśmy się z Norwegami bliżej poznali, żebyśmy zmieniali stereotypy, które są o Polakach, żebyśmy się włączali w działalność na rzecz Norwegii... (5_IDI_E_POIE_Norwegia)

Działalność charytatywna na rzecz Polski jest w pewnym stopniu wynikiem tradycji tej organizacji, jednak według eksperta wypowiadającego się w tej kwestii, czasy, kiedy Polska potrzebowała tej pomocy, już dawno minęły i teraz należy skoncentrować się na pomocy Polakom w Norwegii i na ich lepszej integracji w środowisku norweskim.

Większość biorących udział w badaniach organizacji polonijnych ogranicza swoje wpływy do miasta lub regionu, w którym prowadzi działalność. Dotyczy to najczęściej kilku największych miast Norwegii i ich okolic, gdzie znajdują się najliczniejsze skupiska Polaków. Tylko jedna z organizacji biorących udział w projekcie mogła poszczycić się filiami w całej Norwegii, jednak wciąż stanowi ona wyjątek na tle całości.

II.2. Działalność polskich organizacji w Norwegii

II.2.1. Cele organizacji

Jako główne pola działalności organizacji w badaniach sondażowych deklarowane były przede wszystkim edukacja i wychowanie, a także podtrzymywanie tradycji i tożsamości narodowej. Sporą wagę przywiązywano także do kultury i sztuki, a także religii. Cele, jakie stawiają sobie organizacje polonijne w Norwegii, w wielu

przypadkach są bardzo podobne, jednak droga do ich realizacji bywa różna. Dotyczy to zwłaszcza organizacji, które nie posiadają ściśle sprofilowanego charakteru działalności, takich jak działalność edukacyjna czy związkowa. W oparciu o informacje zawarte w statutach organizacji, w wywiadach pogłębionych z ekspertami, a także uzyskanych w wyniku przeprowadzenia studiów przypadku, wyróżnić można główne cele, jakie stawiają przed sobą organizacje polonijne w Norwegii:

- pomoc Polakom w rozwiązywaniu problemów urzędowych – kierowana głównie do migrantów od niedawna przebywających w Norwegii, nieznających języka i z trudem poruszających się w gąszczu miejscowych przepisów,
- pomoc w adaptacji do owych warunków życia na emigracji – między innymi pomoc psychologiczna i wsparcie dotyczące problemów, jakie polscy migranci napotykać w życiu codziennym,
- promowanie kultury polskiej w Norwegii – prezentowanie polskiej kultury lokalnej norweskiej społeczności, ale także podejmowanie działań związanych z polską kulturą na rzecz polskich migrantów,
- podtrzymywanie tożsamości narodowej – zapewnienie kontaktu z tradycją i historią polską, skierowane głównie do osób z wcześniejszych fal migracji, a także do dzieci migrantów wychowujących się w Norwegii,
- integracja lokalnego środowiska polonijnego – umożliwienie nawiązywania i podtrzymywania kontaktów towarzyskich wśród polskich migrantów,
- działania religijne – ułatwianie odbywania praktyk religijnych, najczęściej w języku polskim,
- działania charytatywne – zbiórki pieniężne na rzecz potrzebujących, głównie w Polsce,
- integracja z lokalną społecznością norweską – nawiązywanie kontaktów i podejmowanie wspólnych działań z Norwegami.

W przypadku organizacji ściśle wyspecjalizowanych w rodzaju podejmowanej działalności mogą to być także:

- działania edukacyjne i religijne skierowane do dzieci polskich migrantów – nauczanie tak zwanych *przedmiotów narodowych* (min. języka polskiego, historii i geografii Polski) i religii, a także umożliwienie przystąpienia dzieci do pierwszej komunii i bierzmowania, ochrona praw polskich pracowników i działania mające na celu uświadamianie ich, co do przysługujących im praw i obowiązków – ochrona polskich pracowników przed wykorzystywaniem ze strony norweskiego pracodawcy.

Wraz z długością przebywania w kraju przyjmującym, ale także wraz z rozwojem i przekształcaniem się polskiej migracji poakcesyjnej w Norwegii, obszary życia migrantów wymagające szczególnego wsparcia i pomocy ulegały zmianie. Jak wynika z wywiadów pogłębionych zarówno z ekspertami, jak i członkami organizacji, potrzeby migrantów mogły być także różnie interpretowane w zależności od organizacji, a przede wszystkim od prezesów i zarządów, które decydowały o drodze, jaką miała pójść organizacja i działaniach, jakie miała podejmować.

Początkowo najważniejszą sferą życia migranta, która wymagała pomocy, były kontakty z norweskimi urzędami, a także, chociaż w mniejszym stopniu, tworzenie lokalnej, migracyjnej sieci społecznej, za pomocą której zachodziłaby wymiana



doświadczeń związanych z życiem w Norwegii, a także dzięki której można byłoby nawiązywać kontakty towarzyskie. Większość organizacji polonijnych wychodziła temu na przeciw, organizując spotkania z przedstawicielami norweskich urzędów, prowadząc kursy

języka norweskiego czy organizując imprezy towarzyskie. Wraz ze sprowadzaniem przez polskich pracowników rodzin, istotne zaczęły się stawać także inne cele związane najczęściej z długotrwałym pobytem w kraju migracji. Jedną z organizacji obrała jako swój cel pomoc rodzinom w przystosowaniu się do życia w nowym kraju, koncentrując się w swoich działaniach głównie na kobietach, dzieciach i na pomocy psychologicznej dla migrantów.

Także taka ogólna, no mówię, ogólnie pojęta pomoc. Zgłaszają się ludzie z różnymi problemami, to jest... nawet wcześniej nie miałem pojęcia, że takie problemy są. Ludzie mają problemy, czy to z dziećmi, czy to sami z sobą, różne psychologiczne czy tam... No są, są różne dramaty i jest dużo spraw, które po prostu jest... Niektórym nawet nie można pomóc, no ale próbujemy.(13_IDI_02b_POIE_Norwegia)

Większość z nich podejmuje działania integracyjne dotyczące lokalnego środowiska polonijnego, które przeważnie ograniczają się do organizowania imprez towarzyskich dla dzieci i dorosłych. Wraz z przedłużaniem się pobytu Polaków w Norwegii, ich potrzeby zaczynają ulegać stopniowej zmianie – potrzebę pomocy w sprawach urzędowych zaczyna zastępować zapotrzebowanie na kontakt z tradycją polską i działania mające na celu podtrzymanie tożsamości polskiej, co odnosi się głównie do dzieci migrantów dorastających w Norwegii, wśród norweskich rówieśników i poza domem niemających na co dzień kontaktu polskością. Tutaj z pomocą przychodzą polonijne placówki edukacyjne, które zapewniają dzieciom kontakt z dziedzictwem kulturowym kraju pochodzenia ich lub ich rodziców, a w wielu przypadkach umożliwiają także przygotowanie do przyjęcia katolickich sakramentów, takich jak pierwsza komunika czy bierzmowanie, w języku polskim. Działania polonijnych placówek edukacyjnych w Norwegii oceniane są przez ekspertów wysoko. Odnosi się to także do działalności polskich związków zawodowych, które wykazują się dużą efektywnością w ochronie praw pracowniczych swoich członków. Według ekspertów organizacje, które mają określony profil działalności, działają prężnie i realizują z powodzeniem stawiane sobie cele.

Bo jednak może nie wszystkie, ale te, które stawiają sobie konkretne cele, to je realizują. I to widzimy. Raz, że rosnąca skuteczność związku zawodowego, szkoły, jak widzimy, kształcą. Mają tam jedną grupę stałą przynajmniej (...) Myślę, że w ramach tych celów, które sobie stawiają, to w moim przekonaniu są skuteczne. (3_IDI_E_POIE_Norwegia)

W statutach organizacji polonijnych często pojawia się zapis o roli, jaką dana organizacja chce odgrywać w procesie integracji pomiędzy polskimi migrantami a lokalną norweską społecznością. Zazwyczaj jednak działania tego rodzaju spychane są na margines i tylko jedna z 5 organizacji przebadanych w ramach studiów przypadku podejmowała jakiegokolwiek kroki w tym kierunku.

Pomimo podejmowanych przez niektóre organizacje polonijne działań charytatywnych, takich jak organizacja Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, tylko jedna z nich ma działalność charytatywną wpisaną na stałe do statutu i stosunkowo często podejmuje działania, z których dochód przeznaczany jest na pomoc potrzebującym.

Eksperti wypowiedający się w ramach badań w projekcie zwrócili także uwagę na koncentrowanie się polskich migrantów wokół kościoła katolickiego, zwłaszcza w parafiach, gdzie odprawiane są msze w języku polskim.

No i oczywiście też trzeba powiedzieć, że w tej chwili, jak obserwujemy, to Polacy najliczniej skupiają się wokół kościoła katolickiego. Szczególnie tam, gdzie jest prowadzone duszpasterstwo polonijne. Ono nie jest prowadzone, bo jest w ramach diecezji, ale niemniej jednak są liturgie w języku polskim i one skupiają bardzo dużą grupę Polaków. Nie mówiąc o tym, że w kościele katolickim w Norwegii Polacy stanowią prawie 50%. (3_IDI_E_POIE_Norwegia)

II.2.2. Działania i przedsięwzięcia organizacji

Według badań sondażowych kluczowymi obszarami działań organizacji polonijnych były: edukacja i wychowanie (wskazane przez 6 organizacji), podtrzymywanie tradycji i tożsamości narodowej (4), promocja Polski w społeczeństwie kraju pobytu (3), kultura i sztuka (2), religia (1), działania w obronie interesów Polaków (1) i budowanie stosunków bilateralnych pomiędzy krajem pobytu a Polską (1). Natomiast analiza studiów przypadku wyodrębniła jeszcze inne obszary działalności istotne dla organizacji polonijnych – porady i pomoc dla migrantów (4), integracja środowiska polonijnego (4), działalność naukowa (1), a także działalność charytatywna (1).

Obszar edukacji i wychowania w wielu przypadkach związany jest ściśle z obszarem podtrzymywania tradycji i tożsamości narodowej, a czasami także z religią. Te powiązania najlepiej może oddać przykład jednej z placówek edukacyjnych przebadanych w ramach studiów przypadku. Wspomniana organizacja nauczала tak zwanych *przedmiotów ojczystych* - języka polskiego, historii i geografii polski, polskiej muzyki i kultury, a także katechezy w języku polskim. Ponadto według jej statutu istotną rolą było także „pielęgnowanie duchowych tradycji Polaków i udostępnianie kulturowych zdobyczy Polski”. Placówka blisko współpracowała z kościołem katolickim w swojej miejscowości, podejmując się roli przygotowania dzieci do pierwszej komunii i do bierzmowania. Oprócz celów edukacyjnych, ważna była także pomoc dzieciom w zachowaniu lub wykształceniu własnej tożsamości, której częścią miał być również język i kultura polska. Dla polskich dzieci, na co dzień uczących się w szkole norweskiej, ważna była możliwość porozmawiania się z rówieśnikami w języku ojczystym, nawiązanie przyjaźni wśród rówieśników o takim samym pochodzeniu etnicznym i poczucie przynależności do pewnej określonej grupy, z członkami której można komunikować się bez przeszkód. Istotna była także możliwość porozumiewania się z członkami rodziny, którzy mieszkają w Polsce i nie znają żadnego innego języka oprócz ojczystego. Organizacja dbała także, by rodzice dzieci uczących się integrowali się ze sobą poprzez wypełnianie wspólnych obowiązków na rzecz szkoły.



Przede wszystkim szkoła spełnia według mnie najważniejsze zadanie, czyli wspiera naukę języka ojczystego, dzieci mają możliwość poznania historii Polski, kultury polskiej, również polskiej geografii, więc jest to na pewno coś, co powoduje niesamowity wzrost takiej integracji wśród Polaków zamieszkujących Norwegię, ale też świadomość tych dzieci, że na przykład nie jestem jedyną dziewczynką, która mówi po polsku i po norwesku, tylko że oprócz mnie jest jeszcze setka innych dzieci. Albo też bardzo często zdarza się, że mamy dziecko, które niedawno przyjechało do Norwegii i próbuje się uczyć języka. I też jest jej ciężko się przystosować do zupełnie innego systemu, do innego kraju, i wtedy też jest jej łatwiej, bo ma koleżanki w klasie, z którymi może o tym porozmawiać. (18_IDI_O3c_POIE_Norwegia)

Wspomniana placówka edukacyjna brała także udział w uniwersyteckich projektach naukowych i tworzyła własne podręczniki dostosowane do konkretnych potrzeb dzieci-migrantów.

Istotną działalnością organizacji polonijnych było również aranżowanie imprez mających na celu zintegrowanie lokalnego środowiska polskich migrantów i dania im możliwości na spędzenie czasu w gronie rodaków – osób mówiących tym samym językiem i funkcjonujących w obszarze tych samych kodów kulturowych. Spotkania takie czasami przyjmowały formę aktywności na świeżym powietrzu, jak grille czy wycieczki, wymuszone brakiem posiadania odpowiedniego lokalu. Częściej jednak wynajmowano sale na okazjonalne (sylwestrowe) bale dla dorosłych lub bale mikołajkowe dla dzieci. Jedna z organizacji biorących udział w projekcie przeznaczała dochód z tego rodzaju imprez na wybrane cele charytatywne. Takie spotkania dawały możliwość poznania nowych ludzi i wyjścia poza ramy częstego wśród emigracji zarobkowej schematu praca-dom.

Bardzo ważną częścią działalności większości organizacji polonijnych przebadanych w ramach studiów przypadku, była działalność pomocowa. Obszary życia migrantów wymagające pomocy są jednak różnie interpretowane przez różne organizacje – dla jednej było to nauczanie języka norweskiego po bardzo przystępnych dla Polaków cenach, podczas gdy dla innej pomoc psychologiczna dla dzieci i dorosłych. Wszystkie stowarzyszenia uznały za istotne zorganizowanie spotkań z przedstawicielami norweskich urzędów, mających bezpośredni wpływ na życie polskich migrantów w Norwegii – między innymi dotyczyło to Urzędu Podatkowego (Skatteetaten), Urzędu Ochrony Praw Dziecka (Barnevernet), Urzędu Pracy (NAV) czy policji. Spotkania te odbywały się najczęściej w latach 2008-2010, gdy zapotrzebowania na tego typu usługi gwałtownie wzrosło spowodowane masowym napływem „nowych” migrantów.

(...) ich głównym teraz zadaniem, z tego, co widzę, to jest nauka języka norweskiego. To są bardzo tanie zajęcia, które umożliwiają dla osób, które nie mają tej pracy, właśnie mają nie za dużo pieniędzy, aby właśnie nauczyć się języka i móc sobie w Norwegii poradzić, ponieważ język tutaj jest bardzo, bardzo ważny. Pomimo tego, że były tam raz w tygodniu te zajęcia językowe na trzech poziomach, to również przekazywane były informacje na temat prawa norweskiego, były zapraszane organizacje, takie jak na przykład Barnevernet, co jest bardzo taką trudną sprawą, to jest dla Polaków i wielu z nas jest niestety przestraszonych i tak, dokładnie, są różne historie, różne historie są

w Internecie. Także ta organizacja stara się przedstawić jakby te norweskie instytucje w taki sposób, abyśmy mogli ich zrozumieć. (11_IDI_O1d_POIE_Norwegia)

Ważna była także działalność pomocowa wykraczająca poza obszar kontaktów z norweskimi urzędami. Wiązało się to przede wszystkim z pomocą rodzinom migrantów - lekcjami angielskiego dla dzieci, który najczęściej ze względu na nacisk nauki języka norweskiego odstawiany był na dalszy tor, spotkaniami informacyjnymi dla młodych mam lub kobiet w ciąży, a także lekcjami pływania dla dzieci czy udzielaniu pomocy psychologicznej polskim migrantom, także w formie on-line.

[...] musimy być świadomi tego, że jest mnóstwo problemów rodzinnych, bo jeśli żona dojeżdża do męża po ośmiu latach i tu zaczynają wspólnie od zera, dochodzi problem alkoholu, dochodzi problem samotności tych mężczyzn. Często gęsto też pacjenci, którzy są tutaj, to osoby, które już nie mają po co wracać do Polski, bo się rodzina rozpadła, więc oni zostają tutaj z braku laku, bo nie mają gdzie wracać. Tu już mniej więcej wiedzą, mają pracę, mają jakiś swój dom. Potrzebne jest mocno wsparcie dla dzieci, bo dzieci też sobie nie radzą. Zwłaszcza, jeżeli przyjeżdżają w wieku 16, 15, 14 lat. I mnóstwo jest też osób... Są to takie same problemy, jak mamy w Polsce, tylko ludzie sobie nie zdają sprawy z tego, że one są, czyli przemocy domowej, alkoholu, problemów z dziećmi, olbrzymiej depresji. I to nie jest kwestia pogody, tylko po prostu kwestia, że ludzie nie potrafią się zasymilować. To jest długi proces, nikt im w tym nie pomaga. Znajdują tylko jakieś poprzeczki: a to język, a to praca, a to praca poniżej kwalifikacji. (01_IDI_E_POIE_Norwegia)

Inna formą działań pomocowych skierowanych do polskich migrantów były działania mające na celu zabezpieczanie praw pracowniczych pracowników nie-norweskich. Przede wszystkim wiązało się to z zapewnieniem w razie potrzeby opieki prawnej, prowadzeniem działań uświadamiających pracowników nie-norweskich co do praw im przysługujących, a czasami także pomocą w zawieraniu umów zbiorowych pomiędzy pracownikami a pracodawcami.

Znaczna część badanych organizacji jako swój obszar działań deklaruje sferę kultury i sztuki, a także promocję Polski w kraju pobytu. Jak wykazują badania obydwie te dziedziny są w tym przypadku ściśle ze sobą powiązane, ponieważ jeżeli chodzi o promocję Polski, to organizacje polonijne skupiają się przede wszystkim na promocji polskiej kultury i sztuki. Tego rodzaju działalność przyjmuje głównie formę prezentowania polskich potraw podczas imprez kulturalnych lub organizowanie pokazów polskich filmów lub polskiego rzemiosła.

Chcemy być widoczni na norweskich imprezach, jak 17 maja, w dzień niepodległości wystawialiśmy stoisko z żywnością. Żurek polski z kiełbaską, polski chlebek z Sierpca ze smalczykiem, z cebulką i z ogórasem kiszonym. (22_IDI_O5a_POIE_Norwegia)

Jednak według jednego z ekspertów organizacje popełniają błąd skupiając się na prezentowaniu Polski w ograniczonym zakresie, np. tylko od strony kulinarnej, zamiast koncentrować się na przedstawianiu Polski jako prężnie rozwijającego się państwa.



Chodzi o to, żeby robić rzeczy dzisiaj międzynarodowe. Ja bym tak chciał, żeby pokazywać im te strony mocne Polski i inne, żeby Polska nie kojarzyła się tylko z kiełbasą, ogórkami i pierogami, choć to jest fajne, ale chciałbym, żeby Polska się kojarzyła też wiesz, z nowoczesną gospodarką, z tym, że Polacy też osiągają sukcesy, są wybitni na całym świecie i mają wpływ na zachodzące dzisiaj zmiany, że są to ludzie, którzy biorą życie w swoje ręce i też są częścią, która kształtuje dzisiejsze społeczeństwo, więc moim zdaniem powinniśmy myśleć i ci liderzy tych organizacji – to nie jest łatwe, to jest bardzo trudne zadanie, ale oni powinni myśleć trochę inaczej niż to, co przywieźli ze sobą z Polski. (4_IDI_E_POIE_Norwegia)

Dwie z pięciu organizacji przebadanych w ramach studium przypadku organizowało w swoich miastach Finały Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, które oprócz głównego celu - zbiórki pieniędzy na rzecz potrzebujących, stanowiły szansę dla organizacji, żeby zaistnieć nie tylko w polonijnej, ale także w norweskiej przestrzeni publicznej. Finał jest jednym z nielicznych przedsięwzięć odbywających się w środowisku polonijnym w Norwegii, które potrafi zmobilizować do wspólnego działania zarówno członków organizacji, jak i osoby niezrzeszone.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, mieliśmy tak dużo uczestników, tak dużo osób pomagających, pięknych ciasta, robiących różne rzeczy inne, darczyńców innych. Nie trzeba było wcale ich wołać. Niesamowici, schodzili się sami, bo chcieli pomóc, bo chcieli dać coś dla polskich dzieci po to, że kiedyś ten sprzęt, który zakupi Pan Owsiak i jego fundacja, że kiedyś komuś uratuje życie. (25_IDI_O5c_POIE_Norwegia)

Działania mające na celu integrację polskiej mniejszości z lokalnym społeczeństwem norweskim nie odgrywają znaczącej roli w działalności prowadzonej przez organizacje polonijne w Norwegii. Zdaniem ekspertów organizacje powinny dużo bardziej angażować się w budowanie pozytywnych relacji z norweskimi władzami czy mediami, a także przykładąć więcej uwagi do działań integracyjnych z lokalną społecznością.

W oparciu o przeprowadzone badania można podzielić działania podejmowane przez organizacje polonijne na takie o charakterze periodycznym (projekty) i takie o charakterze ciągłym. Podział ten w dużej mierze zależy od profilu działalności tychże organizacji. Organizacje skupiające się na usługach edukacyjnych świadczonych na rzecz dzieci migrantów podejmowały działania ciągłe, do których zaliczało się nauczanie przez pełny rok szkolny. Do przedsięwzięć ciągłych można także zaliczyć działalność związków zawodowych czy prowadzenie całorocznych kursów językowych. Do działań projektowych należały między innymi zajęcia dla kobiet w ciąży i młodych matek, spotkania z norweskimi urzędnikami, pomoc w rozliczaniu norweskich zeznań podatkowych czy kursy pływania dla dzieci. Projekty funkcjonowały tak długo, jak długo byli chętni do ich prowadzenia. W zależności od zapotrzebowania projekty mogły przekształcić się w działania długoterminowe. Siedem z dziewięciu organizacji biorących udział w badaniu sondażowym opierało swoją działalność na projektach, za to w przypadku studiów przypadku, były to zaledwie dwie organizacje. Przedsięwzięcia dwóch kolejnych opierały się na działaniu długoterminowym, natomiast ostatnia z przebadanych organizacji wykorzystywała obydwie formy działalności.

Angażowanie się w długotrwałe projekty jest dla organizacji polonijnych bardzo utrudnione, ze względu na brak stałego finansowania zewnętrznego, które zapewniłoby im bezpieczeństwo i stabilność finansową, a także ze względu na brak stałej siedziby, która między innymi mogłaby umożliwić swobodne dysponowanie lokalem w zależności od bieżących potrzeb.

II.2.3. Rola polskich organizacji

W wyniku badań sondażowych przeprowadzonych wśród polskich organizacji emigranckich wyłania się sposób, w jaki organizacje postrzegają siebie i rolę, jaką odgrywają w społeczności polskiej w Norwegii. Wszystkie osiem organizacji, które udzieliły odpowiedzi na tę część kwestionariusza uważało, że odgrywają ważną rolę w utrzymywaniu więzi z Polską, jak również w podtrzymywaniu polskiej tradycji i kultury. Zdecydowana większość z nich dostrzega wagę swojej roli w nauczaniu języka polskiego (6 organizacji), tworzeniu więzi pomiędzy Polakami mieszkającymi w Norwegii (7), w integracji ze społeczeństwem norweskim (5) czy w pozytywnym tworzeniu wizerunku Polski i Polaków (7). Według sondażu organizacje uznawały swoją rolę za mniej ważną w niesieniu pomocy Polakom w Norwegii (5) i niemal zupełnie nieistotną w kwestii rozwoju gospodarczego i finansowego polskich migrantów (6).

Z rozmów przeprowadzonych z ekspertami zarówno norweskimi, jak i polskimi, a także ze studiów przypadku poszczególnych organizacji, wyłania się nieco odmienny obraz roli, jaką te organizacje rzeczywiście odgrywają w środowisku polskich migrantów - jest ona raczej niewielka w odniesieniu zarówno do środowiska Polaków mieszkających w Norwegii, jak i w związku z reprezentowaniem ich interesów *na zewnątrz*, w kontaktach z norweskimi władzami i norweskim społeczeństwem. Badania wykazały, że organizacje polonijne w Norwegii skupiają swoje działania niemal wyłącznie na środowisku polskim, zaniedbując potrzebę integrowania się z lokalnym środowiskiem norweskim.

Niemniej niemal wszyscy eksperci, a także niektórzy członkowie organizacji dostrzegają bardzo istotną rolę, jaką odgrywają organizacje polonijne, zwłaszcza placówki edukacyjne w nauczaniu języka polskiego dzieci polskich migrantów i stwarzaniu możliwości wykorzystywania języka polskiego w środowisku innym niż domowe, w szerszym gronie rozmówców. Natomiast organizowanie imprez towarzyskich przez stowarzyszenia polonijne ma w dużym stopniu przyczyniać się do integracji lokalnego środowiska polskich migrantów.

Poważnym zarzutem wysuwany przez ekspertów w stosunku do organizacji polonijnych był ich brak w norweskim życiu publicznym i nie reprezentowanie interesów mieszkających tam Polaków. Zarzuty odnosiły się nie tylko do organizacji, ale także do jednostek, które mogłyby podjąć się takiej roli. Brak osób lub organizacji, które pełniłyby taką funkcję powoduje, że Polacy są nieobecni w debatach na tematy migracyjne czy innych dotyczących generalnie wielokulturowości Norwegii. Według jednego z ekspertów, zarówno mediom lokalnym, jak i krajowym trudno jest dotrzeć do osób, które mogłyby wypowiedzieć się na tematy polonijne.



Są tematy, w których zdecydowanie powinniśmy zabierać głos. Nie zabieramy, bo nas nie ma, bo znowu nie ma kogo zapytać. Dziennikarze czasami dzwonią i szukają, i pytają, tylko nie ma komu gadać, no bo nie ma tych organizacji. (7_IDI_E_POIE_Norwegia)

W rzeczywistości tylko dwie organizacje podejmują w pewnym stopniu to wyzwanie – jedna reprezentując interesy zawodowe polskiej mniejszości w Norwegii przede wszystkim w zetknięciu z urzędami i sądami, natomiast druga próbując zapoznania mieszkańców swojego regionu z polską kulturą. Jednak robi to w sposób dosyć ograniczony, głównie poprzez promocję polskiego jedzenia i wspieranie kontaktów pomiędzy partnerskimi miastami – norweskim i polskim.

Również brak reprezentacji Polonii norweskiej na arenie międzynarodowej jest przez ekspertów oceniany bardzo nisko.

To trochę jest też kwestia pewnej obecności, no bo my mamy taką sytuację, że jest na przykład organizowany Monitor Emigracji Zarobkowej. Jest takie forum [...], no i na przykład tam jest słaba ta obecność organizacji polskich z Norwegii. Za każdym razem mamy cztery miejsca, tak się dziwnie układa, że w sumie tam nikogo nie ma. (3_IDI_E_POIE_Norwegia)

Zarzuty te nie dotyczą jednak wszystkich organizacji w Norwegii - biorąca udział w badaniach w ramach projektu szkoła polonijna jest członkiem między innymi parasolowych organizacji międzynarodowych skupiających tego rodzaju placówki na świecie.

W oparciu o badania można wyznaczyć dwie drogi, jakimi podążają organizacje polonijne w Norwegii – część z nich dostosowała formułę swojej działalności do zmieniających się na przestrzeni lat potrzeb współczesnych odbiorców, podczas gdy druga część trwa przy opinii, że zapotrzebowanie współczesnych migrantów nie różni się niczym od potrzeb migrantów z lat '80 czy '90 XX wieku. Początkowo bardzo istotna była nauka języka, pomoc w rozwiązywaniu problemów związanych z norweskimi urzędami czy nawiązywaniu kontaktów z innymi migrantami mieszkającymi w okolicy, co sprawiało, że rola organizacji była bardzo ważna w środowisku polonijnym. Jednak w efekcie pewnego rodzaju *usamodzielniania się* polskich migrantów – ich głębszym osadzaniem się w nowej, norweskiej rzeczywistości i stopniowym oswajaniem jej poprzez naukę języka, utworzenie kręgu znajomych wśród Polaków i czasami także Norwegów, zaznajomieniem się z norweskimi przepisami, rola organizacji stopniowo malała. Dotyczyło to zwłaszcza organizacji, które nie dostosowywały swojej oferty do zmieniającego się zapotrzebowania odbiorców - osobom, które mówią po norwesku, potrafią rozwiązywać swoje problemy z norweskimi urzędami samodzielnie i nie są zainteresowane działaniami integracyjnymi w formie spotkań towarzyskich, organizacje te nie mają zbyt wiele do zaoferowania.

W kontekście przeprowadzonych badań można pokusić się o stwierdzenie, że Internet - media społecznościowe i strony internetowe, ale także blogi polskich migrantów mieszkających w Norwegii, przyczynił się w pewnym stopniu do spadku zainteresowania ofertą organizacji polonijnych. Obecnie Internet umożliwia kontakt z rodziną w Polsce w czasie rzeczywistym, a także z innymi imigrantami, którzy mogą zapewnić zarówno wsparcie psychologiczne, jak i kontakt towarzyski, a także dzielić się

swoim doświadczeniem - w sieci można też znaleźć podpowiedzi, jak rozwiązać niektóre ze swoich problemów. Nie bez znaczenia jest także gwałtowny rozwój tanich linii lotniczych, które za stosunkowo niewielką opłatą umożliwiają swobodne podróżowanie na linii Norwegia – Polska.

W opinii przedstawicieli norweskich instytucji biorących udział w projekcie, organizacje polonijne w Norwegii mają zbyt słabą pozycję i nie są partnerami do współpracy dla norweskich instytucji czy władz lokalnych – zrezygnowano ze współpracy z organizacjami imigranckimi głównie ze względu na ich brak stabilności i brak adekwatności w wyrażaniu opinii całości określonej grupy etnicznej. Najczęściej organizacje te reprezentowały interesy stosunkowo niewielkiego kręgu, a nie całości lub większości konkretnej grupy etnicznej, toteż nie można było ich traktować jako w miarę spójnego i jednolitego głosu poszczególnej mniejszości. Norweskie instytucje odpowiedzialne za kontakt z mniejszościami etnicznymi, jak IMDi (Integrerings- og Mangfoldsdirektoratet), traciły dużo czasu na uaktualnianie danych odnośnie adresów poszczególnych organizacji, ich statutów, zarządów i list członków. Często zdarzało się, że takie organizacje funkcjonowały tylko na papierze. Sugerując się tymi faktami instytucje te uznały, że lepiej jest wspierać duże norweskie organizacje o charakterze parasolowym współpracujące z lokalnymi grupami, niż nawiązywać kontakt bezpośrednio z poszczególnymi drobnymi organizacjami imigranckimi.

Jeżeli dotyczy to organizacji imigranckich, to muszę przyznać, że niektóre są mniej, a inne bardziej stabilne. W niektórych miejscach pojawiają się organizacje o określonej formie, dla których ważne jest mieć swoje zdanie na taki albo inny temat. Tracimy bardzo wiele czasu, żeby uaktualnić dane – kto jest prezesem, gdzie się znajduje, jaki jest adres pocztowy. To dotyczy mniejszych organizacji. To znaczy, że dla nas[...] łatwiej jest utrzymywać kontakt z tymi organizacjami parasolowymi. (6_IDI_POIE_Norwegia)

Jednak w Norwegii nie funkcjonuje żadna organizacja parasolowa zrzeszająca organizacje polonijne. Zaistniała próba utworzenia jej, jednak w zetknięciu się z ogólną nieufnością przedstawicieli działających już organizacji, inicjatywa upadła.

W kontekście danych uzyskanych z projektu można uznać, że rola organizacji polonijnych jest niewielka, zarówno w odniesieniu do środowiska polskich migrantów, jak i reprezentowania go w kontaktach z norweskim społeczeństwem czy norweskim aparatem administracji państwowej. Ich główną rolą jest nauczanie języka polskiego dzieci polskich emigrantów, zabezpieczanie praw polskich pracowników, a także działania mające na celu integrację wewnętrzną zbiorowości polskiej, przyjmujące formę imprez towarzyskich czy niekiedy działania pomocowe związane głównie z trudnościami w kontaktach z norweskimi urzędami. Ponadto z badań wynika, że niemal wszystkie organizacje podejmowały swoje działania wyłącznie w zakresie lokalnym.

Mi brakowało tego, że my działamy w jakimś szerszym interesie. Powiedzmy na to – polskim interesie, narodowym interesie Polaków w Norwegii. Ja widzę, że te organizacje działają bardzo lokalnie, nie współpracują ze sobą w ogóle na szczeblu krajowym. (5_IDI_E_POIE_Norwegia)

II.3. Polskie organizacje w Norwegii w otoczeniu instytucjonalnym i społecznym

II.3.1. Relacje organizacji z innymi polskimi organizacjami imigranckimi (w Norwegii i innych krajach)

Badania sondażowe wykazują, że 6 na 9 organizacji biorących udział w badaniu deklarowało stałą współpracę z innymi organizacjami polonijnymi w Norwegii, natomiast 3 pozostałe określały swoją współpracę jako sporadyczną. Niemal wszystkie organizacje współpracowały także z innymi organizacjami polonijnymi spoza kraju pobytu regularne (4 organizacje) lub sporadycznie (4).

Zupełnie inaczej przedstawiają się dane uzyskane w wyniku badań pogłębionych, co może wynikać z deklaratywności badań sondażowych, podczas gdy badania pogłębione opierają się na bardziej szczegółowym omówieniu zagadnienia, często w oparciu o konkretne przykłady. Według wspomnianych badań pogłębionych żadna z organizacji badanych w ramach studium przypadku nie wykazywała chęci bliskiej współpracy z innymi organizacjami polonijnymi na terenie Norwegii, często postrzegając je jako rywalizujące o potencjalne dotacje czy członków. Wśród członków organizacji często panuje nieufność w stosunku do innych organizacji działających na tym samym terenie. Łatwiej współpracuje im się z organizacjami z innych regionów Norwegii niż z tymi z własnego miasta. Członkowie organizacji polonijnych zamiast współpracować przy wspólnych przedsięwzięciach, wolą unikać wchodzenia sobie w drogę z uwagi na potencjalną możliwość popadnięcia w konflikt, co mogłoby odbić się negatywnie na niewielkiej społeczności polskiej. Większość członków przebadanych organizacji wywodzi swoją niechęć do współpracy z innymi organizacjami polonijnymi z własnego doświadczenia z przeszłości. W którymś momencie swojej działalności, zazwyczaj na jej początku, stowarzyszenia uwikłane były w sytuacje konfliktowe z innymi organizacjami lub z przedstawicielami środowiska polonijnego działającymi na tym samym obszarze. Bazując na tym doświadczeniu, wybierają izolację organizacji jako sposób na uniknięcie potencjalnego konfliktu.

Nie współpracujemy zbyt z innymi organizacjami. Dlatego że ciężko jest się dogadać z innymi organizacjami. To, co powiedziałem na początku, że im więcej tych Polaków, tym wcale nie jest łatwiej. (...) Inne organizacje traktują takie coś, jak powstaje, jako potencjalną konkurencję i ktoś, kto mu wydrze coś tam, zabierze. Więc na początku na pewno ostrożnie. Nie, bo to my robimy, nie, bo to ten, a my się też nie chcemy tam gdzieś pchać, żeby nie zaogniać pewnych spraw, bo to jest niepotrzebne, jakieś właśnie i niesnaski, bo to się później tak będzie ciągnęło, to nie tak łatwo. (13_IDI_O2b_POIE_Norwegia)

Wyjątkiem są sytuacje, gdy członkowie zarządu jednej organizacji pełnią funkcje również w innych organizacjach mających odmienne cele statutowe. Członkowie jednej z biorących udział w projekcie organizacji udzielają się także w polskiej szkole działającej w tej samej miejscowości. To sprawia, że te dwie organizacje współpracują bardzo blisko, jednocześnie mając różne cele, nie rywalizują ze sobą.

W relacjach pomiędzy organizacjami sporadycznie może wystąpić także zjawisko swoistego mentoringu, gdy organizacja o wysokim statusie i dużym doświadczeniu dzieli się nim z innymi organizacjami o podobnym profilu działalności. W przypadku przeprowadzonych badań sytuacja ta dotyczyła jednej z placówek edukacyjnych,



która wspierała szkoły polonijne na terenie Norwegii (w innych miastach niż sama prowadziła działalność), a także poza jej granicami.

To znaczy my współpracujemy z innymi szkołami polonijnymi. Ja właściwie jestem może takim trochę samowolnym przedstawicielem szkolnictwa polonijnego w Norwegii, dlatego że takie były warunki. (...) W tej chwili jest tych szkół więcej i ja bardzo pomagam wszystkim szkołom. I pomagam im się otwierać, mówię im, jak mają to zrobić. Nawet w Reykjaviku ta szkoła, jedyna, która jest, po wielogodzinnej rozmowie telefonicznej się otworzyła. (16_IDI_O3a_POIE_Norwegia)

Badania wykazały także, że inna organizacja o wyjątkowym obszarze prowadzenia działalności – jako jedyna zajmuje się ochroną praw pracowniczych, nie była postrzegana jako zagrożenie przez inne organizacje polonijne i utrzymywała kontakty z kilkoma z nich na terenie Norwegii, jednak z żadną nie nawiązała stałej współpracy. Także w tej sytuacji kontakty w pewnym stopniu przyjęły formę mentoringu - przedstawiciele związków spotykają się z różnymi europejskimi organizacjami polonijnymi, by dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem. Służą także pomocą organizacjom, które zamierzają założyć polskie związki zawodowe także w swoich krajach.

Według niektórych ekspertów w środowisku polonijnym występuje między innymi brak chęci porozumienia i woli współdziałania pomiędzy różnymi falami polskiej migracji. Za przyczynę istniejących konfliktów uważane są różne interesy i oczekiwania, co do roli i celów organizacji polonijnych. Z tego powodu zaobserwować można podział wśród organizacji na *stare* i *nowe*. Ekspertcy zwrócili uwagę na potencjalne korzyści płynące ze wzajemnej współpracy osób i organizacji pochodzących z różnych fal migracyjnych.

Oni [„stara Polonia” – J.B.] już swoją drogę przeszli, oni działali już 20 lat temu w organizacjach polonijnych, potem była ta przerwa, kilkanaście lat działali bądź też nie działali, mniej lub bardziej, natomiast teraz, jeżeli organizacje polonijne się na nich otworzą, to oni z przyjemnością służą swoją radą, służą pomocą, wiedzą, w jaki sposób pewne rzeczy załatwić, dokąd się udać, kto może pomóc. Także to jest bardzo dobre źródło informacji. Tylko z nimi też trzeba umieć rozmawiać. (2_IDI_E_POIE_Norwegia)

Polskie organizacje polonijne nie potrafią także stworzyć jednej organizacji na tyle dużej i mocnej, że mogłaby brać udział w debacie publicznej, reprezentując w niej głos polskiej mniejszości etnicznej. Zaistniała próba stworzenia organizacji parasolowej dla polskich organizacji migranckich na terenie Norwegii, jednak ze względu na nieufność panującą pomiędzy członkami tychże organizacji próba ta zakończyła się fiaskiem.

Nic z tego nie wyszło. Nic z tego nie wyszło, już po kilaku godzinach okazało się, że myśmy się tam wszyscy pokłócili, że każdy miał inne zdanie, że ten pan nie lubi tamtego pana, nas jest w ogóle za mało, jesteście zbyt podzieleni. I znowu takie niezrozumienie, po co myśmy się tam wszyscy spotkali. (7_IDI_E_POIE_Norwegia)

Szkoła, biorąca udział w projekcie, jako jedyna z przebadanych organizacji należy do międzynarodowej organizacji parasolowej zrzeszającej polonijne placówki oświatowe na świecie, Kongresu Oświaty Polonijnej.

Należymy do organizacji parasolowej, bo należymy do Kongresu Oświaty Polonijnej, który jest międzynarodową organizacją parasolową. Ja tam jestem jako przedstawiciel Norwegii, ja ten kongres zakładałam nota bene, w związku z tym jesteśmy.(...) Tak, tak, my się spotykamy, mamy zjazdy. Staramy się spotkać raz na dwa lata w każdym bądź razie fizycznie, przy okazji różnych konferencji takich oświatowych w Polsce. Staramy się organizować spotkania, wydzielamy sobie te trzy, cztery godziny czasu na to, żeby pewne rzeczy omówić, a poza tym to internetowo i przez link, Skype. (16_IDI_O3a_POIE_Norwegia)

II.3.2. Relacje organizacji z instytucjami oraz sektorem pozarządowym kraju przyjmującego - Norwegii

Z przeprowadzonych badań case study wynika, że uwzględnione w studiach przypadku polskie organizacje imigranckie w Norwegii nie utrzymują kontaktów z norweskimi instytucjami wcale lub ograniczają je do absolutnego minimum, nie korzystając tym samym z przysługującej im pomocy ani przywilejów lub korzystając z nich w niewielkim stopniu. Natomiast dane uzyskane z badań sondażowych różnią się znacznie od tych otrzymanych w wyniku wywiadów pogłębionych, co wynikać może ze wspomnianej już wcześniej deklaratywności badań sondażowych. Regularną współpracę z instytucjami państwowymi na szczeblu krajowym deklaruje 2 z 9 organizacji, natomiast do współpracy sporadycznej przyznają się 3 organizacje. Z instytucjami działającymi na szczeblu regionalnym współpracują stale lub sporadycznie tylko 3 organizacje, podczas gdy w odniesieniu do samorządów lokalnych jest ich 6 – 2 utrzymują stałe kontakty, a 4 sporadyczne. Rzeczona współpraca może obejmować dofinansowanie działalności organizacji, udzielenie lokalu na prowadzenie działalności czy prowadzenie spotkań informacyjnych dla polskich migrantów.

Norweskie instytucje samorządowe posiadają środki finansowe przeznaczone na pomoc organizacjom zrzeszającym mniejszości etniczne, jednak organizacje polonijne nie wnioskuje o stałe finansowanie, zadowolając się sporadycznym finansowaniem celowym związanym z konkretnymi przedsięwzięciami. Wynika to w większości z obawy, że instytucja udzielająca takiego wsparcia finansowego będzie wymagała przejrzystej księgowości prowadzonej w języku norweskim, a także może wywierać wpływ na działania organizacji. Jednak nie dla wszystkich organizacji te wymogi są przeszkodą – jedna z nich niemal od początku swojej działalności uzyskała częściowe dofinansowanie ze swojej gminy, natomiast inna korzysta z pomocy dwóch lokalnych gmin, które udostępniają organizacji pomieszczenia z przeznaczeniem na spotkania. Organizacje polonijne dużo chętniej korzystają z pomocy merytorycznej, jakiej mogą im udzielić norweskie instytucje, niż z pomocy finansowej. Jedna z organizacji, z uwagi na profil swojej działalności, prowadzi współpracę z norweską inspekcją pracy, norweskim urzędem pracy (NAV) i instytucjami odpowiedzialnymi za przeciwdziałanie dyskryminacji, natomiast inna bierze udział w projekcie organizowanym przez norweski Urząd Ochrony Praw Dziecka (Barnevernet). Wszystkie badane stowarzyszenia organizowały sporadyczne spotkania z przedstawicielami norweskich urzędów – między innymi wspomnianego już

urzędu pracy (NAV), urzędu podatkowego (Skatteetaten), Urzędu Ochrony Praw Dziecka (Barnevernet) czy z policją.

Niektórzy z ekspertów przypisywali winę za brak kontaktów organizacji polonijnych z instytucjami norweskimi głównie samym organizacjom. Ich zdaniem strona norweska jest gotowa do współpracy, jednak ze strony polskiej brak do tego chętnych.

A chciałamby wierzyć, że tak, jednak na co dzień tego nie widzę i wydaje mi się, że bardziej... jeżeli by obarczać kogoś winą za to, to bardziej nas niż stronę norweską. Wydaje mi się, że oni by chętnie nas włączyli do tego, tylko tak jak już wspominałam wcześniej, nie bardzo jest z kim rozmawiać. Wszyscy sobie zdają sprawę, że jesteśmy najliczniejszą mniejszością, ale dyskusje na nasz temat odbywają się bez nas, bo nie ma komu dyskutować. (7_IDI_E_POIE_Norwegia)

Instytucją o zasięgu ogólnokrajowym, która oddziałuje w znaczący sposób na środowisko polskich migrantów, jest norweski kościół katolicki. Niektóre organizacje ściśle współpracowały lub nadal współpracują z kościołem katolickim w Norwegii, podczas gdy inne chcą zachować swój w pełni świecki charakter. Z badań sondażowych wynika, że 5 z 9 organizacji biorących udział w badaniu prowadzi z kościołem współpracę stałą, a 2 inne utrzymuje z nim kontakty sporadyczne. Współpraca z kościołem katolickim zapewnia organizacjom niewątpliwie korzyści, głównie chodzi tu o bezpłatne udzielenie miejsca na spotkania, o łatwiejszą dystrybucję informacji w środowisku polonijnym poprzez ogłoszenia w czasie mszy, a co za tym idzie uzyskanie zaufania u religijnej grupy migrantów. Wiąże się to jednak także z większym lub mniejszym wpływem ideologii kościoła katolickiego na samą działalność organizacji. Chcąc zachować niezależność światopoglądową niektóre organizacje polonijne nie podejmują tego rodzaju współpracy, licząc na własne siły.

Podobnie, jak w przypadku norweskich instytucji rządowych, organizacje polonijne nie utrzymują prawie żadnego kontaktu z norweskimi organizacjami pozarządowymi. Tylko jedna z organizacji biorących udział w badaniach korzysta z pomocy organizacji należącej do Kirkens Bymisjon (Kościelnej Misji Miejskiej) w kwestii nieodpłatnego udostępnienia pomieszczenia i sprzętu niezbędnego do prowadzenia działalności, a także pomocy językowej i merytorycznej ze strony pracowników wspomnianej norweskiej organizacji.

Jedynie są to Kirkens Bymisjon mamy, no to tam oni nam pomogą tam z tym lokalem, czy coś się dowiedzieć, czy coś podpowiedzieć, jakieś prawne rzeczy, to tam pracuje ten Stefan i ta Ingrid czy tam się zmieniła, Dora była. No to mówię, nawet teraz żeśmy tam wypełniali dokumenty rozliczeń za zeszły rok, no to tam to...(...) to oni nam pomogą. Tu wpisz tak, to napisz tak, to napisz tak. To mówię, od nich mamy pomoc, nie powiem, bo z nimi tam, jak się poprosi Stefana, o ile to jest możliwe, to tam czy coś podzwoni, czy coś popyta, czy podpowie, czy wytłumaczy. (13_IDI_O2b_POIE_Norwegia)

Istnieje także możliwość wystąpienia konfliktu na linii organizacje polonijne – organizacje norweskie. Jedną z organizacji biorących udział w projekcie była w stałym sporze, z niektórymi norweskimi związkami zawodowymi uważającymi ją za nielegalną organizację konkurencyjną i dążącymi do jej rozwiązania. Pomiędzy polskimi i norweskimi

związkami zawodowymi dochodziło do poważnego konfliktu interesów. Zaznaczyć jednak należy, że nie wszystkie związki zawodowe w Norwegii są negatywnie nastawione do wspomnianej organizacji. Zarządy niektórych z nich zaproponowały współpracę i objęcie polskich związków zawodowych czymś w rodzaju patronatu, jednak propozycja ta została odrzucona z obawy o możliwość wywierania przez nie nacisku na działalność organizacji.

Bo obawiam się, że taka współpraca, znaczy... Dla mnie osobiście jako dla przewodniczącego to pewnie miałbym z tego bardzo duże korzyści, czy, powiedzmy, zarząd związku i osoby, które są bliskie, ale na pewno by się to z niekorzyścią odbiło na ochronie stricte praw polskich pracowników, bo byłoby to na zasadzie: tutaj macie fajne stanowiska, ale pewnie byłoby oczekiwania pewnie nawet nie wprost artykułowane, ale raczej, żeby pewne sprawy zamiatać pod dywan. (20_IDI_04a_POIE_Norwegia)

Zaznaczyć należy także, że według danych uzyskanych z badań pogłębionych polskie organizacje migranckie chętniej nawiązują jakiekolwiek kontakty z organizacjami innych grup etnicznych niż własnej, ponieważ nie zachodzi tu niebezpieczeństwo konkurencji o dotacje czy o członków. Od tych organizacji mogą *podpatrzeć* strukturę, na zasadzie jakiej funkcjonują, sposoby radzenia sobie z problemami, jakie wynikają w trakcie działalności i miejsca, w których można ubiegać się o dotację na różnego rodzaju przedsięwzięcia. Kontakty te charakteryzuje większa serdeczność i zaufanie, jakie raczej nie mają miejsca w przypadku kontaktów z innymi polskimi organizacjami.

A tak to no staramy się wszędzie wchodzić, do innych organizacji też, czy do rosyjskiej, czy do ukraińskiej, czy do litewskiej. Rozmawiać co u nich się dzieje, jak oni to robią, jak oni sobie tam pomagają. (24_IDI_05b_POIE_Norwegia)

Jednak według badań sondażowych tylko nieliczne organizacje polonijne deklarują współpracę z organizacjami innych grup etnicznych – 1 organizacja na 9 utrzymuje z nimi regularne kontakty, a 3 inne podejmują współpracę okazjonalną.

II.3.3. Relacje organizacji z instytucjami polskimi

W Na zawarte w kwestionariuszu badań sondażowych pytanie o współpracę organizacji z polskimi przedstawicielstwami w kraju pobytu wszystkie 9 organizacji biorących udział w badaniu odpowiedziało twierdząco. Większość z nich (6 organizacji) zadeklarowało współpracę stałą, a 3 pozostałe określiło swoje kontakty jako sporadyczne. Natomiast z badań pogłębionych wynika, że polskie organizacje imigranckie mają różne doświadczenia związane ze współpracą z ambasadą polską lub konsulatem. O ile organizacje z Oslo są zadowolone ze wsparcia udzielanego im przez konsulat, o tyle organizacje oddalone od stolicy mają gorszy kontakt z przedstawicielami polskiego rządu w Norwegii.

Z wypowiedzi członków organizacji polonijnych najczęściej wynikają zarzuty dotyczące braku spójnej polityki ambasady dotyczącej współpracy z organizacjami polonijnymi, sporadyczności i chaotyczności w przepływie informacji pomiędzy ambasadą a organizacjami, pozostawienia organizacji samym sobie, co odczuwane jest

szczególnie dotkliwie, ponieważ większość osób, które zajmują się prowadzeniem organizacji polonijnych, nie ma doświadczenia w tego rodzaju działalności. Z drugiej jednak strony przyznają, że na zgłoszone zapotrzebowanie ambasada odpowiada zazwyczaj pozytywnie albo że jeszcze nie ubiegali się o wsparcie swoich przedsięwzięć ze strony ambasady. Zdarza się jednak, że takie prośby bywają odrzucane, jak w przypadku prośby o wsparcie organizacji finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, a która została jednoznacznie odrzucona.

To znaczy generalnie wydaje mi się, że organizacjami polonijnymi powinny się zainteresować jakiekolwiek władze polskie, chociażby ambasada. I od nich powinniśmy mieć jakiekolwiek wsparcie i też wsparcie, w tym jak powinny te organizacje wyglądać, żeby szerzyć tę kulturę polską, historię itd. Bo wszystkie te organizacje, które powstają, tak naprawdę powstają z potrzeby serca, ale to nie znaczy, że ci ludzie mają doświadczenie. to jest na tej zasadzie. Natomiast nikt się tym nie interesuje jak gdyby. Generalnie wydaje mi się, że Polonia w Norwegii jest na samym uboczu. (...) Ja wiem, dlaczego my nie mamy. Bo jeszcze po prostu nie wyszliśmy z taką prośbą, z takim czymś do ludzi dalej i nie wiem, jak to będzie odebrane. (1_IDI_E_POIE_Norwegia)

W niektórych sytuacjach organizacje same biorą sprawy kontaktu z przedstawicielami polskich władz w Norwegii we własne ręce. Jedna z organizacji biorących udział w projekcie z własnej inicjatywy, biorąc pod uwagę zapotrzebowanie lokalnego środowiska migrantów, organizowała przyjazdy konsula do miasta, w którym prowadzi działalność. Dzięki wypracowaniu wzajemnego zaufania przepływ informacji na linii ambasada-organizacja był stosunkowo dobry, a jej przedstawiciele byli zapraszani do ambasady na różnego rodzaju uroczystości.

Jak wynika z badań, nieco odmiennie przedstawia się sytuacja organizacji prowadzących swoją działalność na terenie Oslo lub w jego okolicach, gdzie kontakt z ambasadą jest znacznie łatwiejszy. Jakość tego rodzaju kontaktów zależy także od

wiarygodności samych organizacji, która w niektórych przypadkach budowana była przez lata. Jednak także stosunkowo nowe organizacje zdobyły zaufanie przedstawicieli ambasady swoim sprawnym zarządzaniem i wymiernymi efektami, jakie przynosiła ich działalność. Tego rodzaju organizacje polonijne mogą liczyć na pomoc i wsparcie ze strony ambasady.

Tak, z polskimi władzami współpraca układa nam się wręcz modelowo. Ambasada, konsulat, MSZ... Więc tutaj naprawdę absolutnie nie mam powodów do narzekań, właściwie jesteśmy bardzo zadowoleni i pozytywnie zaskoczeni. (20_IDI_O4a_POIE_Norwegia)

II.3.4. Relacje organizacji z diasporą polską w Norwegii

Zarówno eksperci, jak i przedstawiciele wszystkich organizacji, które wzięły udział w badaniach studiów przypadku, podkreślali poważny problem, z jakim borykały się organizacje polonijne w Norwegii – małe zaangażowanie mniejszości polskiej w życie społeczne. Pomimo wydarzeń organizowanych specjalnie z myślą o nich, polscy migranci stosunkowo niechętnie brali w nich udział, a jeżeli już decydowali się na to ich nastawienie



jest raczej konsumpcyjne - wolą zapłacić za wstęp czy skorzystać z innej oferty, niż mieć swój udział w organizacji wydarzenia, spotkania czy warsztatów. Zdarzają się jednak osoby czy nawet grupy osób, które angażują się w pomoc w przeprowadzeniu wydarzenia, chociaż nie są członkami organizacji ani nie zamierzają nimi być. Jeden z ekspertów uważa, że są to przede wszystkim osoby, które w tego rodzaju działania angażowały się jeszcze przed wyjazdem z Polski.

Jeżeli ktoś był w Polsce aktywny i lubił różnego rodzaju akcje, i się angażować, sprawiałoby mu to przyjemność, to będzie się też angażował za granicą, bo będzie to dla niego ten sam... ta sama adrenalina, że tak powiem, to samo wyjście, spotkanie z Polonią. Jeżeli ktoś był bierny w Polsce, to będzie bierny tutaj. (1_IDI_E_POIE_Norwegia)

Obecnie podstawowym środkiem komunikacji i utrzymywania kontaktu z Polakami, niezależnie czy są członkami organizacji czy potencjalnymi odbiorcami, są strony internetowe organizacji, komunikator Skype, poczta elektroniczna i telefon, jak również media społecznościowe. Strony internetowe zapewniają organizacjom rozpoznawalność i w dużej mierze uwiarygodniają ich działalność w oczach środowiska polonijnego. Na stronach internetowych umieszczana jest oferta skierowana do polskich migrantów, informacje dotyczące aktualnych wydarzeń, a także dane kontaktowe. Najczęściej, z uwagi na brak stałej siedziby, utrudniony jest kontakt osobisty z członkami organizacji. Jedna z badanych organizacji wyszła naprzeciw odbiorcom, akceptując w miarę możliwości każdą z wymienionych powyżej form kontaktu. Członkowie organizacji założyli, że najważniejszy jest komfort osób zwracających się do nich o pomoc – niektórym jest łatwiej komunikować się przy pomocy e-maili lub komunikatorów internetowych, podczas gdy inni preferują rozmowę telefoniczną czy spotkanie bezpośrednie.

No, czy to na Facebooku, czy na stronie, czy telefonicznie, bo telefony nasze są tam podane. Najczęściej to właśnie przez Internet ludzie, bo to tak... Przychodzą też osobiście, bo nie mówię, że nie, bo przychodzą też, ale niektórzy wolą najpierw się zapytać, to ewentualnie umówić się. Ktoś ma problem z psychologiem, to nie przyjdzie i nie będzie krzyczał na cały głos, że ja potrzebuję psychologa czy coś. To najpierw próbuje po cichu umówić się czy coś. Wiadomo, nie o wszystkim można mówić głośno i wszem i wobec. (13_IDI_O2b_POIE_Norwegia)

Niekiedy organizacje polonijne bardziej zdecydowanie podchodzą do mobilizacji Polaków w angażowanie się w działalność społeczną. Władze jednej z polonijnych placówek edukacyjnych biorących udział w projekcie nawiązały bardzo ścisłą współpracę z rodzicami uczących się tam dzieci. Szkoła utrzymywała stały kontakt z rodzicami, którzy oprócz wnoszenia opłat zobowiązani byli także do wypełniania pewnych czynności na rzecz szkolnej społeczności, takich jak dyżury na korytarzach czy w bufecie, przygotowywanie jedzenia, które można byłoby w tym bufecie sprzedać.

To jest bardzo, bardzo duży aspekt działalności naszej szkoły, ale ta działalność została niezmieniona od początku do teraz. W bardzo wielu szkołach rodzice zostawiają dzieci i idą. Tutaj nie. Tutaj mają obowiązki. Być, pilnować, bufet prowadzić, korytarzy pilnować, także jest troszkę inne jakby podejście do samego... od strony organizacyjnej. (...) W naszej

szkole jest bardzo duże, ale generalnie trochę, przyznać muszę, są rodzice zmuszeni do tego. Dlatego że na tym formularzu już pisze, jakie oni mają obowiązki. Prawa i obowiązki, więc oni muszą to robić, czy im się to podoba, czy nie. Zawsze się tam ktoś miga, ale generalnie to robią, po czym się do tego przyzwyczajają. Bo w tej chwili ta społeczność młoda, nowa, która tu przyjechała, ona nie jest przyzwyczajona i przygotowana do pracy społecznej. (16_IDI_O3a_POIE_Norwegia)

Badania wykazały także, że wiele zależy od atrakcyjności oferty przedstawianej przez organizacje. Na przykładzie przebadanych związków zawodowych wyciągnąć można wnioski, że im bardziej organizacja koncentruje się na podstawowych aspektach życia migranta, jakimi w tym przypadku były bezpieczeństwo pracy i zarobków, tym większa liczba migrantów/potencjalnych członków sama zabiega o nawiązanie z nią kontaktu. Natomiast sam kontakt należy jak najbardziej w tym przypadku ułatwić. Początkowo wspomniane związki zawodowe były organizacją mało znaną wśród polskich migrantów. Ta sytuacja jednak szybko uległa zmianie, gdy związki zaczęły ogłaszać swoją ofertę w mediach polonijnych. Obecnie związki są organizacją rozpoznawalną w tym środowisku – mają swoją stronę internetową i blog, na których dostępne są informacje odnośnie prawa pracy i usług jakie są oferowane. Przy pomocy formularza na stronie można zarejestrować się w związkach lub tylko wysłać zapytanie. Podany jest także adres e-mailowy, numer telefonu infolinii i adres korespondencyjny. Z uwagi na brak stałej siedziby migranci nie mają możliwości nawiązania kontaktu bezpośredniego, twarzą w twarz. Za pewną formę takiego kontaktu można uznać spotkania informacyjne organizowane dla polskich pracowników. Powiadomienia o takich spotkaniach umieszczane były w zakładach pracy, w których pracowały duże grupy Polaków. Same spotkania odbywały się w miejscach wynajmowanych w tym celu lub udzielanych przez inne organizacje.

Bo tak nawet jest praca, ciężka praca, która tak naprawdę można 24h tutaj pracować, bo mamy telefony i w sobotę i w niedzielę, i z samego rana i z samej nocy, tak więc widać, że potrzebują osoby pomocy naprawdę. (23_IDI_O4c_POIE_Norwegia)

Nie wszystkie biorące udział w projekcie organizacje dostrzegały wagę nowoczesnej formy utrzymywania kontaktu ze swoimi członkami i odbiorcami, a także dystrybucji informacji, jakim jest posiadanie aktualnej strony internetowej i aktywność w mediach społecznościowych – wolą w dużej mierze opierać się na starych, sprawdzonych metodach przepływu informacji opartego o lokalną sieć społeczną migrantów.

II.4. Zasoby ludzkie polskich organizacji w Norwegii

II.4.1. Charakterystyka bazy członkowskiej organizacji

W Jak wynika z badań zarówno sondażowych, jak i case studies, członkami organizacji polonijnych w Norwegii są przede wszystkim Polacy. W latach '70 i '80 XX wieku do organizacji zrzeszających polskich imigrantów należała także pewna grupa osób pochodzenia norweskiego – najczęściej byli to małżonkowie Polek lub Polaków, a także osoby zainteresowane kulturą polską, jej sytuacją polityczną lub zaangażowani w

działalność charytatywną na rzecz Polski. Obecnie norwescy członkowie organizacji polonijnych to nieliczne jednostki.

Niemal wszystkie biorące udział w projekcie organizacje deklarowały otwartość na osoby innych narodowości, zwłaszcza norweskiej, jednak przedstawiana przez nie oferta skierowana była do Polaków i osób polskojęzycznych (np. do dzieci z mieszanych małżeństw). W dwóch z pięciu organizacji przebadanych w ramach studium przypadku, członkami były osoby nie-polskiego pochodzenia – w jednej osoba taka sprawowała istotną funkcję w zarządzie, w drugiej grupa osób pochodzących z różnych krajów była członkami szeregowymi.

Na pytanie zawarte w kwestionariuszu badań sondażowych, dotyczące liczby członków, 4 z 7 organizacji zadeklarowało liczbę członków w przedziale pomiędzy 151 a 500 osób, 2 organizacje w przedziale od 51 do 150, natomiast 1 określiła liczbę członków pomiędzy 21 a 50 osobami. Natomiast jedna z organizacji biorących udział w ramach badania studium przypadku określiła liczbę swoich członków na około 200 aktywnych i około 1000 wraz z członkami nieaktywnymi (osobami, które nigdy oficjalnie nie zrezygnowały z członkostwa).

Rekrutacja członków przebiega różnie w zależności od organizacji – w większości przypadków członkowie sami się zgłaszają, podczas gdy w innych członkostwo jest niejako wymuszone, gdy chce się korzystać z usług określonych organizacji. W jednej z nich ze zbadanych organizacji osoby chcące uczyć się języka norweskiego na kursach prowadzonych przez tę organizację, automatycznie musiały zgodzić się na członkostwo w organizacji.

A ten kurs... to jest taka forma rekrutacji, bym odpowiedział wszystkim po kolei. Darmowy kurs norweskiego, a potem już chcę, to zostają, uczą się dalej. To nie jest tak, że ja ogłaszam rekrutację do Polonii, tylko jest rekrutacja na kurs. I te kursy tak się ciągną. Także około 200 osób w tej chwili... znaczy ja mówię o tych, z którymi ja mam kontakt, powiedzmy, od 2014 roku, dwa ostatnie lata. Od 2008 do 2014 tam jest w sumie... Mam zarejestrowane 1000 członków. Mam ten cały rejestr z telefonami, z nazwiskami, także wszystko jest. (10_IDI_O1c_POIE_Norwegia)

Pracownicy polskich związków zawodowych udzielają porad w pierwszej kolejności swoim członkom, natomiast w badanej placówce edukacyjnej rodzice, chcąc zapewnić dziecku uczestnictwo w lekcjach, także musieli zadeklarować swoje członkostwo.

Tak, rodzice są zarejestrowani, my mamy takie formularze wpisowe dzieci i tam zawsze są rodzice wpisani, i rodzice są członkami organizacji. (16_IDI_O3a_POIE_Norwegia)

Badania sondażowe pokazują, że przeważającą grupę członkowską w organizacjach polonijnych stanowią migranci poakcesyjni (w 6 organizacjach), a na drugim miejscu plasują się migranci zarobkowi lat '90 XX wieku i początku XXI wieku. Członkowie aktywnie włączający się w życie organizacji przeważnie stanowią mniejszość – do 40 procent (w 6 z 8 organizacji). Średnia wieku różni się w zależności od organizacji, jednak w żadnej z organizacji przebadanych w ramach studium przypadku nie ma osób, które można byłoby określić mianem *młodych* (według norweskiego prawa dzieci

nie mogą być członkami). W dwóch organizacjach, których początki sięgają lat '80 XX wieku, średnia wieku członków waha się w granicach 40 - 50 lat.

Takich zupełnie młodych ludzi to chyba nie ma. Takich młodych, młodych, w sensie, że 20 lat np. Raczej wszystko powyżej 40. Takie mam wrażenie. (27_IDI_05d_POIE_Norwegia)

Członkowie organizacji polonijnych to osoby o bardzo różnym wykształceniu i zawodzie – od pracowników fizycznych po lekarzy, od osób z wykształceniem zawodowym po wykładowców akademickich.

Tak, od pracowników budowlanych po lekarzy i nawet pracowników dydaktycznych z uniwersytetu. (...) ...w pewnym momencie swojego życia każdy może potrzebować, bo nie jest tak, że w pracy cały czas jest różowo. Mieliliśmy przypadki lekarzy, którzy na przykład byli mobbingowani przez ordynatora, polskich lekarzy przez norweskiego ordynatora. (20_IDI_04a_POIE_Norwegia)

Także rozkład płci różni się w zależności rodzaju działalności, na której skupia się konkretna organizacja. W trzech z pięciu zbadanych organizacji nie było wyraźnej dominacji którejkolwiek z płci, natomiast w związkach zawodowych członkami byli głównie mężczyźni, co spowodowane jest zdecydowaną przewagą ilościową na rynku pracy Polaków nad Polkami. W organizacji, która w swojej działalności postawiła na pomoc rodzinie i kobietom biorącym udział w procesie migracji, przewaga była po stronie kobiet.

W jednej ze wspomnianych organizacji istniał także status *członka honorowego*, który otrzymywały osoby zasłużone dla stowarzyszenia lub w działaniach mających na celu polsko-norweską integrację kulturową. Członkowie honorowi zapraszani byli między innymi na różnego rodzaju uroczystości organizowane przez stowarzyszenie.

II.4.2. Funkcjonowanie zarządów organizacji

W Działające w Norwegii organizacje polonijne posiadają strukturę, która wymagana jest przepisami od wszystkich zarejestrowanych niedochodowych organizacji pozarządowych. Organizacje muszą posiadać statut regulujący ich strukturę organizacyjną i opisujący rodzaj podejmowanej działalności. Na czele organizacji stoi zarząd składający się z przewodniczącego lub przewodniczącej zarządu, zastępcy przewodniczącego, skarbnika i członka bez przypisanej funkcji. Decyzje powinny być podejmowane przez zarząd w drodze głosowania. Raz w roku powinno odbywać się walne zgromadzenie członków, co pewien, określony w statucie okres połączone z wyborem zarządu i przewodniczącego. Kadencję członków zarządu i przewodniczącego również reguluje zapis statutowy.

Według badań sondażowych minimalna liczba osób zasiadająca w zarządzie 8 organizacji polonijnych w Norwegii, które udzieliły odpowiedzi na to pytanie, to 4 osoby, natomiast maksymalna to 10 osób. Natomiast z wywiadów przeprowadzonych z członkami badanych organizacji wynika, że kobiety częściej obejmują funkcje w zarządach – najmniej było to 3 osoby, najwięcej 6, podczas gdy średnia wieku

członków

zarządów skłania się nieznacznie ku osobom powyżej 35 roku życia – osoby poniżej tego wieku obejmowały od 1 do 5 stanowisk w zarządach badanych organizacji.

Studium przypadku pięciu organizacji polonijnych wykazało, że rzeczywistość jednak często odbiega od zapisanej oficjalnie struktury organizacyjnej i na podejmowane przez zarząd decyzje największy wpływ ma osoba sprawująca funkcję przewodniczącego/prezesa. W wielu przypadkach nawet sami członkowie zarządu organizacji nie są do końca pewni, kto oprócz nich i przewodniczącego/przewodniczącej znajduje się w zarządzie. Tym bardziej dotyczy to wiedzy na temat liczby szeregowych członków organizacji. Podobnie sytuacja wygląda z podziałem obowiązków, który jest niejasny, a członkowie organizacji nie mają przypisanych zadań i angażują się w przedsięwzięcia w razie zaistniałej konieczności.

To samo się układa. Także to nie ma jakichś tam specjalnych funkcji przydzielonych. Jak ktoś jest akuraty, to się czymś tam zajmuje, jak jest potrzebny. Także nie ma tam jakichś specjalnych podziałów. (10_IDI_O1c_POIE_Norwegia)

Badania wykazały, że złożenie na barki przewodniczących zarządów niemal całkowitej odpowiedzialności za kondycję organizacji i za podejmowane przez nią działania niesie za sobą wiele zagrożeń, takich jak poważne ograniczenie działalności czy nawet, w przypadku konfliktu na linii przewodniczący – członkowie organizacji, rozłam lub zawieszenie działalności organizacji.

W przypadku jednej z organizacji zbadanych w ramach studium przypadku, pomimo zarządu składającego się z czterech osób mających obowiązki statutowo przypisane do pełnionych funkcji, podział tych obowiązków istniał tylko na papierze. Realizacji niemal wszystkich zadań związanych z działalnością organizacji podejmował się wyłącznie prezes. Organizacja identyfikowana była przede wszystkim z jego osobą. Efektem opierania działalności organizacji na jednej osobie bardzo ograniczało możliwości działania tego stowarzyszenia.

I wiem, że pomagał wielu osobom i stara się być zaangażowanym w każdą sprawę osobiście, co jest bardzo z jednej strony takie... On się poświęca bardzo i stara się każdemu pomóc jak najbardziej, ale z drugiej strony też nie da się zrobić wszystkiego, więc wydaje mi się, że on jest dosyć zapracowany tym. Więc może jakby przyjęcie albo oddelegowanie byłoby dobrym rozwiązaniem w tej organizacji. Żeby to była grupa ludzi, a nie tylko jedna jednostka, która chce zrobić wszystko. (11_IDI_O1c_POIE_Norwegia)

Przed przewodniczącą zarządu innej organizacji biorącej udział w projekcie postawiono trudne zadanie wydźwignięcia organizacji z pewnego rodzaju zapaści, w którą wpadła za rządów poprzedniego prezesa. Znaczna liczba członków organizacji jak i samego zarządu nie zgadzała się z przyjętą polityką działalności organizacji, jaką przyjął prezes i za jego kadencji wiele osób odeszło z organizacji lub niemal całkowicie przestało się angażować w jej działalność.

W momencie, kiedy przyszedł (...) po prostu się nie zacząłem angażować za bardzo w to, bo dla mnie to była po prostu porażka co ten facet robi. To miało być dla ludzi, a nie ludzie dla nas. (22_IDI_O5a_POIE_Norwegia)

Z badań przeprowadzonych w ramach studium przypadku wynikało jednak, że niektóre z organizacji dostrzegały zagrożenie, jakie niesie ze sobą złożenie odpowiedzialności za działalność organizacji i realizację podejmowanych przedsięwzięć wyłącznie na jednej osobie. Chcąc ustrzec się przed tego rodzaju niebezpieczeństwem, wprowadziły podział obowiązków także w stosunku do osób nie będących w zarządzie. Określone osoby odpowiedzialne były za funkcjonowanie konkretnych projektów w ramach organizacji, natomiast pozostali członkowie i prezes mieli za zadanie wspierać je radą i pomagać w razie konieczności. Nie bez znaczenia dla członków organizacji były także dobre kontakty prywatne i wzajemne zaufanie, które pozytywnie wpływały na współpracę, niezależnie od zajmowanego stanowiska.

Ponieważ nie jest to bardzo duża organizacja, jest kilka osób, więc jest nam bardzo łatwo tak na bieżąco być ze sobą w kontakcie. Takie kontakty mniej, że tak powiem, suche. Zawodowe, ale też towarzyskie. Troszeczkę jest nam łatwiej się po prostu komunikować ze sobą. (14_IDI_O2c_POIE_Norwegia)

Zarządy wybierane są na kadencje, które mogą trwać od dwóch do nawet siedmiu lat. Z badań wynika, że najczęściej organizacje polonijne stosują dwuletnią kadencję. Zdarzyło się jednak, że jedna z badanych organizacji wpisała do swojego statutu maksymalną dopuszczalną długość kadencji - 7 lat.

Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że zarządy utrzymują kontakt głównie przy pomocy poczty e-mail lub telefonu, spotykając się przy okazji innych zajęć, jak na przykład kurs językowy lub w razie zaistniałych potrzeb. Zdarza się jednak, że spotkania zarządu są regularne i odbywają się dosyć często, na przykład raz na tydzień przy okazji zwykłych spotkań dla wszystkich członków organizacji. Decyzje zarządu odbywają się poprzez głosowanie, jednak najczęściej to przewodniczący/przewodnicząca jest osobą decyzyjną. Informacje o podjętych decyzjach przesyłane są do szeregowych członków najczęściej pocztą e-mailową lub umieszczane na stronie internetowej organizacji.

Jak już zostało wspomniane wcześniej, niezwykle istotnym aspektem wpływającym na sytuację badanych organizacji, była osoba prezesa/przewodniczącego każdej z nich. Z badań wynika, że najczęściej to charyzmatyczna osoba prezesa/prezeski skupia wokół siebie ludzi i motywuje ich do działań lub do nich zniechęca. Tak mocna jednostka może być odbierana zarówno pozytywnie, jak i negatywnie, ponieważ działalność organizacji opierająca się przede wszystkim na zaangażowaniu jednej osoby, może doprowadzić do sparaliżowania tej działalności w momencie, gdy prezes zdecyduje się odejść. To także wielka odpowiedzialność i duże obciążenie dla jednej osoby, co może zaowocować wypaleniem się lub zniechęceniem, gdy nie otrzyma ona odpowiedniego wsparcia. W niektórych przypadkach, gdy zarząd nie pełni realnej funkcji, a faktyczną osobą decydującą o wszystkim jest prezes, może to zmierzać w kierunku „kultu jednostki”.

Natomiast nieodpowiednie osoby na tak ważnym stanowisku mogą doprowadzić do degeneracji lub rozpadu organizacji.

II.4.3. Personel organizacji

Badania sondażowe wykazały, że 5 z 8 organizacji, które udzieliły odpowiedzi na tę część pytań sondażowych, współpracowały na stałe lub okazjonalnie z osobami, które pobierały wynagrodzenie za zadania wykonywane na rzecz organizacji. Natomiast ze studium przypadku wynika, że członkowie niemal wszystkich przebadanych organizacji to pasjonaci, którzy nieodpłatnie poświęcali swój wolny czas na pracę społeczną na rzecz polskich migrantów. Wyjątkiem były osoby otrzymujące niewielkie honorarium za nauczanie w jednej z polonijnych placówek edukacyjnych w Norwegii. Pozostali członkowie tej organizacji, zajmujący się przede wszystkim pracami administracyjnymi, wykonywali swoje obowiązki w ramach wolontariatu.

Poważnym problemem, z jakim spotyka się większość organizacji polonijnych jest zbyt mała liczba aktywnych członków biorących udział w organizacji różnego rodzaju przedsięwzięć. Najczęściej obowiązków tych podejmują się za każdym razem te same osoby. Eksperci biorący udział w projekcie zauważyli, że opieranie działalności na pojedynczych, silnych jednostkach i brak możliwości zastosowania wymienności obowiązków niesie ze sobą niebezpieczeństwo „wypalenia się” i wycofania się z działalności organizacji jej dotychczas aktywnych członków. Co stanowi duże zagrożenie dla samej organizacji.

Później, w zależności od tego, czy społeczeństwo ma ochotę dołączyć się do tych działań, to te organizacje działają, trwają i są. Natomiast większość z nich umiera śmiercią naturalną, ponieważ po jakimś czasie następuje wypalenie osób, które w tych organizacjach działają, a nie ma jakby kontynuatorów, następców. (2_IDI_E_POIE_Norwegia)

Z badań case studies wynika, że w środowisku Polaków w Norwegii odnotowuje się brak zainteresowania zrzeszaniem się w organizacjach młodszej generacji polskich migrantów, która mogłaby w odpowiednim momencie przejąć ich prowadzenie i kontynuować działalność. Według ekspertów odpowiada za to w dużej mierze brak w Polsce tradycji społeczeństwa obywatelskiego, motywującej do nieodpłatnego działania na rzecz ogółu.

Natomiast kiedy byliśmy w Polsce – nie wiem, jak jest dzisiaj, może to się zmienia powoli, ale kiedy ja dorastałam, nie było tego rodzaju działalności społecznej. Więc ja też nie mam takich doświadczeń i domyślam się, że 99% ludzi, którzy do Norwegii przyjeżdżają, też ich nie mają, więc skąd oni mają wiedzieć, jak to robić. (7_IDI_E_POIE_Norwegia)

Wyjątkiem tutaj jest placówka edukacyjna, która z racji prowadzonej działalności ma w szeregach swoich członków głównie osoby stosunkowo młode – rodziców uczęszczających do szkoły dzieci. Jednak zainteresowanie tego rodzaju członków nie wykracza poza ramy odgórnie przypisanych im obowiązków i nie zamierzają angażować się w działalność organizacji bardziej niż jest to konieczne. Wraz z ukończeniem przez dziecko edukacji w szkole polonijnej, kończy się ich zainteresowanie działalnością szkoły. Znikome zaangażowanie polskich migrantów mieszkających w Norwegii w wolontaryjną

działalność pro-społeczną jest zjawiskiem, na które zwróciło uwagę większość respondentów biorących udział w badaniach. Badania sondażowe pokazują, że w 3 organizacjach na 8, które udzieliły odpowiedzi, w pracach uczestniczyli wolontariusze niezwiązani z tymi organizacjami. Z wywiadów pogłębionych natomiast wynika, że przedsięwzięciem, w którym niezrzeszeni wolontariusze najchętniej biorą udział, jest finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Zarówno z badań sondażowych, jak i studium przypadku wynika, że wraz z potencjalnym rozwojem niektórych organizacji dostrzegana jest potrzeba odpłatnego zatrudnienia w przyszłości osoby, która w pełnym wymiarze godzin i z pełną odpowiedzialnością zajmie się sprawami administracyjnymi i finansowymi.

Mówię, dopóki ta organizacja działa na tych zasadach, co działa, no to gdyby się to rozrosło o jakieś coś tam, jakiś projekt większy czy coś, to wtedy być może. (...) Jakby to się bardziej rozrosło, to pewnie tak. Jak by musiał ktoś być tam, kto by się finansami zajmował i ogólnie pojętą taką... (...) Administracją, dokładnie. Bo jeżeli już zacznie się jakiś obrót pieniędzmi, na projekty i tak dalej, to ktoś musi to wszystko tego, bo to też jest... W odpowiednim czasie trzeba wszystko płacić, także jedna osoba by się musiała tylko tym zająć. (...) o dodatkowe obowiązki. Wtedy musi być ktoś, kto jest odpowiedzialny za to z imienia, nazwiska itd. Nie to, że dobra, ja dzisiaj pójdę, tam popiszę trochę, a jutro ty pójdziesz. Gdzie się zaczynają pieniądze, tu się kończą zarty. (13_IDI_O2b_POIE_Norwegia)

II.5. Finanse i sytuacja materialna polskich organizacji w Norwegii

II.5.1. Finanse organizacji

Większość organizacji polonijnych biorących udział w badaniach sondażowych (6 organizacji z 8) deklarowała wysokość rocznych przychodów w 2015 roku pomiędzy 10 tys. a 100 tys. euro. Pięć z tych organizacji deklaruje, że posiada wystarczające środki na prowadzenie bieżącej działalności, natomiast jeżeli chodzi o środki przeznaczone na działalność statutową i na wynagrodzenia dla osób zaangażowanych w działalność organizacji, już tylko połowa z nich uważa, że dysponuje wystarczającą ilością pieniędzy. W kwestii środków finansowych umożliwiających realizację celów inwestycyjnych, takich jak remont siedziby, zakup wyposażenia czy komputerów, większość z organizacji (6 z 8) przyznaje, że nie posiada na te cele wystarczających środków.

Wywiady pogłębione wykazały, że jednym z najbardziej istotnych problemów, z jakimi borykają się organizacje polonijne w Norwegii jest brak stałego zewnętrznego finansowania. Niestabilność finansowa ma bezpośredni wpływ na rozwój organizacji i jakość usług przez nie oferowanych. W większości za tę sytuację odpowiedzialne są same organizacje, które świadomie nie starały się o stałe dofinansowanie swojej działalności ze strony władz norweskich, czy ze strony ambasady polskiej. Podczas wywiadów pogłębionych zostały przedstawione różne powody braku podjęcia działań w tym kierunku. Prezes jednej z przebadanych organizacji żywił niechęć do podlegania zewnętrznej kontroli, do której instytucje finansujące miałyby prawo i obawy związane z potencjalnym pomówieniem o korupcję czy niewłaściwe wykorzystanie środków.

I jeżeli chodzi o fundusze, to nie mamy dofinansowania żadnego. Znaczy, nie staramy się o dofinansowanie. Z definicji. (...) Żeby się nie uzależniać. Żeby nie mieć potem... żeby ktoś nam nie dyktował, co mamy robić. Robimy to, co uważamy, żeby nie mieć... Były takie... Są dofinansowania takie typu na imprezy. Ale nie ma, że to finansowanie jest na ilość członków – tego nie ma. Nie chcę już wchodzić, bo tam jest dużo historii z tą ilością członków i ile się na członka należy. Ja nie chcę wchodzić, żeby nie było jakichś podejrzeń o korupcję. (10_IDI_01c_POIE_Norwegia)

Innym powodem była obawa, że ze względu na profil działalności prowadzonej przez organizację (związki zawodowe), wraz z przyznanymi środkami finansowymi, mogłoby dojść do próby wywierania na nią bezpośredniego lub pośredniego nacisku przez instytucje lub organizacje, które udzieliłyby wspomnianego wsparcia. Obawy te nie były całkowicie pozbawione podstaw, ponieważ już kilkakrotnie podejmowano kroki mające na celu wpłynięcie na działania podejmowane przez związki. Innym wytłumaczeniem niepodjęcia kroków w celu uzyskania stałej pomocy finansowej była chęć uprzedniego wyrobienia sobie marki i umocnienia swojej pozycji na lokalnym rynku usług społecznych, zanim organizacja zwróciłaby się o dofinansowanie do polskiej ambasady lub norweskich władz samorządowych.

Tak że jeśli chodzi o fundusze, tak jeszcze wrócę do tego, to jest ta kwestia, że nie mamy żadnych dofinansowań obecnie ani z rządu norweskiego, z komuny norweskiej ani od rządu polskiego, natomiast w przyszłości chcielibyśmy, żeby takie dofinansowanie było, bo to jest pewniejsze, niż tacy sponsorzy okazjni, prywatnie. (...) Chcielibyśmy też współpracować bardziej z ambasadą, z MSZ, ale wiadomo, nasza organizacja jest jeszcze troszeczkę za młoda no i jeszcze chyba żeby na ten poziom współpracy wskoczyć, chyba jeszcze za mało wiarygodna. (14_IDI_02c_POIE_Norwegia)

Spośród organizacji poddanych badaniom w ramach studium przypadku tylko jedna organizacja zapewniła sobie stosunkowo niewielkie stałe dofinansowanie ze strony gminy, w której prowadzi swoją działalność edukacyjną.

Według jednego z ekspertów wypowiadających się w trakcie badań w projekcie, problemem jest także posiadanie przez konsulat i ambasadę zbyt małych środków na finansowe wspieranie działalności organizacji polonijnych. Istnieje co najwyżej możliwość organizowania imprez okolicznościowych, na które zapraszani są przedstawiciele organizacji polonijnych.

Z wypowiedzi członków zarządów wynika, że większość polskich organizacji w dużej mierze obawiają się obowiązku prowadzenia norweskiej księgowości, jaki spadłby na nich po otrzymaniu finansowania. Nad administracją organizacji czuwają członkowie, którzy nieodpłatnie wykonują swoje prace na rzecz organizacji we własnym czasie wolnym, natomiast wraz z uzyskaniem stałego finansowania, a co za tym idzie rozwojem organizacji, zaistniałaby potrzeba zatrudnienia odpłatnie osoby, która posiadałaby odpowiednie kompetencje i w pełnym wymiarze godzin zajęłaby się administracją i księgowością organizacji. Na nią także spadłaby odpowiedzialność za przedsięwzięcia finansowe organizacji. Dwóm z przebadanych organizacji udało się rozwiązać ten problem i ich księgowością zajmują się profesjonalni księgowi, będący jednocześnie członkami tychże organizacji, którzy wykonują swoją pracę nieodpłatnie.

Dla wszystkich przebadanych organizacji polonijnych głównym środkiem finansowania działalności są składki członkowskie, a także, w mniejszym stopniu, celowe dotacje lub sponsorowanie konkretnych przedsięwzięć przez prywatne firmy czy instytucje. Niewielkie i niepewne zasoby finansowe, na jakich opiera się działalność większości przebadanych organizacji, utrudnia im podejmowanie działań długofalowych, głównie takich, które wymagałyby zatrudnienia specjalistów, zakupu niezbędnych materiałów czy wynajmu odpowiedniego pomieszczenia do ich realizacji.

Jak organizujemy jakieś imprezy, czy jakieś aukcje czy coś, to z tych pieniędzy, które mamy, musimy zakupić materiały, wszystko. Musimy potem jeszcze się utrzymać z tego. (22_IDI_O5a_POIE_Norwegia)

Składki członkowskie są to niewielkie sumy i zarządy organizacji muszą ostrożnie planować swoją działalność, by w razie zaistnienia nieprzewidzianych okoliczności organizacja nie zbankrutowała lub by nie finansować jej działalności z własnych, prywatnych pieniędzy.

II.5.2. Siedziby organizacji

Innym bardzo poważnym ograniczeniem w rozwoju działalności organizacji polonijnych, jest brak stałej siedziby. Żadna z organizacji biorących udział w projekcie nie posiadała stałej siedziby, a swoją działalność prowadziły w pomieszczeniach udostępnianych przez lokalne gminy, organizacje pozarządowe, w salach udostępnionych dzięki uprzejmości pracodawcy jednego z członków zarządu lub w mieszkaniach prywatnych członków organizacji. Z danych uzyskanych dzięki badaniom sondażowym wynika, że 6 z 8 organizacji wynajmuje swoje siedziby, natomiast dane ze studium przypadku pokazują, że tylko placówka edukacyjna, ze względu na specyfikę prowadzonej działalności i wynikające z tego bardzo określone wymogi, co do użytkowanego lokalu, odpłatnie wynajmuje swoją siedzibę.

Tak, trzeba wynajmować budynek itd. Bo tak jak teraz ja muszę mieć 15 klas. Ja potrzebuję normalne ławki, pulpity, tablice. W związku z tym ja muszę wynajmować normalną szkołę podstawową, aby zabezpieczyć odpowiednie pomieszczenia do nauczania. (16_IDI_O3a_POIE_Norwegia)

Dla niemal każdej z badanych organizacji posiadanie własnej siedziby to jeden z najważniejszych celów na przyszłość. Taka siedziba uniezależniłaby organizację od dobrej woli i zasobów lokalowych instytucji czy organizacji wspomagających, dałaby szansę na prowadzenie działalności w szerszym zakresie nie ograniczonym czasowo wyłącznie do dni i godzin, w które został im przyznany dostęp do użyczonych pomieszczeń, a same pomieszczenia siedziby mogłyby zostać dopasowane do profilu działalności poszczególnych organizacji polonijnych. Także wszelkie przedmioty, urządzenia czy dokumentacja, na przykład finansowa, związane z działalnością organizacji mogłyby być gromadzone i przechowywane w siedzibie, a nie jak to ma miejsce obecnie, w prywatnych domach członków organizacji.

Według niektórych ekspertów ambasada powinna udzielać organizacjom większego wsparcia chociażby w formie uwiarygodnienia ich działań w oczach władz norweskich, co mogłoby umożliwić im dostęp do funduszy czy do lokali przeznaczonych na prowadzenie działalności organizacji.

My jako organizacja jesteśmy za małą jednostką, natomiast gdyby poparła nas ambasada, to też prosząc komunę o taki lokal, mając za sobą ambasadę, która też podtrzyma te nasze potrzeby spotykania się, być może mielibyśmy większe pole manewru. (1_IDI_E_POIE_Norwegia)

Z badań wynika, że posiadanie własnej siedziby niemal w każdym przypadku wiąże się ściśle z uzyskaniem stałego finansowania zewnętrznego umożliwiającego większości organizacji wynajęcie pomieszczeń, które organizacja mogłaby użytkować w sposób stały.

Słabą stroną jest to, że nie mamy finansowania, no bo to nas blokuje. I to jest taka jedna główna słaba strona. (...) Myślę, że finansowanie otwiera nam skrzydła na dalszy rozwój, czyli w momencie, kiedy mamy swoją siedzibę, mamy więcej ludzi, możemy ruszyć z dalszą realizacją projektową. (12_IDI_O2a_POIE_Norwegia)

II.5.3. Majątek organizacji

Wykorzystywany w projekcie kwestionariusz badań sondażowych zawierał między innymi pytanie dotyczące posiadania przez organizację własnego wyposażenia biurowego lub sprzętu komputerowego, na które to pytanie 2 z 8 organizacji odpowiedziało pozytywnie. Natomiast z wywiadów pogłębionych przeprowadzonych z członkami badanych organizacji wynika, że sprzęt wykorzystywany na potrzeby organizacji jest w większości sprzętem prywatnym lub wyposażeniem należącym do wynajmowanego lokalu. Niemal żadna organizacja nie uzyskała stałego finansowania zewnętrznego, nie posiada własnej siedziby, prawie wszyscy członkowie badanych organizacji (poza nauczycielami) wykonują swoje zadania nieodpłatnie, a do realizacji przedsięwzięć wykorzystywane są przede wszystkim prywatne dobra członków, jak komputery, samochody, telefony, itp. Wynika z tego, że organizacje polonijne działające na terenie Norwegii nie posiadają żadnych nieruchomości, natomiast majątek ruchomy w bardzo ograniczonym zakresie. Rozbieżność pomiędzy rezultatami badań sondażowych i pogłębionych przypisać można deklaratywności badań sondażowych.

II.6. Podsumowanie: parametry stanu polskich organizacji w Norwegii

Powyższa analiza została przeprowadzona na podstawie danych zebranych w wyniku badań sondażowych, wywiadów pogłębionych z polskimi i norweskimi ekspertami, a także w oparciu o studia przypadku pięciu organizacji polonijnych. Zebrany obszerny materiał badawczy pozwala wyciągnąć wnioski dotyczące słabych i mocnych stron organizacji polonijnych działających w Norwegii, a także daje podstawy do kalkulacji na temat przyszłych szans i zagrożeń, jakie mogą wpłynąć na ich kondycję.



Bez wątpienia na korzyść organizacji przemawia zapotrzebowanie na ich działania. Ich oferta musi być jednak dostosowana do konkretnych potrzeb współczesnego migranta, które podobnie jak migracja, wciąż ulegają zmianie. Istotne jest także, by podejmowane przedsięwzięcia były prowadzone przez osoby zaangażowane i posiadające w tym kierunku odpowiednie kompetencje. Bardzo ważna dla kondycji organizacji polonijnych jest również silna i charyzmatyczna osoba szefa/szefowej, która dzięki swojemu zaangażowaniu może zachęcić ludzi do pracy na rzecz organizacji i lokalnej społeczności migrantów. Z przeprowadzonych badań pogłębionych wynika jednak, że silna osobowość szefa/szefowej i zbyt duże zaangażowanie w sprawy organizacji może także nieść zagrożenie, na przykład nadmiernym przeciążeniem zadaniami, niedostatecznym podziałem obowiązków i odpowiedzialności wśród innych członków organizacji. Wśród organizacji przebadanych w ramach studium przypadku część z nich opierała strukturę swojej działalności na prezesach, nie widząc potrzeby bardziej równomiernego podziału ról w organizacjach, co postrzegane jest jako słabość tychże organizacji. Natomiast inne starały się przestrzegać rozłożenia obowiązków i odpowiedzialności na więcej niż jedną osobę, dzięki czemu miały szansę uniknąć sytuacji nadmiernego obciążania szefa/szefowej, co można zaliczyć do silnych stron takich organizacji. Nowoczesna technologia przychodzi w pewnym stopniu z pomocą organizacjom, ponieważ dzięki Internetowi organizacje mogą łatwiej zaprezentować swoją działalność potencjalnym odbiorcom, stać się bardziej rozpoznawalne, ale także kontakt z nimi za pomocą e-maili lub komunikatorów internetowych został niezwykle uproszczony. Jednak nie wszystkie badane organizacje wykorzystywały te możliwości, co świadczyło o ich braku dostosowania do potrzeb współczesnego migranta, który najczęściej informacji szuka właśnie w sieci. Kolejnym słabym punktem w działalności organizacji polonijnych jest ich brak współpracy lub współpraca w bardzo ograniczonym stopniu zarówno z innymi organizacjami polonijnymi na terenie Norwegii, jak i z instytucjami norweskimi czy norweską społecznością lokalną. Podczas badań sondażowych przedstawiciele organizacji deklarowali taką współpracę, jednak badania pogłębione w formie rozmów zarówno z norweskimi, jak i polskimi ekspertami, jak również studium przypadku określiło występowanie takiej współpracy raczej jako sytuację wyjątkową niż regułę. Niewątpliwą słabością organizacji polonijnych w Norwegii jest brak stałego finansowania zewnętrznego, które mogłoby zapewnić stabilność finansową organizacji i jej swobodny rozwój nie zakłócany problemami z uzyskaniem środków finansowych na prowadzone przedsięwzięcia, a przede wszystkim na wynajem stałej siedziby, której brak dotkliwie jest odczuwany przez członków większości organizacji wypowiedających się w ramach studium przypadku. Bardzo nieliczne organizacje polonijne posiadają środki na wynajem własnego lokalu, zdecydowana większość korzysta z pomieszczeń udostępnianych im na potrzeby spotkań przez gminy lub lokalne instytucje. Największym problemem organizacji polonijnych jest brak zaangażowania się polskich migrantów w działalność społeczną zarówno z perspektywy organizacyjnej, jak i pozycji odbiorcy.

Silne strony organizacji:

- osoba szefa lub szefowej organizacji – charyzmatyczne i silnie zaangażowane w działalność osoby na tym stanowisku stanowią siłę napędową całej organizacji,

ich kompetencje i szeroka sieć kontaktów stwarzają organizacji duże możliwości rozwoju,

- zapotrzebowanie na działania organizacji – dzięki ofercie działań dopasowanej do potrzeb polskich migrantów, do organizacji przyciągana jest stosunkowo duża liczba odbiorców,
- zaangażowanie i kreatywność członków organizacji – dzięki pracy i pomysłom poszczególnych członków odnośnie nowych przedsięwzięć czy usług, oferta organizacji jest atrakcyjna dla odbiorców,
- wysokie kompetencje – w celu udzielania pomocy migrantom w dziedzinach między innymi takich, jak finanse, psychologia czy nauka języka, potrzebne są odpowiednie kompetencje osób prowadzących takie spotkania,
- ułatwione nawiązywanie kontaktu przez Internet – dzięki stronom internetowych organizacji, ich obecności na portalach społecznościowych, wykorzystywaniu przez nie poczty e-mail i komunikatora Skype, nawiązanie kontaktu przez potencjalnego odbiorcy z członkami organizacji nie stanowi dużego wyzwania,
- właściwa organizacja pracy i struktur zarządzania – odpowiednio zdefiniowane pole działania, właściwy podział obowiązków i odpowiedzialności pozawala na sprawne funkcjonowanie organizacji,
- rozpoznawalność – bardzo istotna dla organizacji jest jej rozpoznawalność w środowisku polskich migrantów, która zapewnia im w dużym stopniu wiarygodność wśród potencjalnych odbiorców,
- współpraca z norweskimi partnerami instytucjonalnymi i polską ambasadą/konsulatem – działania tego rodzaju przynoszą organizacjom wiele korzyści, zarówno w kwestii wizerunkowej, jak i bardziej wymiernej w postaci wsparcia finansowego czy lokalowego.

Słabe strony organizacji:

- brak współpracy z innymi organizacjami polonijnymi w Norwegii – niesie to za sobą brak przepływu informacji, lokalność działania, brak reprezentatywności środowiska polskich migrantów w stosunku do społeczeństwa norweskiego, brak wzajemnego wsparcia i dzielenia się doświadczeniem,
- brak stałego finansowania zewnętrznego – uniemożliwia planowanie i podejmowanie planów długofalowych, ogranicza zasięg działalności, uniemożliwia stałe odpłatne zatrudnienie personelu,
- brak siedziby – utrudnia kontakt z odbiorcami i członkami, często ogranicza pole działania do przedsięwzięć niewymagających lokalu, utrudnia gromadzenie i przechowywanie dokumentacji związanej z działalnością organizacji,
- niewielka liczba członków organizacji – przekłada się na niewielką ilość składek członkowskich będących podstawą finansową funkcjonowania organizacji polonijnych, a tym samym ogranicza z perspektywy finansowej ich działalność. W tym wypadku również liczba członków mogących zaangażować się w realizację przedsięwzięć organizacji jest bardzo ograniczona,
- słabe zaangażowanie Polonii norweskiej w działalność społeczną – brak potrzeby do zrzeszania się, wiele funkcji organizacji zostało przejęte przez Internet, brak tradycji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce,

- trudności w dotarciu z informacją o działalności organizacji do wszystkich migrantów – organizacje, które nie działają aktywnie w Internecie (samo posiadanie strony internetowej nie wystarcza) mają poważne problemy w zaprezentowaniu swojej oferty potencjalnym odbiorcom, z których olbrzymia większość wykorzystuje Internet do kontaktu ze światem,
- słaby kontakt z lokalną społecznością norweską i norweskimi instytucjami – co skutkuje brakiem głosu polskiej grupy etnicznej w norweskich mediach, w tworzeniu polityki norweskiej odnoszącej się do sytuacji imigrantów i wielokulturowości w kraju, brakiem stałego finansowania, a także problemami z integracją na poziomie lokalnym,

Z przeprowadzonych badań, zarówno pogłębionych, jak i sondażowych, można wyodrębnić założenia związane przyszłością organizacji polonijnych. Zarówno eksperci, jak i sami członkowie organizacji odnieśli się podczas wywiadów do potencjalnych szans i do zagrożeń jakie mogą czekać organizacje w najbliższej przyszłości. Szanse dotyczą przede wszystkim skorygowania opisanych powyżej słabych stron organizacji – by zapewnić im dalszą działalność i rozwój powinno zostać uzyskane stałe finansowanie zewnętrzne, które zapewniłoby im stabilizację finansową i pozwoliło między innymi na wynajęcie lokalu z przeznaczeniem na stałą siedzibę. Do zapewnienia stabilności organizacjom potrzebni są także nowi członkowie, których składki członkowskie poprawiłyby sytuację finansową stowarzyszenia, a ich zaangażowanie w przedsięwzięcia umożliwiłoby podejmowanie większej ilości działań. Większa liczba członków pozwoliłaby także uniknąć zagrożenia nadmiernego obciążenia obowiązkami szefów organizacji i wąskiej grupy aktywnych członków, a także sytuacji, gdy zabrakłoby chętnych do podjęcia się zarządzania organizacją, co z dużym prawdopodobieństwem doprowadziłoby do jej upadku. Do uzyskania większej liczby członków, ale też i odbiorców swojej działalności, organizacja powinna być pozytywnie rozpoznawalna w środowisku polskich migrantów, a prezentowana oferta powinna być szeroka i dostosowana do ich potrzeb. Organizacja, która miałaby złą opinię znalazłaby się w bardzo trudnej sytuacji, w której trudno byłoby jej pozyskać nowych członków. Zagrożeniem byłoby także powstanie innych organizacji polonijnych o podobnym profilu w tej samej miejscowości lub regionie. Zarówno omawiane szanse, jak i zagrożenia wydają się bardzo realne i wynikają przede wszystkim z przeanalizowania sposobu działania organizacji – popełnionych dotychczas błędów, ale także uzyskanego dzięki nim doświadczenia, które może podsuwać sposoby rozwiązywania napotykanych problemów.

Szanse organizacji na przyszłość:

- wychodzenie naprzeciw zapotrzebowaniu polskich migrantów – co wiąże się z poszerzaniem oferty, dopasowywaniem jej do aktualnych potrzeb polskich migrantów, a także z rozwojem samych organizacji i zdobywaniu większej liczby członków, którzy mogliby zajmować się konkretnymi przedsięwzięciami,
- zdobycie stałego zewnętrznego finansowania – umożliwiłoby angażowanie się organizacji w projekty długofalowe, umożliwiłoby stały wynajem siedziby i zakup niezbędnego wyposażenia czy materiałów, a także zatrudnienie osoby, która odpłatnie zajęłaby się finansami organizacji lub płacenie honorariów specjalistom, którzy wzięliby udział w projektach,

- własna siedziba – umożliwiłaby rozwój organizacji, ułatwiła kontakt bezpośredni z odbiorcami i aranżowanie różnego rodzaju przedsięwzięć,
- rozpoznawalność organizacji zarówno w środowisku polonijnym, jak i norweskim – w dużym stopniu zapewniłaby wiarygodność organizacji, a tym samym zwiększyłaby się liczba członków i odbiorców działań organizacji, a także ułatwiłaby ubieganie się o dofinansowanie ze strony norweskich instytucji państwowych, jak i ze strony polskiej ambasady/konsulatu,
- dobra opinia wśród polskich migrantów – zapewniałaby wzrost zaufania społecznego w stosunku do organizacji,
- większa liczba członków – większa liczba składek członkowskich, a co za tym idzie lepsza sytuacja finansowa organizacji, a także większa liczba osób mogących zaangażować się w potencjalne przedsięwzięcia.

Zagrożenia dla organizacji w przyszłości:

- zła opinia w środowisku polonijnym - wiązałaby się z małą wiarygodnością wśród polskich migrantów, a tym samym mogłaby się przyczynić do poważnego ograniczenia działalności lub nawet do upadku organizacji,
- zbyt duże obciążenie obowiązkami szefa/szefowej organizacji lub poszczególnych członków – przeciążenie obowiązkami pojedynczych osób lub grup może doprowadzić do „wypalenia się” ich i wycofania z aktywnej działalności na rzecz organizacji,
- brak zastępowalności pokoleń – brakuje młodszej generacji wśród członków organizacji, którzy mogliby przejąć funkcje i obowiązki swoich starszych kolegów i koleżanek w chwili ich wycofania się z życia organizacji,
- brak nowych członków – brakowałoby osób do prowadzenia działalności organizacji i do realizacji przedsięwzięć,
- powstanie konkurencyjnych organizacji polonijnych w regionie – organizacje działające na tym samym terenie byłyby potencjalnymi rywalami do zdobywania dofinansowania od instytucji norweskich i polskich czy prywatnych inwestorów, a także w walce o nowych członków.

Tabela 6. Parametry polskich organizacji imigranckich w Norwegii

	Pozytywne	Negatywne
Obecne	Silne strony <ul style="list-style-type: none">• Osoba szefa lub szefowej organizacji – silnie zaangażowani, charyzmatyczni, wysokie kompetencje i szeroka sieć kontaktów.• Zapotrzebowanie na działania organizacji, duża liczba Polaków korzystająca z ofert organizacji.	Słabe strony <ul style="list-style-type: none">• Brak współpracy z innymi organizacjami polonijnymi w Norwegii.• Brak stałego zewnętrznego finansowania.• Brak własnej siedziby.• Niewielka liczba członków organizacji.



	<ul style="list-style-type: none">• Zaangażowanie i kreatywność członków organizacji.• Wysokie kompetencje osób udzielających pomocy potrzebującym Polakom.• Stosunkowo łatwe nawiązanie kontaktu poprzez Internet (strona internetowa, blog, Facebook, e-mail, komunikator Skype), telefon lub osobiście.• Dobra organizacja pracy i struktury zarządzania, zdefiniowane działania.• Rozpoznawalność w środowisku polskich migrantów.• Współpraca z norweskimi władzami lokalnymi, z organizacjami pozarządowymi, a także wsparcie ze strony konsulatu.	<ul style="list-style-type: none">• Słabe zaangażowanie Polonii w działania organizacji.• Trudności w dotarciu z informacją o działalności organizacji i z ich ofertą do wszystkich migrantów.• Słaby kontakt z lokalną społecznością norweską i norweskimi instytucjami.
Przyszłe	<p>Szanse</p> <ul style="list-style-type: none">• Wychodzenie naprzeciw zapotrzebowaniu polskich migrantów, poszerzanie oferty, rozwój organizacji.• Zdobycie stałego zewnętrznego finansowania.• Własna siedziba organizacji.• Rozpoznawalność organizacji zarówno w środowisku polonijnym, jak i norweskim.• Dobra opinia wśród polskich migrantów.• Większa liczba członków.	<p>Zagrożenia</p> <ul style="list-style-type: none">• Zła opinia w środowisku polonijnym, pomówienia, konflikty.• Przeciążenie obowiązkami, co może doprowadzić do wypalenia się szefa i osób zaangażowanych w działalność organizacji, rutyna.• Brak odpowiednich następców, którzy mogliby przejąć zarządzanie organizacją.• Brak nowych członków.• Powstanie konkurencyjnych organizacji polonijnych w regionie.

Źródło: Opracowanie własne.

III. Czynniki wpływające na sytuację polskich organizacji imigranckich w Norwegii

III.1. Proces migracyjny i zbiorowość imigrancka

III.1.1. Historia migracji z Polski do Norwegii (z uwzględnieniem stanu obecnego)

Migracja międzynarodowa nie jest nowym fenomenem właściwym wyłącznie dla czasów współczesnych. Nie ogranicza się ona do wybranych miejsc – ze zróżnicowanym natężeniem biorą w niej udział mieszkańcy całego globu, a jej procesy nie są procesami rozdzielnymi, lecz zjawiskami ciągłymi, które charakteryzującymi się różnymi stopniami intensyfikacji (Walaszek 2007: 30). Podobnie przedstawia się sytuacja dotycząca migracji z terenów Polski do Norwegii – pierwsze ślady Polaków, którzy osiedlili się w Norwegii, odnaleźć można w norweskich archiwach dotyczących XIX wieku. Są to informacje odnoszące się do pojedynczych osób, które zapisały się znacząco na kartach norweskiej historii, lub całych grup społecznych, które pozostawiły po sobie ślad wyłącznie w norweskich spisach ludności z danego okresu.

Powstania i zrywy narodowościowe zakończone porażkami były takimi momentami w historii Polski, które niejako wymuszały migrację osób biorących w nich udział – powstańcy skazywani byli przez zaborców na zesłanie lub śmierć i jednym ze sposobów uniknięcia kary było długotrwałe opuszczenie kraju. Tylko nieliczni z nich trafili do Norwegii, gdzie spotkali się z przychylnym przyjęciem tamtejszego społeczeństwa. W prasie norweskiej tego okresu można spotkać dedykowane polskim powstańcom poematy, pieśni patriotyczne i artykuły o ich walce o niepodległość (Bang 1937). Norwegowie w pewnym stopniu identyfikowali się z polskimi powstańcami z uwagi na niemal analogiczną sytuację, w jakiej znajdowała się sama Norwegia – w wyniku unii kalmarskiej z 1397 r. na długie lata stała się zależna od Danii. Taki stan rzeczy trwał aż do 1814 r., gdy to w wyniku wojen napoleońskich i traktatu podpisanego wówczas w Kilonii Norwegia stała się prowincją Szwecji. 17 maja 1814 r. Norwegowie uchwalili własną konstytucję, jednak na niepodległość musieli czekać aż do 1905 r.

W powstaniu listopadowym, jak i późniejszym styczniowym udział brali głównie przedstawiciele wyższej, dobrze wyedukowanej warstwy polskiego społeczeństwa. Ich wiedza i umiejętności wpłynęły w mniejszym lub większym stopniu na rozwój krajów, do których trafiali polscy uchodźcy. W gronie tych państw znalazła się także Norwegia, gdzie chociaż nieliczni, polscy migranci wnieśli znaczący wkład w tamtejszą gospodarkę i kulturę.

Zwłaszcza dwaj powstańcy listopadowi – Adam Dzwonkowski i Aleksander Waligórski na stałe znaleźli swoje miejsce w gospodarczej historii Norwegii. Adam Dzwonkowski zapisał się na kartach historii Norwegii jako jeden z prekursorów ruchu wydawniczego, który w tym kraju w 1835 r. dopiero zaczynał nabierać kształtów. Wraz z przyjacielem, Norwegiem, założył spółkę wydawniczą Guldberg & Dzwonkowski, której głównym założeniem było szerzenie oświaty wśród przedstawicieli średnich i niższych warstw społeczeństwa norweskiego (Sønstevold i Tveterås 1950). Drugą z wymienionych osób był dawny wykładowca wojskowej akademii inżynierskiej

Józef Waligórski przybył do Norwegii w 1838 r. i położył duże zasługi w tworzeniu norweskiej sieci dróg, przy projektowaniu regulacji rzek, zbiorników wodnych czy tras kolejowych (Later-Chodyłowa 1992). W norweskiej historii fotografii odnotowano istnienie grupy młodych Polaków, byłych powstańców styczniowych, którzy zarabiali na swoje utrzymanie fotografowaniem (Larsen i Lien 2007: 64). Najbardziej znany z tej grupy, osiadły w Christianii (dawna nazwa Oslo) Ludwik Szaciński, był wielokrotnie nagradzany na międzynarodowych konkursach fotograficznych, a ukoronowaniem jego kariery było przyznanie mu tytułu Fotografa Królewskiego szwedzko-norweskiej rodziny panującej (Hosar 1982).

W drugiej połowie XIX wieku zaobserwowano stosunkowo dużą falę migracji, której podstawą było nie uchodźstwo, jak w przypadku byłych powstańców, ale chęć polepszenia swojej sytuacji ekonomicznej i życiowej. Głównymi przedstawicielami tego nurtu byli polscy Żydzi, których społeczność na przestrzeni kilkudziesięciu lat przeszła gwałtowną eksplozję demograficzną (Davis 2006: 725). Cechą charakterystyczną tej migracji była jej maskulinizacja – najczęściej wyjeżdżali mężczyźni, którzy później sprowadzali swoje rodziny lub żenili się w nowym kraju. Zazwyczaj pierwszym przystankiem w drodze ku lepszemu życiu była Szwecja. Dopiero stamtąd ruszali w dalszą podróż na północ, do Norwegii (Mendelsohn 1969). Żydowski emigranci z Polski, Litwy i Ukrainy stworzyli silne gminy wyznaniowe w Trondheim i Oslo, a wielu z nich z biegiem czasu stało się poważanymi i wpływowymi członkami lokalnych społeczności. Także pod względem materialnym ich sytuacja wyglądała z każdym rokiem lepiej – otwierali sklepy, zakłady, fabryki, pracownie, a ich ciężka praca i wzajemne wsparcie przynosiła wymierne rezultaty.

W pierwszej połowie XX wieku, aż do rozpoczęcia II wojny światowej, Norwegia nie była dla Polaków zbyt atrakcyjnym miejscem do zamieszkania. Polska migracja sezonowa do Skandynawii koncentrowała się w tym okresie głównie na Danii i Szwecji, omijając Norwegię (Olszewski 2010: 35). Jak wynika z danych z 1935 r., w tym czasie w Norwegii przebywało około 40 osób – głównie księży, zakonnic (elżbietanki i józefitki), a także kilku kupców i robotników fabrycznych (Later-Chodyłowa 1992: 602). Według raportu administracyjno-konsularnego z 1928 r. sporządzonego dla polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w Norwegii niemal nie istniała „kolonia polska”. Rozproszonych na przestrzeni całego kraju znajdowało się około 30 Polaków, a z powodu panującego wśród Norwegów bezrobocia liczba polskich pracowników była znikoma (Kowalski 2010: 27). O ile Norwegia nie stanowiła atrakcyjnego miejsca do zamieszkania, o tyle jej północne krańce, a zwłaszcza Svalbard, były szczególnie interesujące dla wypraw polarnych. W 1934 r. wyruszyła z Polski wyprawa, której celem było prowadzenie badań polarnych na Spitsbergenie (AAN, sygn. 7235).

Podczas II wojny światowej Polacy trafiali do Norwegii głównie jako robotnicy Organizacji Todta skierowani do pracy przymusowej przy niemieckich inwestycjach, jako żołnierze walczący o wyzwolenie Norwegii, a także jako żołnierze Wehrmachtu.

Wielu Polaków wysłanych zostało do przymusowych miejsc pracy w różnych krajach Europy. Dotyczyło to także Norwegii, gdzie w latach 1942-1944 budowano system umocnień, będący częścią Wału Atlantyckiego. W pracach tych brali udział zarówno pracownicy przymusowi, jak i jeńcy wojenni. Pierwsi Polacy trafili do Norwegii wiosną 1942 r., natomiast ostatni transport dotarł jesienią 1944 r. (Denkiewicz-

Szczepaniak 1999). W większości siłę roboczą stanowili niewykwalifikowani młodzi mężczyźni, którzy przeważnie trafiali do pracy w Północnej Norwegii przy budowie dróg, lotnisk, linii kolejowych, bazy okrętów podwodnych i fortyfikacji Festung Norwegen. Polacy przebywali także w więzieniach i obozach jenieckich utworzonych przez okupantów na terenach Norwegii, między innymi w Mysen czy Trøgstad, a także obozach koncentracyjnych o charakterze więzień karno-śledczych, jak Grini, Ulven, Espeland, Berg, Falstad czy Sydsspisen (Olszewski 2011: 47). W Norwegii znaleźli się także Polacy, którzy służyli w szeregach Wehrmachtu. Część z nich wpisana została na listy narodowościowe I-II (dobrowolnie deklarowana narodowość niemiecka), a część na listy III-IV (narodowość narzucona przymusowo) (Olszewski 2011: 55).

W 1950 r. w Norwegii przebywało 900 osób polskiego pochodzenia, z czego 616 nadal posiadało obywatelstwo polskie (Kowalski 2010: 32). Według listu z dnia 30.11.1958 r., wysłanego przez jednego z Polaków mieszkających w Oslo do Towarzystwa Łączności w Wychodźstwie „Polonia” w Warszawie, w tym czasie na terenie Norwegii mieszkało około 800 Polaków. Ich największe skupiska znajdowały się w miejscowościach Oslo, Moss, Drammen, Fredrikstad, Sapsborg i Halden. Według autora listu w większości była to emigracja zarobkowa (AAN, sygn. Spis. 1 I/200).

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku emigracja do Norwegii stanowiła raczej kwestię decyzji indywidualnych, związanych między innymi z odmową powrotu ze stypendiów naukowych czy ucieczką z zagranicznych wycieczek. Jedynym przypadkiem, w którym można mówić o pewnej formie „grupowej emigracji”, było zejście z promu m/s „Batory” 54 osób, w tym w samym Oslo około 20, z czego 9 osób bezpośrednio zgłosiło się do norweskiej policji (Aftenposten 1969). Wielu uciekinierów z „Batorego” traktowało Norwegię jako punkt wyjściowy do dalszej emigracji do innych krajów, jak USA czy Kanada, część z nich jednak pozostała na miejscu.

Przez cały okres od II wojny światowej następowała także emigracja z przyczyn osobistych, określana inaczej emigracją matrymonialną (Later-Chodyłowa 1992: 604), związana z zawieraniem mieszanych norwesko-polskich małżeństw. Ten typ emigracji dotyczył głównie kobiet. W 1970 r. norweskie Centralne Biuro Statystyczne odnotowało na terenie kraju 340 migrantek pochodzących z Polski, podczas gdy w 1989 r. było ich już 2003 (SSB). Nie można jednak dokładnie ustalić, ile z tych kobiet przyjechało do Norwegii w celu zamążpójścia, ile weszło w mieszany związek małżeński jeszcze w Polsce, a ile potraktowało Norwegię jako punkt przestankowy w drodze dalej, na przykład do USA.

Emigracja do Norwegii w latach 1975-1991 była bardzo ograniczona ze względu na prawo „innvandringsstopp”, pozwalające osiedlić się obcokrajowcom tylko w bardzo szczególnych przypadkach – jako azylantom z puli przyznanej ONZ i jako współmałżonkom norweskich obywateli lub obywaterek (Tjelmeland i Brochmann 2003). Prawo to jednak dopuszczało do ograniczonej imigracji specjalistów – naukowców, lekarzy i artystów, na których było zapotrzebowanie w Norwegii. Niektórzy migranci tymczasowi po wygaśnięciu kontraktów odmawiali powrotu do kraju.

Polska emigracja z lat osiemdziesiątych XX wieku wiąże się głównie z uchodźstwem politycznym osób związanych z Solidarnością. Decydowali się na nią ci, którzy faktycznie poddani byli represjom przez polskie służby bezpieczeństwa, ale także

ci, którzy powodowani względami ekonomicznymi na fali sympatii krajów Europy Zachodniej dla ruchu solidarnościowego uzyskali szansę na otrzymanie azylu. Po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce liczba Polaków w Norwegii wzrosła o cztery tysiące osób (Szelągowska 2011: 48). Emigracja polityczna z lat osiemdziesiątych była w pewien sposób specyficzna, ponieważ dotyczyła w większości ludzi dobrze wykształconych, nierzadko posiadających doktoraty. Osoby te dosyć dobrze przystosowały się do życia w Norwegii i po początkowych trudnościach znajdowały pracę w swoim zawodzie.

Norwegia rzadko była krajem „pierwszego wyboru” osób zmuszonych do wyjazdu z Polski z przyczyn politycznych – najczęściej podania o azyl w ambasadzie norweskiej składały osoby, które miały już kogoś znajomego w Norwegii, lub osoby, które wysyłały wnioski do kilku ambasad jednocześnie, a jedynie norweska rozpatrzyła taką prośbę pozytywnie.

Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte XX wieku były w Polsce okresem dużych przemian gospodarczych i ustrojowych, które w znaczącym stopniu wpłynęły na gospodarstwa domowe Polaków, wymuszając na nich zarówno poszukiwanie nowych sposobów zarobkowania, jak i zmianę dotychczasowego stylu życia. Jednym z takich rozwiązań były migracje tymczasowe i cyrkulacyjne, a w szczególności ich forma sezonowa. To właśnie brak równowagi ekonomicznej stanowił główną podstawą do intensyfikacji zjawiska migracji zarobkowej (Kaczmarczyk 2002: 15). Jego rezultatem był, niezależnie czy odnosiło się to do migracji zewnętrznej czy wewnętrznej, strumień migracji z biedniejszych regionów do regionów posiadających wyższy status ekonomiczny i przejawiających niedobór siły roboczej (Okólski 2011: 3). We wspomnianym okresie wyjazdy sezonowe do pracy stały się najbardziej rozpowszechnionym rodzajem migracji krótkookresowej, w jakiej uczestniczyli Polacy udający się do Norwegii. Pomimo deklarowanego wyjazdu turystycznego lub naukowego, niemal każdy jechał tam w celach zarobkowych (Stola 2010: 366). Norwegia była dla Polaków krajem zbyt drogim, by można było wybierać się tam w celach krajoznawczych w takiej skali, jaka wynikała z oficjalnych zgłoszeń. Polacy najczęściej pracowali w Norwegii nielegalnie w rolnictwie lub przy pracach remontowych. Zdarzały się także jednostkowe wyjazdy na tak zwane „kontrakty”, czyli do legalnej pracy. Dotyczyło to przede wszystkim specjalistów, których brakowało na rodzimym norweskim rynku pracy. Stanowili oni jednak niewielki odsetek migrantów tymczasowych, zwłaszcza, że taki wyjazd zazwyczaj wiązał się z dłuższym niż sezon okresem migracji. Ze względu na to, że część z nich zatrudniana była do pracy zagranicą przez polskie firmy lub uczelnie, ich liczba jest trudna do oszacowania.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku nie odnotowano szczególnie intensywnego ruchu migracyjnego w kierunku Norwegii. Sytuacja zmieniła się diametralnie dopiero po 2004 r.

W wyniku traktatu akcesyjnego Unii Europejskiej z 2004 roku do Norwegii napłynęła fala migrantów z nowych krajów członkowskich, w tym głównie z Polski. Była to największa imigracja, jaką odnotowano w historii tego kraju. Spośród państw w regionie skandynawskim, to właśnie Norwegia była krajem, który wchłonił największą liczbę migrantów z *nowych* krajów Unii Europejskiej (Friberg 2013: 24). Do dzisiaj (rok 2018) Polacy wciąż stanowią największą grupę etniczną obcego pochodzenia zamieszkującą na terenie Norwegii – według oficjalnych danych statystycznych jest ich ponad 100 tysięcy (SSB 2018).



Polacy, którzy po 2004 roku osiedlili się w Norwegii, stanowili zupełnie inną grupę niż ich poprzednicy z lat '80 XX wieku – migranci polityczni. Byli zorientowani przede wszystkim na pracę i zarabianie pieniędzy (Godzimirski 2011: 95), co ideologicznie zbliżało ich bardziej do wizerunku polskich pracowników sezonowych z lat '90. Jednak w przeciwieństwie do nich, polscy migranci poakcesyjni często zmieniali formę migracji z tymczasowej czy cyrkulacyjnej na stałą/osiedleńczą, sprowadzając przy tym do Norwegii swoją najbliższą rodzinę, a czasami także dalszych krewnych i przyjaciół. Analizując historię polskich migracji do Norwegii, można dostrzec podobieństwa pomiędzy poakcesyjną migracją – silnie zmaskulinizowaną, zorientowaną na zarabianie pieniędzy, która wraz ze sprowadzeniem rodzin przeszła w migrację osiedleńczą i migrację Żydów polskich z drugiej połowy XIX wieku – podobnie zmaskulinizowaną, nastawioną na pracę zawodową, ale także związaną ze sprowadzeniem do kraju przyjmującego swoich bliskich. Społeczność żydowska z biegiem czasu zintegrowała się z norweską społecznością lokalną, zachowując przy tym swoją odrębność wyznaniową. Podobnie Polacy obecnie stanowią stosunkowo istotną część norweskiego społeczeństwa, a drugie pokolenie migrantów, które dorastało w Norwegii i chodziło do norweskich szkół, jest w stopniu dużo większym niż ich rodzice, zintegrowane ze społeczeństwem kraju przyjmującego.

Patrząc na historię polskich organizacji w Norwegii można dostrzec, że współpracują ze sobą w bardzo znikomym stopniu. Część współczesnych organizacji polonijnych powiązana jest z organizacjami, które powstały w środowisku polskich migrantów w latach '80 XX wieku. Niektóre wywodziły się z nich bezpośrednio – reaktywowane organizacje, które zawiesiły swoją działalność lub nowe organizacje powstałe po przekształceniu formuły działalności organizacji z lat '80. Jednak pomiędzy członkami fali migracji lat '80 i poakcesyjnej często występują konflikty i nieporozumienia, toteż współpraca pomiędzy organizacjami „starej” i „nowej” migracji jest zjawiskiem stosunkowo rzadkim. Najczęściej nowo powstałe organizacje muszą odkrywać sposoby prowadzenia działalności same, bez możliwości skorzystania z doświadczenia swoich poprzedniczek.

III.1.2. Charakterystyka zbiorowości imigranckiej w kraju przyjmującym

Norwegia jest krajem terytorialnie nieco większym od Polski, jednak specyficzne ukształtowanie terenu sprawia, że w niektórych jej częściach panują warunki uniemożliwiające osiedlenie się na stałe. Całkowita liczba ludności zamieszkującej teren Norwegii wynosiła w listopadzie 2017 r. ponad 5,2 mln mieszkańców². Według danych z marca 2017 r. łączna liczba imigrantów lub osób, których obydwój rodzice są imigrantami, wynosiła aż 883 751 – 724 987 osób to imigranci, natomiast 158 764 to dzieci imigrantów urodzone w Norwegii. 377 522 osób przybyło do Norwegii z krajów Unii Europejskiej, Europejskiego Obszaru Gospodarczego, USA, Kanady, Australii i Nowej Zelandii, natomiast 506 229 osób to migranci z Azji, Afryki, Ameryki Południowej, Oceanii (z wyjątkiem Australii i Nowej Zelandii) i Europy (z wyjątkiem krajów Unii Europejskiej i strefy EOG).

² Dane demograficzne wykorzystane w raporcie pochodzą ze strony internetowej norweskiego Centralnego Biura Statystycznego: www.ssb.no

Z uwagi na przychylną politykę migracyjną Norwegii w stosunku do obywateli Unii Europejskiej – nie wymaga się od nich wiz wjazdowych, a pozwolenie na pracę można uzyskać bardzo łatwo. Nie trudno także o stosunkowo dobry zarobek - z uwagi na utrzymujący się niedobór siły roboczej, a także przyjazną politykę socjalną, Norwegia stała się najchętniej wybieranym przez polskich migrantów krajem docelowym spoza Unii Europejskiej. Według statystyk nieprzerwanie od 2008 r. największą obcą grupą etniczną w Norwegii są Polacy, którzy pod względem liczebności prześcignęli zarówno Szwedów, stanowiących do tej pory największą grupę migrantów zarobkowych w Norwegii, jak i Irakijczyków, Somalijszczyków czy Pakistańczyków przybyłych do Norwegii jako uchodźcy. Liczba Polaków, którzy otrzymali w Norwegii pozwolenia na pobyt, gwałtownie rosła od 2006 r.: w 2006 r. było to 11 864 osób, w 2007 r. – 18 834, w 2008 r. – 32 069, by w 2015 r. osiągnąć poziom 99 424. Jednak należy brać pod uwagę fakt, że wielu Polaków pracowało i nadal pracuje w Norwegii bez oficjalnego pozwolenia, gdyż albo nie potrzebują zezwolenia na pracę (przebywają w Norwegii mniej niż 6 miesięcy rocznie), albo są zatrudnieni w polskich firmach wykonujących prace w Norwegii. Nieoficjalnie szacuje się liczbę Polaków mieszkających w Norwegii na 120 tys. (Friberg 2013). Kolejne miejsca na liście, z uwagi na liczbę osób przebywających w Norwegii, zajmują Litwini, Szwedzi, Somalijszczyki, Pakistańczyki i Irakijczyki.

Poakcesyjna migracja Polaków do Norwegii określana jest jako migracja zarobkowa (Friberg 2013). Migracja ta charakteryzowała się silną dysproporcją pod względem płci – dane z początku 2015 r. podają, że zarejestrowanych w Norwegii było 63 627 mężczyzn polskiego pochodzenia i 35 797 kobiet. Generalnie polska migracja do krajów skandynawskich cechuje się stosunkowo dużym brakiem równowagi pomiędzy płciami, jednakże Norwegia jest krajem, gdzie ten brak równowagi widać najbardziej (Eldring i Friberg 2011). Jednak pomimo początkowej silnej maskulinizacji migracji, po kilku latach także kobiety zaczęły odgrywać w niej znaczącą rolę. Na taki podział migracji pod względem płci miało wpływ przede wszystkim zapotrzebowanie rynku pracy na konkretne usługi powiązane zazwyczaj z rolami kulturowymi - największą grupę zawodową zdominowaną przez pracowników z Polski, stanowiła grupa związana z branżą budowlaną – odnosiło się to zarówno do pracowników dużych firm *stricte* budowlanych, jak i małych remontowo-budowlanych. Głównym sektorem zatrudniającym migrantki z Polski był sektor usług niewymagających specjalnych kwalifikacji, przede wszystkim dotyczyło to prac związanych ze sprzątaniem. Ponad 60 procent Polek pracowało w tej branży zarówno dla osób prywatnych, jak i dla firm, z czego wiele z nich zatrudniania było *na czarno* (Trygstad i in. 2011: 99).

Prace remontowo-budowlane, a także sprząatanie, to rodzaj prac uniwersalnych, które wykonywane są niezależnie od specyfiki danego regionu kraju. Polacy jednak zatrudniani byli także w innych zawodach, charakterystycznych dla konkretnego miejsca – w miastach związanych z przemysłem stoczniowym, jak Stavanger czy Haugesund, pracowali przy budowie statków, w miejscowościach związanych z przemysłem naftowo-gazowym, jak Stavanger czy Molde - przy wydobywaniu i przetwórstwie gazu i ropy naftowej, znaleźć można ich także było w przedsiębiorstwach przetwórstwa ryb na wybrzeżu, w restauracjach lub recepcjach hotelowych. Polscy migranci zarobkowi stali się w dotychczas egalitarnej Norwegii nową klasą robotniczą, która wykonywała swoją

pracę zazwyczaj za niższe stawki i w gorszych warunkach niż pracownicy rodzimi (Brox 2005). Sytuacja ta uległa zmianie wraz ze wzrostem kompetencji językowych i świadomości przysługujących praw pracowniczych – im dłużej Polacy mieszkają w Norwegii, tym głębsza stawała się ich wiedza na ten temat i lepsza umiejętność wykorzystywania jej.

Osobną grupą migrantów były osoby wysoko wyspecjalizowane, które przyjeżdżały do Norwegii z zamiarem pracowania w swoim zawodzie od początku lub niemal od początku rozpoczęcia swojego życia zawodowego w tym kraju. Stosunkowo wysoki status wykonywanej pracy i ich stosunkowo niewielka liczba sprawiały, że stali poza głównym nurtem migracji. Nie odczuwali też, tak charakterystycznej dla wielu uczestników procesu migracyjnego, frustracji związanej z pracą poniżej swoich kwalifikacji.

Polacy najchętniej osiedlali się w Oslo i w miejscowościach, gdzie znajdują się duże zakłady przemysłowe, jak na przykład stocznie czy obiekty przemysłu naftowego. Niemniej Polaków można spotkać w większości miejscowości w Norwegii – niezależnie czy są to małe wioski w głębi kraju, miejscowości turystyczne, czy miasta na wybrzeżu. Praca była głównym czynnikiem mającym wpływ na styl życia Polaków w Norwegii – to ona przede wszystkim decydowała o miejscu zamieszkania i o środowisku, w którym na co dzień obracał się migrant, często także o czasie wolnym.

Zdaniem ekspertów migracja poakcesyjna różniła się znacznie od poprzedniej większej fali migracyjnej, którą stanowiła migracja polityczna. Migrację polityczną tworzyły głównie osoby o wyższym wykształceniu, nawykłe do zrzeszania się i aktywności politycznej, a także stosunkowo mocno związane z kościołem katolickim, podczas gdy migrację zarobkową tworzą ludzie w większości z wykształceniem średnim lub zawodowym, skoncentrowani na pracy i zarabianiu pieniędzy, nie odczuwający potrzeby do angażowania się w działalność społeczną.

W większości Polacy akceptowali rolę, jaka im przypadła – pracowników fizycznych zatrudnionych w mało prestiżowych zawodach i nie aspirowali do radykalnej zmiany swojej pozycji na lokalnej drabinie społecznej. Komfort jaki odczuwali w wyniku braku powszechnego w kraju rodzinnym stresu związanego z utrzymaniem pracy, niskimi zarobkami czy silną hierarchicznością występującą w stosunkach podwładny-szef, sprawił, że Polacy byli w większości zadowoleni z życia jakie prowadzili w Norwegii. Największą przeszkodę w uzyskaniu pełnej satysfakcji stanowiła tęsknota za rodziną pozostawioną w kraju i za *polskością* przejawiającą się w każdej dziedzinie życia codziennego – od smaku potraw po kulturę wysoką. Jednak gdy do migranta w procesie migracji dołącza rodzina, tęsknota za ojczyzną silna na początku, z czasem zaczyna słabnąć.

Polacy należący do najnowszej fali migracji tworzyli własną sieć kontaktów opartą głównie na stosunkach rodzinno-towarzyskich, co potraktować można jako jeden z czynników osłabiających potrzebę zrzeszania się w jakichkolwiek organizacjach. Według ekspertów biorących udział w projekcie, o braku potrzeby przynależności do organizacji decyduje również fakt, że wielu Polaków i Polek żyje w pomiędzy dwoma krajami, zwłaszcza, gdy rodzina wciąż przebywa w Polsce. Nie czują potrzeby większego angażowania się w życie społeczne środowiska polskich migrantów, z którym się nie identyfikują. Sytuacja może ulec zmianie, gdy cała rodzina osiedla się w Norwegii,

ponieważ rodzice mogą chcieć zapewnić swoim dzieciom większy kontakt z językiem i z kulturą polską.

Jeżeli przyjeżdża cała rodzina i cała rodzina tutaj jest, to też to wygląda zupełnie inaczej, bo mamy wspólny cel. Jesteśmy tutaj, chcemy tym dzieciom też będącym tutaj coś pokazać. Natomiast jeśli to jest tylko głowa rodziny, ojciec, matka, która tutaj jest i przyjechała tutaj, żeby zarabiać, nie do końca chce się z tą społecznością integrować, bo ona ciągnie do swojego kraju, do swojej rodziny. (2_IDI_E_POIE_Norwegia

III.2. Społeczeństwo wysyłające

III.2.1. Polityka polonijna – założenia i realizacja

Zdaniem ekspertów wypowiadających się w ramach projektu, polskie organizacje rządowe nie poświęcają zbytnej uwagi Polonii zamieszkałej na terenie Europy Zachodniej, skupiając się przede wszystkim na organizacjach polonijnych na Wschodzie. Ekspertci są zgodni, co do niemal całkowitego braku zainteresowania władz polskich organizacjami działającymi w Norwegii, które otrzymują wsparcie od konsulatu w bardzo niewielkim stopniu.

To znaczy generalnie wydaje mi się, że organizacjami polonijnymi powinny się zainteresować jakiegokolwiek władze polskie, chociażby ambasada. I od nich powinniśmy mieć jakiegokolwiek wsparcie i też wsparcie, w tym jak powinny te organizacje wyglądać, żeby szerzyć tę kulturę polską, historię itd. (...) Natomiast nikt się tym nie interesuje jak gdyby. Generalnie wydaje mi się, że Polonia w Norwegii jest na samym uboczu. W porównaniu... inne kraje europejskie, gdzie organizacje działają bardzo dobrze i mają kontakt i z władzami polskimi, i lokalnymi, tak tutaj tego absolutnie nie ma. (1_IDI_E_POIE_Norwegia)

Polskie organizacje imigranckie biorące udział w projekcie mają różne doświadczenia związane ze współpracą z ambasadą polską lub konsulem. O ile organizacje z Oslo są zadowolone ze wsparcia udzielanego im przez konsulat, o tyle organizacje oddalone od stolicy mają gorszy kontakt z przedstawicielami polskiego rządu w Norwegii. Przedstawiciele większości badanych organizacji uważają, że Polska nie prowadzi żadnej spójnej polityki względem organizacji polonijnych, a co więcej nie wykazuje żadnego zainteresowania ich działaniami. Organizacje spoza Oslo zarzucają ambasadzie, że jest zupełnie nieprzygotowana do współpracy z organizacjami polonijnymi, a przepływ informacji pomiędzy ambasadą a organizacjami jest sporadyczny i chaotyczny.

Nie mają na to środków, nie są motywowani, próbują jakieś takie... to tylko takie strzały ślepe, ktoś tam się gdzieś odezwie, to tam wysyłają jakieś informacje. Nie, naprawdę, zupełnie są zdezorientowani w tym, co się dzieje tutaj. W ogóle na terenie Norwegii. Bardzo słaby taki kontakt mają. (10_IDI_01c_POIE_Norwegia)

Dotkliwie odczuwany jest także brak kursu na temat prowadzenia organizacji pozarządowej w Norwegii, ponieważ, jak argumentują członkowie zarządów organizacji,

większość osób, które się tym zajmują, nie mają doświadczenia w tego rodzaju działalności.

Jedna z badanych organizacji, widząc opieszałość przedstawicieli władz polskich w kontaktach z migrantami niemieszkającymi w regionie Oslo, wzięła sprawy kontaktów z przedstawicielami polskiej władzy we własne ręce i sama organizuje przyjazdy konsula do miasta, w którym prowadzi działalność. Duża wiarygodność organizacji i regularne kontakty umożliwiły stosunkowo dobry przepływ informacji na linii ambasada-organizacja.

Odmienne doświadczenia mają przedstawiciele organizacji działających na terenie Oslo. Z ich perspektywy współpraca z konsulatem układa się bardzo dobrze i mogą liczyć na wsparcie tej instytucji. Prezes jednej z organizacji uważa, że o tak dobrych stosunkach z konsulatem zdecydowała budowana przez lata wiarygodność organizacji i sprawne jej zarządzanie. Natomiast inna, dużo młodsza organizacja na zaufanie i współpracę ze strony konsulatu zapracowała wymiernymi efektami swoich działań na rzecz praw polskich pracowników. Konsulat wspiera organizację między innymi udzielając informacji osobom potrzebującym pomocy w sprawach związanych z problemami w pracy, o istnieniu i zakresie działalności organizacji. Jej prezes podkreślał także dobre kontakty z polskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

Tak, z polskimi władzami współpraca układa nam się wręcz modelowo. Ambasada, konsulat, MSZ... Więc tutaj naprawdę absolutnie nie mam powodów do narzekań, właściwie jesteśmy bardzo zadowoleni i pozytywnie zaskoczeni. (20_IDI_O4a_POIE_Norwegia)

Biorąc udział w projekcie placówka edukacyjna deklarowała swoją współpracę takimi polskimi instytucjami, jak Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą czy też innych stowarzyszeń, jak Stowarzyszenie Wspólnota Polska lub fundacji, jak Fundacja Edukacja dla Demokracji. Od dłuższego czasu organizacja może liczyć na ścisłą współpracę merytoryczną z jedną z polskich uczelni wyższych.

Według ekspertów dużym problemem jest także nie posiadanie przez ambasadę czy konsulat środków finansowych, które mogłyby chociażby częściowo finansować działalność organizacji polonijnych. Obecnie ambasada może co najwyżej finansować spotkania okolicznościowe, na które zapraszani są przedstawiciele organizacji.

III.2.2. Charakterystyka społeczeństwa obywatelskiego w Polsce.

Znikome zaangażowanie polskich migrantów mieszkających w Norwegii w wolontaryjną działalność pro-społeczną jest zjawiskiem, na które zwróciło uwagę większość respondentów. Według nich wynika to z braku tradycji nieodpłatnej pracy na rzecz społeczeństwa w Polsce – niewielu migrantów zajmowało się działalnością społeczną przed wyjazdem, a wielu osobom trudno jest zaakceptować nawet samą ideę wykonywania nieodpłatnej pracy na rzecz ogółu. Należy też wziąć pod uwagę, że przeważająca większość Polaków mieszkających w Norwegii należy do migracji zarobkowej i z punktu widzenia tej grupy wolny czas jest często postrzegany jako możliwość dodatkowego zarobku.

Według słów ekspertów organizacje polonijne w Norwegii w wielu przypadkach tworzone były przez osoby pochodzące z okresu migracji politycznej lat '80, która pod względem zaangażowania społecznego znacznie różni się od migracji zarobkowej. Uczestnikami migracji politycznej były osoby z wyższym wykształceniem, nawykłe do zrzeszania się i aktywności politycznej, o czym świadczył już sam fakt przymusowej konieczności opuszczenia Polski z tego właśnie powodu. Natomiast migrację zarobkową tworzyli ludzie w większości z wykształceniem średnim lub zawodowym, skoncentrowani głównie na pracy i zarabianiu pieniędzy, którzy ani w Polsce, ani tym bardziej w Norwegii nie odczuwali potrzeby uczestniczenia w jakiegokolwiek formie działalności społecznej. Nie oznacza to jednak, że niechęć ta dotyczy wszystkich migrantów poakcesyjnych, zwłaszcza, że jak wykazały przeprowadzone badania, duża część organizacji polonijnych powstała po roku 2004.

Jedyną imprezą, która powszechnie mobilizuje środowisko polskich migrantów w Norwegii, jest finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – akcja, która posiada bardzo wysoki stopień wiarygodności społecznej i w której polscy migranci brali udział także przed przyjazdem do Norwegii, a według słów jednego z ekspertów, w działalność wolontaryjną najchętniej angażują się osoby, które już w Polsce miały z nią styczność.

Według słów członków badanych organizacji, bardzo trudno jest trafić do Polaków i zachęcić ich do uczestnictwa w wydarzeniach organizowanych specjalnie z myślą o nich. Gdy to się jednak powiedzie, ich zainteresowanie ogranicza się zazwyczaj niemal wyłącznie do konsumpcji – wolą zapłacić za wstęp czy skorzystać z innej oferty niewymagającej od nich wysiłku (prywatne spotkania towarzyskie czy oglądanie telewizji), niż brać udział w organizacji wydarzenia, spotkania czy warsztatów.

(...) to jest małe zaangażowanie tutaj nas, Polaków, Polonii w ogóle, że nie potrafimy dotrzeć do wszystkich ludzi. Wszyscy by chcieli pomocy, ale na tej zasadzie, że my mamy dać z siebie wszystko, a ludzie dla nas... Chcą konsumować, nie chcą sami się udzielać, nie chcą nam pomóc. Tylko, że jak my coś organizujemy, to musi być zorganizowane do końca, jakieś np. spotkanie do końca i broń Boże, żeby kogoś innego poprosić o pomoc. Jak osoby, które przychodzą, coś potrzebują to broń Boże, żebyśmy my od nich nic nie chcieli. I nie potrafimy dotrzeć do tych ludzi... (24_IDI_05b_POIE_Norwegia)

Szefowa jednej z organizacji widząc, że Polacy nie są przyzwyczajeni do pracy społecznej, postanowiła ich tego nauczyć, stosując pewnego rodzaju przymus. Z uwagi na bardzo atrakcyjną ofertę organizacji (edukacyjną) i duży popyt na świadczone przez nią usługi, możliwe było wywarcie swoistej presji – w regulaminie szkoły zapisano, że rodzice dzieci chcących uczęszczać na zajęcia, muszą wykonywać na rzecz szkoły określone prace społeczne. Administracja szkoły zajmuje się między innymi rozdziałem obowiązków i pilnowaniem, by rodzice się z nich wywiązywali.

III.3. Społeczeństwo przyjmujące

III.3.1. Założenia i realizacja polityk integracyjnych

Norwegia jest państwem, które chociaż nie należy do Unii Europejskiej, jest silnie związane z Unią licznymi umowami międzynarodowymi. Do takich umów należą między

innymi Układ z Schengen, dotyczący swobodnego przemieszczania się obywateli krajów-sygnatariuszy, dyrektywa Unii Europejskiej o swobodnym przepływie pracowników, a także Konwencja Dublińska, która reguluje zasady przyjmowania uchodźców. Te trzy umowy mają istotny wpływ na politykę migracyjną Norwegii, umożliwiając osiedlanie się bez przeszkód obywatelom Unii Europejskiej na swoim terenie i pracę na równych warunkach, a także wyznaczając liczbę uchodźców, do których przyjęcia zobowiązana jest Norwegia w ciągu roku.

Niemal cała polityka migracyjna nie jest sterowana narodowo. W rzeczywistości Norwegia ma ograniczone pole działania. Są azylanci i uchodźcy, których przepływ w dużej mierze regulowany jest konwencjami międzynarodowymi, jak prawo uzyskania azylu czy konwencje o uchodźcach. W związku z tymi umowami międzynarodowymi norweskie pole działania jest mniej lub bardziej obłożone rygorami. (1_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Oprócz tego Norwegia współpracuje z instytucjami unijnymi ds. uchodźców i migracji przy poszczególnych sprawach, a także wspiera finansowo inne kraje europejskie, jak chociażby Grecję, w budowie lepszego systemu przyjmowania uchodźców (Regjeringen 2018). Na arenie międzynarodowej, w kwestiach związanych przede wszystkim z uchodźcami, Norwegia reprezentowana jest przez przedstawicieli Ministerstwa Prawa i Obrony Narodowej (Justis- og beredskapsdepartementet). Na czele tego ministerstwa stoi obecnie (14.07.2018) minister ds. prawa, obrony narodowej i migracji, Tor Mikkjel Wara. Celami związanymi z migracją, stawianymi przez Norwację na pierwszym miejscu w kwestii współpracy międzynarodowej, jest zapewnienie uchodźcom właściwego wsparcia i zabezpieczenia, harmonizacja praktyk stosowanych przez kraje przyjmujące, a także sprawne wzajemne dzielenie się informacjami i doświadczeniem (Regjeringen 2018). Norwegia współpracuje między innymi z Wysokim Komisarzem ds. Uchodźców przy ONZ (UNHCR), z International Organization for Migration (IOM), z Radą Europejską, z Intergovernmental Consultation on migration, asylum and refugees (IGC), z Nordycką Najwyższą Grupą Konsultacyjną ds. Uchodźców (NSHF), z Organizacją Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), European Asylum Support Office (EASO).

Podstawowym aktem prawnym regulującym ruch migracyjny na terenach Norwegii jest Ustawa Migracyjna z 15.05.2008 r., która weszła w życie 1 stycznia 2010 r. Ustawa zawiera między innymi regulacje odnośnie do przyznawania wiz, azylu, pozwolenia na pobyt, a także odmowy ich udzielenia i podstawy do wydalenia z kraju obcokrajowców. Ustawa określa także zasady działania dwóch głównych instytucji państwowych zajmujących się sprawami migracyjnymi – Urzędu ds. Imigracji (*Utlendingsdirektoratet* w skrócie *UDI*) i Imigracyjnego Sądu Odwoławczego (*Utlendingsnemnda*). Ustawa odnosi się także do umów międzynarodowych, które ratyfikowała Norwegia, związanych przede wszystkim z ochroną praw jednostki, takich jak Europejska Konwencja Praw Człowieka, Konwencja Praw Dziecka i prawo Europejskiego Obszaru Ekonomicznego czy Konwencja Dotycząca Statusu Uchodźców (Konwencja Genewska). Celem ustawy jest przede wszystkim zabezpieczenie praw obcokrajowców na terenie Norwegii, a także określenie podstaw prawnych dotyczących regulacji i kontroli migracji

Główny organ państwowy zajmujący się migracją, Urząd ds. Imigracji (*Utlendingsdirektoratet* 2016), powstał w 1988 r. i podlega Ministerstwu Sprawiedliwości i Bezpieczeństwa Publicznego. UDI zajmuje się rozpatrywaniem podań o wizę, azyl,

pozwolenie na pobyt i zarządza obozami dla uchodźców, a także zapewnia wsparcie finansowe dla osób, które chcą dobrowolnie wrócić do kraju, lecz nie mają na to środków – osób, które nie otrzymały azylu i muszą opuścić Norwegię, a także uchodźców, którzy chcą wrócić do kraju pochodzenia. Niektóre z wydziałów UDI, ze względu na swoją specyfikę, podlegają innym ministerstwom – za prawa obywatelskie odpowiada Ministerstwo ds. Dzieci, Równouprawnienia i Integracji (*Barne-, likestillings- og inkluderingsdepartementet*, w skrócie *BLD*), natomiast za migrację zarobkową odpowiada Ministerstwo Pracy (*Arbeidsdepartementet*).

Podstawowym celem UDI jest wdrażanie w życie i wkład w rozwój polityki rządowej dotyczącej migrantów i uchodźców. Urząd ma za zadanie ułatwiać legalną i pożądaną imigrację, co oznacza sprawdzanie, czy migranci przybyli do Norwegii i oczekujący na zgodę na pobyt, azyl lub wizę spełniają określone warunki. UDI sprawuje także funkcję kontrolną, która ma uniemożliwić wykorzystywanie i nadużywanie norweskiej polityki migracyjnej.

Urząd rozpatruje wnioski o azyl, wizę, łączenie rodzin, pozwolenia na pobyt ze względu na pracę czy studia, stałe pozwolenia na pobyt, obywatelstwo i dokumenty podrózne. Jednocześnie UDI ma obowiązek zapewnić miejsce do życia osobom czekającym na rozpatrzenie ich wniosków o azyl, a w przypadku odmowy jego przyznania, opłacenie kosztów deportacji.

Natomiast *Utlendingsnemnda* rozpatruje skargi na decyzje wydane przez urząd pierwszej instancji, jakim jest UDI, opierając się na Ustawie Migracyjnej i Ustawie o Przyznawaniu Obywatelstwa (*Utlendingsnemnda* 2016). Przypadki wzbudzające istotne wątpliwości rozpatrywane są podczas posiedzeń komisji składającej się z trzech członków, którzy nie są zatrudnieni w UNE, ale są wzywani w razie konieczności. Osoby te wykonują swoje obowiązki w tej instytucji na zasadzie zobowiązania społecznego, które można porównać do obowiązku ławników sądowych.

Instytucją odpowiedzialną za integrację migrantów (przede wszystkim uchodźców) jest Urząd ds. Integracji i Różnorodności (*Integrerings- og mangfoldsdirektoriet* w skrócie *IMDi*). *IMDi* to organ zarządzający, który koncentruje się na wspieraniu przede wszystkim gmin, ale także istotnych aktorów norweskiego życia społecznego i gospodarczego w działaniach integracyjnych i rozwijaniu kompetencji międzykulturowych (*Integrerings- og mangfoldsdirektoriet* 2016). Głównymi celami przyświecającymi działalności *IMDi* są: współpraca z gminami w sprawie osiedlania uchodźców, prowadzenia nauki języka norweskiego dla obcokrajowców, podstawowa kwalifikacja uchodźców w związku z kwestią dotyczącą łączenia ich z rodzinami, nadzór nad właściwym wprowadzaniem w życie przepisów odnoszących się do angażowania uchodźców w życie społeczne Norwegii, zarządzanie właściwym rozdzielaniem środków przeznaczonych na działania integracyjne i międzykulturowe, sprawowanie nadzoru merytorycznego nad środowiskiem tłumaczy w sektorze państwowym, nadzór nad wykonywaniem postanowień państwowego planu przeciwdziałania małżeństwom przymusowym, inicjowanie działań związanych z dostosowywaniem różnorodności (narodowej, kulturowej czy wyznaniowej) na potrzeby zrównoważonego rozwoju populacji. *IMDi*, jako centrum kompetencyjne, całościowo i systematycznie pracuje nad rozwojem wiedzy na temat imigracji, integracji i różnorodności w Norwegii. Dzięki temu może być

ważnym, merytorycznym organem doradczym rządu w sprawach rozwoju polityki integracji i różnorodności.

Badani przedstawiciele norweskich instytucji zajmujących się sprawami związanymi z integracją, są zgodni, co do tego, że o ile polityka przyjmowania migrantów w dużym stopniu uzależniona jest od umów międzynarodowych, to na politykę integracyjną Norwegii wpływa przede wszystkim stanowisko rządu w tej sprawie.

Z doświadczenia wiem, że to [polityka integracyjna – przyp. MSR] zmienia się zależnie od tego, jaki jest rząd i jaką mamy większość parlamentarną. (4_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Polityka integracyjna nie jest kwestią stałą, ale przekształca się wraz ze zmianami zachodzącymi w rządzie. Według badanych, gdy u władzy była lewicowa Partia Pracy, Norwegia była krajem przyjaznym dla różnego rodzaju migrantów, zwłaszcza dla uchodźców. Po przejęciu władzy przez partie prawicowe w 2013 roku i w związku z europejskim kryzysem migracyjnym w 2015 roku, polityka migracyjna uległa zaostrzeniu i w chwili obecnej jest uznawana za jedną z najsurowszych w Europie pod względem przyznawania uchodźcom azylu i prawa do pobytu.

W związku z linią polityki nowego rządu i rosnącą obecnie ilością uchodźców z Syrii, Norwegia ma najbardziej rygorystyczne prawo azylowe w Europie. (1_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Według uczestników badań podstawowym założeniem polityki integracyjnej jest zapewnienie azylantowi możliwości samodzielnego utrzymania się dzięki pracy zawodowej. Zdobycie pracy jest głównym celem wspomnianego wcześniej programu wprowadzającego i wyznacznikiem integracji społecznej biorącego w nim udział migranta. W swoich wypowiedziach urzędnicy norwescy podkreślali potrzebę postrzegania uchodźców jako kapitału, a nie obciążenia. Co prawda, w pierwszej fazie wymagają oni dużej uwagi i nakładów finansowych, jednak zwraca się to wielokrotnie, gdy osiedlą się w danym miejscu, zintegrują i będą tam pracowali. Zwłaszcza, że wiele gmin w Norwegii cierpi z powodu ujemnego przyrostu naturalnego – prowincja wyludnia się, ponieważ młodzi ludzie wyjeżdżają do większych miejscowości w poszukiwaniu wykształcenia, pracy czy łatwiejszego życia. Ze słów uczestników badań wynika, że w takiej sytuacji migranci nie tylko zapobiegają powolnemu wymieraniu norweskich wsi i miasteczek, ale także zapewniają napływ nowej energii do stowarzyszeń czy firm.

A teraz jestem w projekcie [...], który koncentruje się na uchodźcach jako na kapitale. Chcemy aby się osiedlili, pracowali i integrowali w Oppland, tak aby chcieli tu pozostać. Oppland potrzebuje większej liczby ludności, jest w sytuacji kiedy to mieszkańcy się stąd wyprowadzają. (2_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Przedstawicielka IMDi podkreśliła, że jej instytucja nie tylko chce nauczać migrantów norm i zasad panujących w Norwegii, ale bierze pod uwagę także możliwość skorzystania z doświadczeń przywiezionych przez nich ze sobą do kraju przyjmującego. Takie doświadczenia mogłyby pomóc w rozwiązaniu niektórych norweskich problemów,



jak na przykład nadużywanie alkoholu przez nieletnich, które to zjawisko w o wiele mniejszym stopniu dotyczy środowiska uchodźców niż młodzieży rodzimej.

Myślimy często, że to większość społeczeństwa ma nauczać, a także dla nas jest bardzo ważne, jakie doświadczenia mają ci, którzy do nas przyjeżdżają i jaki wkład one mogą wnieść do społeczeństwa. Mogę dać jeden przykład. Chodzi tu o aspekt zdrowotny spożywania alkoholu przez młodzież. Imigranci piją mniej niż młodzież należąca do większości społecznej w Norwegii, jeżeli spojrzymy na to bardzo ogólnie, bo to zagadnienie ma niewiarygodnie wiele niuansów w zależności od grupy. (5_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Doświadczenie osób odpowiedzialnych za wdrażanie w życie programu integracyjnego pokazuje jednak, że dwa lata przewidziane przez program wprowadzający, przeznaczone na zaadaptowanie się w nowym kraju, to często zbyt krótko, by całkowicie się usamodzielnąć. Nie bez znaczenia jest fakt, że wśród osób chcących otrzymać azyl w Norwegii, jest wielu analfabetów, co oznacza, że oprócz nauki nowego języka czy szukania pracy, muszą koncentrować się dodatkowo na nauce pisania i czytania.

Dwa lata to dosyć krótko, gdy przyjeżdżasz do nowego kraju. Wielu z tych, którzy do nas przyjeżdżają, jest analfabetami. Muszą do tego uczyć się języka, by znaleźć pracę. (4_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Integracja przebiega też różnie w zależności od kraju, z którego przybywają uchodźcy, a przede wszystkim od wykształcenia jakie posiadają. W krajach, posiadających nawet ograniczony system szkolnictwa, do którego mają dostęp zarówno chłopcy, jak i dziewczęta, istnieje dużo niższy stopień analfabetów, a zdobyta uprzednio wiedza odnośnie sposobu uczenia się, ułatwia migrantom pochodzącym z tych krajów zarówno przyswojenie sobie obcego języka, jak i odnalezienie się w obcej rzeczywistości. Łatwiej uczyć się osobom przybywającym na przykład z Erytrei, gdzie istnieje pewien system edukacyjny, niż osobom z Somalii, w której taki system nie funkcjonuje już od wielu lat. Dla większości Somalijczyków, a zwłaszcza Somalijek, kurs nauki języka norweskiego to pierwsze spotkanie ze zorganizowanym systemem szkolnictwa, co stanowi dla nich dodatkowe utrudnienie w procesie integracyjnym. Według osób odpowiedzialnych za bezpośrednie nauczanie obcokrajowców, dużym ułatwieniem w nauce norweskiego jest też znajomość języka angielskiego nawet w niewielkim stopniu.

(...) osoby znające angielski ze szkoły, mają łatwiejszy dostęp do rynku pracy i nauki języka norweskiego, wspierając się językiem angielskim. (7_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Osoby bezpośrednio pracujące nad realizacją programów integracyjnych, uważają, że być może zbyt duży nacisk kładzie się na naukę uchodźców języka norweskiego w sposób tradycyjny – w szkolnych ławkach, z zastosowaniem książek. Różni ludzie uczą się w różny sposób, a niektórzy szybciej uczą się przez zastosowanie praktyczne języka, co najczęściej wiąże się z miejscem pracy. Odnosi się to głównie do wspomnianych wcześniej osób nie mających wcześniej kontaktu ze szkołą.

(...) nauka norweskiego i rozwijanie kwalifikacji zbyt dużo odbywa się w szkole – siedzenie w szkolnych ławkach i uczenie się o norweskim społeczeństwie, uczenie się norweskiego. To powinno odbywać się na wychodzeniu na zewnątrz, wejściu w życie zawodowe. (4_IDI_INS_POIE_Norwegia)

W ramach takiej praktycznej nauki języka azylanci wysyłani są do zakładów pracy, gdzie ćwiczą swój norweski podczas rozmów ze współpracownikami. W przypadku większych firm, wysyłane mogą być nie tylko pojedyncze osoby, ale także grupy. Takim zorganizowanym grupom towarzyszy w miejscu pracy oddelegowany nauczyciel języka, zapewniający niezbędne wsparcie.

Badania jednak pokazują, że w rzeczywistości obcokrajowcom trudno jest znaleźć pracę po zakończeniu tego rodzaju praktyk. Pomimo istnienia przepisów mających temu zapobiec, w procesie rekrutacji osoby o nie-norweskich nazwiskach podlegają niejawną dyskryminacji i często nie są nawet zapraszane na rozmowy kwalifikacyjne pomimo posiadania odpowiednich kompetencji.

Niestety, łatwiej jest znaleźć pracę w Norwegii, gdy ma się norweskie nazwisko, co nie powinno mieć miejsca, ale ma. (4_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Z badań wynika również, że w większości prace jakie są w zasięgu imigrantów, niezależnie od posiadanego wykształcenia, to prace należące do najmniej prestiżowych i najgorzej płatnych (Trevena 2010). Za ten stan rzeczy odpowiada w niektórych przypadkach brak możliwości nostryfikacji posiadanych dyplomów i certyfikatów, ponieważ NOKUT (norweska instytucja odpowiedzialna za potwierdzenie równoważności wykształcenia zdobytego w innym kraju) posiada skomplikowane i często dyskryminujące procedury w zależności od kraju pochodzenia osoby ubiegającej się o nostryfikację. W związku z wyższym wykształceniem chodzi tu zwłaszcza o osoby pochodzące spoza obszaru europejskiego i północnoamerykańskiego, natomiast w związku z wykształceniem zawodowym spoza kręgu krajów nordyckich.

Dużym wyzwaniem jest też nostryfikacja dyplomów. NOKUT ma problemy ze skompletowaniem dokumentów pozwalających na uznanie wykształcenia z innego kraju. (...) Zmagamy się z brakiem systemu, który pozwalałby na uznawanie wyższego wykształcenia oraz nastawieniem do uchodźców czy emigrantów zarobkowych z wyższym wykształceniem, którzy chcieliby zaistnieć na rynku pracy. (7_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Uczestnicy badań uważali, że do zakończonej sukcesem integracji potrzebna jest przede wszystkim dobra wola samych migrantów biorących udział w procesie – sumienna nauka języka i reguł społecznych, chęć znalezienia pracy i przeistoczenia się z pasywnego adresata pomocy socjalnej w aktywnego członka społeczeństwa. Nie wszyscy jednak byli świadomi, z jak wieloma trudnościami migrant musi się zmierzyć na swojej drodze.

(...) wszyscy mamy część odpowiedzialności i musimy przyczyniać się do tego, że nasze najbliższe otoczenie będzie zintegrowane. Ale oni muszą również tego chcieć. W gazetach możemy przeczytać, że np. muzułmanie z Somalii nie mogą wziąć kredytu, aby kupić dom, ponieważ nie mogą płacić odsetek, jest to grzechem w ich kulturze. Nie trafiają tam,



gdzie powinni po śmierci. To jest straszne. Mamy tak odmienne sposoby myślenia. Możemy się wiele od ich nauczyć, ale oni też mogą się wiele nauczyć od nas. Tu panują inne zasady i musi to być trudne dla osób, które mają tu mieszkać i przestrzegać naszych zasad. Jest więc dużo pracy, na wiele różnych sposobów. (6_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Zdaniem badanych duża odpowiedzialność pozostaje także po stronie społeczeństwa norweskiego i sposobu, w jaki wychodzi naprzeciw migrantom – od Norwegów i ich postawy zależy w znacznym stopniu powodzenie procesu integracyjnego. Wielu Norwegów zgłasza się jako wolontariusze, by wykonywać zadania związane z pomocą obcokrajowcom, przede wszystkim uchodźcom, w zaaklimatyzowaniu się w nowym kraju. Wolontariusze pomagają w nauce języka, w odrabianiu lekcji przez dzieci, w kontaktach z norweskimi urzędami, a także stanowią wsparcie moralne dla osób, które mają problemy z odnalezieniem się w nowej norweskiej rzeczywistości. W Centrali Wolontariatu w Lillehammer organizowane są między innymi spotkania rękodzielnicze dla kobiet pochodzących z różnych krajów i kręgów kulturowych. Dzięki takim spotkaniom mogą wspólnie spędzić czas, nawiązać nowe przyjaźnie, zaspokoić potrzebę kontaktów międzyludzkich, których migrantkom często najbardziej brakuje w nowym kraju, a przede wszystkim szlifują swój norweski, będący w tej sytuacji językiem wspólnym dla kobiet pochodzących z różnych części świata.

Z przeprowadzonych badań wynika, że pomimo kompleksowego wsparcia, jakie zapewnia uchodźcom państwo norweskie, muszą się oni liczyć również ze stawianymi im wymaganiami. Dotyczy to przede wszystkim wspomnianego już znalezienia pracy, które w praktyce może być utrudnione poprzez praktyki dyskryminacyjne, i uniezależnienia się od pomocy socjalnej, ale także nie mniej istotne jest wykazanie chęci zintegrowania się z norweskim społeczeństwem i przestrzegania zasad nim rządzących. Niektórzy z badanych byli zdania, że imigranci, zwłaszcza z krajów muzułmańskich, wybierając Norwegię, jako kraj docelowy, powinni być świadomi tego, że tak jak w innych krajach głównym czynnikiem wpływającym na kształt życia społecznego może być religia, tak w Norwegii tę funkcję przejmuje praca zawodowa i związane z nią prawa i obowiązki.

Norwegia jest krajem świeckim. Musimy wyraźniej mówić, że w życiu zawodowym obowiązuje prawo pracy, a nie różnorodne nakazy religijne. (7_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Natomiast w odniesieniu do migrantów zarobkowych, gdyż takiej kategoryzacji podlegają przede wszystkim Polacy, Norwegia nie posiada żadnej polityki integracyjnej. Migranci z Unii Europejskiej podlegają prawu o swobodnym przemieszczaniu się i przepływie pracowników, co według badanych może sprawiać, że norweska administracja państwowa obawia się wprowadzenia obowiązku nauki języka w stosunku do obywateli Unii, który mógłby zostać zinterpretowany jako naruszenie tych praw. Z drugiej strony uczestnicy badań sądzą, że w rzeczywistości największą przeszkodą jest niejasność, kto miałby zapłacić za przedsięwzięcia podejmowane w celu zintegrowania migrantów zarobkowych przybyłych z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, jak Polska, Litwa, Łotwa czy Estonia. Zwłaszcza, że Polacy stanowią największą mniejszość etniczną w Norwegii, toteż cały proces integracji mógłby okazać się bardzo kosztowny.

Z drugiej strony mamy migrację zarobkową i największy napływ migrantów do Norwegii w ogóle, i absolutnie żadnej polityki integracyjnej. Nic, zero, żadnej polityki integracyjnej dla migrantów zarobkowych. Powodem tego jest to, że w stosunku do uchodźców nałożony jest obowiązek wprowadzenia, natomiast w stosunku do migrantów zarobkowych istnieją obawy, że takie obowiązki mogą naruszać zasady EOG o swobodnym przemieszczaniu się. (1_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Jednym z istotnych rezultatów badań jest jasny przekaz, że w stosunku do Polaków należałoby zmienić kryteria definiujące sukces procesu integracyjnego. Według wyznaczników stosowanych wobec uchodźców, to właśnie praca i niezależność finansowa jest ukoronowaniem ich procesu integracyjnego. W przypadku Polaków praca jest najczęściej punktem wyjściowym w ich hipotetycznym procesie integracyjnym – Polacy zazwyczaj przyjeżdżają do czekającej już na nich pracy, która często wykonywana jest w gronie rodaków, co zdecydowanie utrudnia integrację z Norwegami. Dla tych osób praca w Norwegii nie mogłaby być rozpatrywana jako punkt końcowy procesu integracji, ale w rzeczywistości stanowiłaby dopiero początek.

Jak wynika z badań, migranci zarobkowi na swojej drodze napotykają odmienne wyzwania niż uchodźcy. Dla uchodźców, jak już zostało wspomniane, najważniejsze jest znalezienie i utrzymanie pracy, w czym aktywnie pomaga im państwo norweskie, natomiast migranci zarobkowi w tym względzie pozostawieni są samym sobie – jeżeli mają pracę, to mają podstawy do przebywania w Norwegii, natomiast jeżeli ją stracili, to zawsze mogą wrócić do kraju pochodzenia. Państwo norweskie czuje się tutaj zwolnione z obowiązku odpowiedzialności za nich, chociaż należy zaznaczyć, że nie uchyla się od wypłaty zasiłków, które zgodnie z norweskim prawem pracy należą się osobom pracującym w Norwegii.

Inne wyzwania czekają na uchodźców i migrantów zarobkowych także w kontekście integracyjnym - osoby, które otrzymały azyl w Norwegii podejmują próby w odnalezieniu właściwego miejsca dla siebie w obcej kulturze opartej na odmiennych wartościach i tutaj również przychodzi im na pomoc państwo, zapewniając wsparcie i podejmując różnego rodzaju przedsięwzięcia integracyjne. Natomiast w odniesieniu do migrantów zarobkowych z Polski i innych krajów Unii Europejskiej zakłada się, że skoro należą do kręgu kultury zachodniej, to łatwiej jest im zaadaptować się do zasad rządzących państwem i społeczeństwem norweskim. Jednak również w tym przypadku migranci zarobkowi nie mogą liczyć na wsparcie państwa norweskiego w procesie integracji.

W norweskiej przestrzeni publicznej rzadko poruszany był temat potrzeby zintegrowania Polaków, a od czasu tak zwanego kryzysu imigracyjnego z 2015 roku, temat polskich migrantów niemal całkowicie zniknął z norweskich mediów. Sprawą, która najczęściej rozpatrywana była w ramach debaty publicznej, to problem dumpingu w miejscach pracy - drastycznego zaniżania zarobków polskich pracowników i nie przestrzegania w stosunku do nich prawa pracy. Jak już wspomniałam wcześniej, początkowo migranci zarobkowi postrzegani byli jako migranci tymczasowi – popracują w Norwegii przez pewien okres i prędzej czy później wrócą do swojej ojczyzny, toteż wychodzono z założenia, że nie warto inwestować w przystosowanie ich do wymogów społeczeństwa norweskiego.

Zauważyłam bardzo niewielką dyskusję na temat migracji zarobkowej. Wydaje mi się, że największa dyskusja w związku z migracją zarobkową odnosi się do dumpingu socjalnego – o tym, że mniej płacimy ludziom, którzy przyjeżdżają z krajów tańszych niż Norwegia (...). (4_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Z czasem okazało się jednak, że Polacy w większości nie tylko nie wracają do Polski, ale ponadto sprowadzają do Norwegii swoje rodziny z zamiarem osiedlenia się długoterminowego. Pośłanie swoich dzieci do norweskich szkół było swoistą deklaracją decyzji o uczestniczeniu w norweskim życiu społecznym. Te fakty jednak nie zmieniły poglądu norweskich instytucji na potrzebę integracji migrantów zarobkowych. Wciąż wyznacznikiem sukcesu na tym polu jest znalezienie pracy i posiadanie niezależności finansowej, a skoro Polacy mają pracę, to oznacza, że prędzej czy później problem sam się rozwiąże. Zdaniem badanych to krótkowzroczne myślenie, ponieważ pracę można w każdej chwili stracić, a z powodu nieznamomości języka i przysługujących im praw, Polacy są często wykorzystywani, zatrudniani na niestabilne umowy okresowe, są niepewni przyszłości i nie mają perspektyw na poprawienie swojej sytuacji. Brak znajomości norweskiego czy chociaż angielskiego najczęściej uniemożliwia znalezienie stabilnej, dobrze płatnej pracy.

Wielu trafiło do bardzo niepewnej, relatywnie słabo płatnej pracy. Było wiele polityki, nie integracyjnej polityki, ale polityki, która uregulowałaby życie zawodowe. Część przedsięwzięć podjęta została, żeby walczyć z tym najgorszym dumpingiem socjalnym (...). Może ważniejsze niż niskie zarobki, były warunki pracy prekariatu - niepewność, czy będzie się miało pracę w następnym tygodniu czy miesiącu – mogli być zatrudnieni, gdy są potrzebni i zostać wykopani po krótkim ostrzeżeniu. Bardzo wielu ma niepewne warunki pracy. (1_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Polacy mają możliwość uczestniczenia w kursach językowych, jednak najczęściej muszą je opłacać sami. Cena kursów waha się w zależności od regionu, ale zazwyczaj to dosyć wysokie kwoty. Ponadto najczęściej kursy odbywają się w dzień, gdy migranci zarobkowi pracują, co dodatkowo utrudnia sytuację. Czasami na potrzeby osób pracujących organizowane są także kursy wieczorowe. W szczególnych przypadkach koszty kursu pokrywa pracodawca, który uważa, że zainwestowanie w rozwój pracownika jest opłacalne. Jednak w opinii badanych poznanie języka, a także przysługujących pracownikowi praw jest części norweskich pracodawców nie na rękę, ponieważ Polacy są atrakcyjni jako pracownicy między innymi ze względu na pracowitość, elastyczność i brak wymagań. Sprawą dumpingu w miejscu pracy zajęły się norweskie Związki Zawodowe Budowlańców. Przede wszystkim dzięki ich szeroko zakrojonej akcji informacyjnej przeznaczonej dla polskich pracowników budowlanych i częstym kontrolom na placach budów, dumping socjalny przestał być tak powszechnie stosowany wobec polskich migrantów.

W pewnych sytuacjach Polacy stają się również beneficjentami pomocy socjalnej. Wynika to przede wszystkim z niestabilności prac, jakie są przez nich podejmowane – prac tymczasowych przy określonych przedsięwzięciach, prac dla firm pośredniczących czy prac dorywczych. Chociaż polscy migranci stanowią w tym kontekście znaczącą grupę, NAV (norweski urząd pracy) nie przygotował dla nich specjalnego programu

pomocowego, jaki w podobnej sytuacji przysługuje uchodźcom. Według badanych Polacy nie mieli żadnych specjalnych ułatwień w kontakcie z NAV ze względu na swoje pochodzenie, a z uwagi na trudności komunikacyjne wynikające z nieznamomości lub słabej znajomości języka norweskiego, często przepisy interpretowane były na ich niekorzyść. Dopiero gwałtowny wzrost bezrobocia w regionie Stavanger/Rogaland, spowodowany przede wszystkim kryzysem w branży naftowej, skłonił NAV do otwarcia specjalnego biura mającego obsługiwać migrantów ze strefy EOG, którzy stracili podjętą w Norwegii pracę. Biuro koncentruje się przede wszystkim na migrantach z Polski, stanowiących znaczący procent bezrobotnych w tym regionie.

Jednostka jest stworzona po to, aby pomóc osobom, które nie mówią w języku obcym, Polakom, którzy nie mówią w języku obcym, żeby pomóc im, żeby wprowadzić ich na rynek pracy i dać im wszystkie takie same narzędzia jakie na przykład otrzymują Norwegowie w swoich urzędach, czy inne mniejszości narodowe, które przyjechały do Norwegii. (3_IDI_INS_POIE_Norwegia)

Doświadczenie norweskich ekspertów pokazuje, że z punktu widzenia dalekowzrocznej polityki socjalnej tak duża, pozbawiona stabilności zawodowej i słabo zintegrowana grupa etniczna, jaką stanowią Polacy, może w przyszłości być źródłem problemów socjalnych, czego norwescy politycy zdają się nie dostrzegać. W chwili obecnej, w związku z kryzysem migracyjnym z 2015 roku, w debacie publicznej na temat migracji poruszany jest wyłącznie problem uchodźców z Bliskiego Wschodu, pomimo że według osób zajmujących się integracją, w Norwegii odnotowuje się najniższą od wielu lat ilość osób starających się w tym kraju o azyl.

Na dzień 20 czerwca było 1850 osób starających się o azyl, to jest jedna dziesiąta część liczby osób w zeszłym roku. Liczba drastycznie zmalała częściowo dlatego, że tak wielu zostało odesłanych z powrotem, ale też jest generalnie mniej uchodźców przebywających Europę. (7_IDI_INS_POIE_Norwegia)

I tutaj było dużo dyskusji, że należy zaostrzać rozpatrywanie spraw, zaostrzać politykę, a w tym czasie bardzo niewielu uchodźców przybyło do Norwegii tego roku. Ostatnim razem chyba 19 lat temu było ich tak niewielu. (4_IDI_INS_POIE_Norwegia)

III.3.2. Uwarunkowania formalno-prawne i finansowe funkcjonowania organizacji imigranckich i w szczególności polonijnych

Organizacje imigranckie są traktowane w Norwegii jako organizacje wolontariackie i podlegają właściwym przepisom prawnym. W celu zarejestrowania organizacji wolontariackiej należy przede wszystkim posiadać statut, który opisuje strukturę, cele i założenia organizacji (Frivilighet Norge 2016). Statut z punktu widzenia prawa stanowi podstawę działalności organizacji. Organizacja musi posiadać kierownictwo wybierane w sposób demokratyczny, prowadzić księgowość i przygotowywać roczny raport z działalności organizacji, który powinien być publicznie dostępny (najczęściej umieszczany jest na stronach internetowych danych organizacji). Osoby chcące być członkami takiej organizacji muszą złożyć deklarację członkowską i opłacać składki członkowskie –

tylko w takim wypadku mogą otrzymać pełny status członkowski i być ujmowane przez organizację w spisie członków. Członkostwo może przyjmować różne formy. Najbardziej rozpowszechnionymi są: członkostwo jednostki, członkostwo rodzinne i członkostwo wspierające. Poszczególne formy członkostwa w organizacji dają różne możliwości wpływania na działalność tejże organizacji. W skład organu kierowniczego organizacji wchodzi osoba pełniące funkcję przewodniczącego i wiceprzewodniczącego, a w wielu przypadkach także skarbnika. Organizacja powinna być zarejestrowana w norweskim Centralnym Rejestrze Podmiotów Gospodarczych (*Enhetsregistret*), gdzie otrzymuje swój numer będący podstawą do otwarcia konta bankowego organizacji. Organizacje imigranckie, jak i inne organizacje wolontariackie, mogą wnioskować o wsparcie finansowe swojej działalności w gminie, gdzie są zarejestrowane. Wsparcie może obejmować przede wszystkim funkcjonowanie organizacji – jak przyznanie bezpłatnego lokalu na prowadzenie działalności czy sfinansowanie wynajmu takiego lokalu, ale także prowadzenie określonych projektów przez organizacje mniejszościowe. Organizacje mogą także ubiegać się o wsparcie od osób prywatnych, firm, banków, organizować loterie i aukcje, których celem jest zdobycie środków na pokrycie kosztów działalności lub kosztów określonych przedsięwzięć. W opinii polskich ekspertów biorących udział w projekcie, norweskie gminy mają pieniądze, które chętnie przyznają i chociaż nie jest trudno z tego źródła otrzymać dofinansowanie, to podstawą do pozytywnego rozpatrzenia podania jest dobrze napisany projekt, czego członkowie organizacji polonijnych muszą się jeszcze nauczyć.

Czasami nawet mam wrażenie, że jest budżet na coś, że oni mogliby wydać na nas jakieś pieniądze, tylko że nie bardzo jest jak, bo nie bardzo jesteśmy [nie widać nas – przyp. J.B.]. (7_IDI_E_POIE_Norwegia)

Eksperci zarzucają także władzom organizacji, że często brakuje im pomysłów na atrakcyjne, innowacyjne przedsięwzięcia, które mogłyby zainteresować norweskie władze.

Są konkursy bardzo często i wiesz, aplikować można i myślę, że tutaj bardziej się rozchodzi o to, że organizacje tak dobrze nie są przygotowane formalnie, nie są jakby... nie mają na tyle fajnych pomysłów, które by były bardzo innowacyjne, które by zainteresowały lokalne władze. (4_IDI_E_POIE_Norwegia)

W norweskiej polityce integracyjnej organizacje pozarządowe stanowią jej stosunkowo istotny element. Jednak chodzi tu głównie o organizacje norweskie, które w ramach swojej działalności podejmują różnego rodzaju przedsięwzięcia mające na celu włączenie obcokrajowców mieszkających w Norwegii do lokalnych społeczności. Dyrekcja ds. Integracji i Różnorodności (IMDi) podjęła decyzję o wspieraniu dużych organizacji o zasięgu ogólnokrajowym i o wiarygodnych strukturach organizacyjnych, jak między innymi Czerwony Krzyż, Norsk folkehjelp (Norweska Pomoc Ludowa), ale też Norweski Związek Piłki Nożnej i podobne organizacje, które do swoich szeregów rekrutują także obcokrajowców.

W opinii norweskich ekspertów biorących udział w badaniach, zrezygnowano ze współpracy bezpośredniej z organizacjami imigranckimi głównie ze względu



na ich brak stabilności i brak adekwatności w wyrażaniu opinii całości określonej grupy etnicznej. Najczęściej organizacje te reprezentowały interesy stosunkowo niewielkiego kręgu, a nie całości lub większości konkretnej grupy etnicznej, toteż nie można było ich traktować jako w miarę spójnego i jednolitego głosu poszczególnej mniejszości. Ponadto pracownicy IMDi tracili bardzo wiele czasu na uaktualnianie danych odnośnie adresów poszczególnych organizacji, ich statutów, zarządów i list członków. Często zdarzało się, że takie organizacje funkcjonowały tylko na papierze. Sugerując się tymi faktami władze IMDi uznały, że lepiej jest wspierać duże norweskie organizacje o charakterze parasolowym, które współpracują z lokalnymi grupami, niż nawiązywać kontakt bezpośrednio z poszczególnymi drobnymi organizacjami imigranckimi. To od organizacji parasolowych zależy decyzja o podjęciu działań integracyjnych lub decyzja o podjęciu współpracy z poszczególnymi organizacjami imigranckimi. Jeden z polskich ekspertów również dostrzegł ten problem – żeby stanowić partnera do rozmowy dla norweskich instytucji, dobrze byłoby, gdyby polskie organizacje polonijne współpracowały ze sobą.

Nie jesteście dla nas w tym momencie partnerem do rozmowy. Bo gdybyście wy się zintegrowali, gdybyście wy mówili jednym językiem, to bylibyście dla nas wiarygodnym partnerem do rozmowy i moglibyśmy zacząć współpracę na innej płaszczyźnie. Ja to tak odbieram i tak mi się wydaje, że też dlatego ten rząd norweski czy władze norweskie na terenie [...] też podchodzą do nas tak bardzo ostrożnie. (2_IDI_E_POIE_Norwegia)

Istotnym partnerem dla IMDi był także norweski kościół katolicki, który w przypadku wyborów do władz lokalnych przekazywał informacje istotne dla polskich migrantów. W tej sprawie norweskim instytucjom rządowym zależało na aktywizacji wyborczej migrantów, którzy nawet nie posiadając obywatelstwa norweskiego, mają prawo głosować w wyborach lokalnych. IMDi doceniło kontakt ze wspólnotami wyznaniowymi, jak kościół katolicki w Norwegii czy wspólnota muzułmańska, traktując je jako kanały pośredniczące obustronnie w kontaktach pomiędzy państwem a migrantami. Bardzo często, gdy migrant trafia do nowego kraju i czuje się w nim obco, szuka poczucia przynależności w znajomej wspólnocie wyznaniowej, jak kościół czy meczet i norweskie instytucje postanowiły to wykorzystać. Na szczeblu gminnym przedstawiciele poszczególnych wspólnot wyznaniowych, a także prężnie działających lokalnych organizacji charytatywnych, mogą być zapraszani na spotkania z władzami jako organ doradczy w sprawach związanych z integracją.

Jak wynika z badań, brakuje w szerszym kontekście organizacji dobrze zorganizowanych i zakotwiczonych w strukturach migracyjnych, reprezentujących poszczególnych grupy etniczne lub migrantów jako całości. Organizacje te pełnią w Norwegii raczej rolę marginalną ograniczając się najczęściej do działalności w ramach niewielkiej części własnej grupy etnicznej, nie angażując się w życie lokalnej społeczności.

Dotyczy to między innymi także polskich organizacji imigranckich, które są nie są widoczne ani w norweskim życiu politycznym, ani społecznym. Żadna z polskich organizacji nie jest partnerem ani dla instytucji odpowiedzialnych za tworzenie polityki integracyjnej kraju, ani dla instytucji bądź organizacji wprowadzających w życie jej postanowienia. Przedstawiciele norweskich instytucji uczestniczący w badaniach nie współpracowali z żadną polską organizacją imigrancką, ani nie spotkali się z sytuacją,

by jakakolwiek polska organizacja imigrancka współpracowała z norweskimi instytucjami państwowymi.

Zdaniem polskich ekspertów budowanie zaufania w norweskiej sferze publicznej powinno być jednym z najważniejszych celów organizacji polonijnych, którego realizacja pomogłaby w uzyskaniu stałego finansowania zewnętrznego. Jak pokazały wywiady pogłębione z przedstawicielami organizacji polonijnych, jednym z największych problemów, z jakim się borykają, jest niestabilność finansowa. Rozwiązaniem tego problemu byłoby uzyskanie finansowania organizacji od lokalnych gmin czy innych norweskich instytucji, które mają na ten cel przeznaczone fundusze, jednak niemal żadna z przebadanych organizacji nie zdecydowała się na to, obawiając się zewnętrznej kontroli swoich finansów, do jakiej miałaby prawo instytucja finansująca.

Niepokojącym rezultatem braku współpracy z norweskimi instytucjami jest między innymi fakt, że pomimo zajmowania przez Polaków pierwszego miejsca w rankingu wielkości grup etnicznych obcego pochodzenia mieszkających w Norwegii, nie mają oni żadnej reprezentacji ani we władzach lokalnych, ani krajowych, a tym samym nie mają wpływu na kształtowanie polityki integracyjnej, która przecież dotyczy bezpośrednio ich samych.

III.3.3. Dyskurs publiczny o imigrantach i ich organizacjach

Do czasu wystąpienia kryzysu migracyjnego w 2015 r. norweskie media wypowiadały się w większości pozytywnie na temat migrantów. W przypadku gdy publikowany był program czy artykuł o wydźwięku negatywnym, w krótkim czasie starano się przedstawić poruszany temat także z innego punktu widzenia. Przykładem może być sprawa odebrania dziecka rodzinie polskich migrantów przez norweską instytucję chroniącą prawa dzieci (*Barnevernet*), a następnie uprowadzenie go z rodziny zastępczej przez wynajętego przez rodziców polskiego detektywa. W celu rzetelnego zbadania całej sprawy największy opiniotwórczy dziennik norweski „Aftenposten” powołał zespół dziennikarski, który rozmawiał zarówno z przedstawicielami *Barnevernet*, jak i rodzicami dziecka. Starano się przedstawić sprawę w sposób zrównoważony, biorąc pod uwagę zarówno norweskie prawo, jak i uczucia rodziców.

Polacy przedstawiani byli przez media norweskie najczęściej jako rzetelni pracownicy wykorzystywani przez nieuczciwych norweskich pracodawców, ale też jako przemytnicy alkoholu i papierosów, a w niektórych przypadkach także jako nowy, ważny element norweskiego społeczeństwa.

W wyniku kryzysu migracyjnego w 2015 r. norweska minister ds. imigracji i integracji, pochodząca ze skrajnie prawicowej partii *Fremsrittspartiet*, Sylvi Listhaug przedstawiła projekt ustawy zdecydowanie zaostrzającej politykę azylową Norwegii. Tym samym Norwegia z jednego z najbardziej liberalnych krajów pod względem polityki migracyjnej, stał się krajem o jednym z najsurowszych praw imigracyjnych w Europie. W tym też okresie można było zaobserwować stopniowy spadek zainteresowania mediów i opinii publicznej sprawami polskiej mniejszości etnicznej na rzecz sytuacji uchodźców z Bliskiego Wschodu i kryzysu migracyjnego w Europie.

Norwegowie to naród, który chętnie zrzesza się w różnego rodzaju organizacjach, stowarzyszeniach, związkach czy klubach. Stanowią one ważny element życia zarówno zawodowego, jak i prywatnego. Niechęć do członkostwa w organizacjach przejawiana

przez większość migrantów pochodzących z różnych krajów (w tym Polaków), spotyka się z niezrozumieniem wśród Norwegów. W norweskiej rzeczywistości społecznej to zarejestrowane organizacje liczą się w społecznym dyskursie. Dotyczy to także organizacji imigranckich, które tylko w formie zorganizowanej mają wpływ na kształtowanie poglądów opinii publicznej na temat reprezentowanej grupy etnicznej. Organizacje imigranckie postrzegane są w Norwegii jako ważny element demokratycznego społeczeństwa. Mogą pełnić funkcje wspierające dla nowo przybyłych migrantów, ułatwiać naukę języka norweskiego, pomagać w integracji, a także zapewniać miejsce spotkań dla osób o tym samym pochodzeniu etnicznym i pomagać w zachowaniu kultury kraju pochodzenia. Jednak organizacje takie są w Norwegii nieliczne, posiadają małą liczbę członków i niewielką siłę przebicia. Dotyczy to także polskiej mniejszości etnicznej, która organizuje się w sformalizowane grupy niemal wyłącznie w największych miastach norweskich, a liczba aktywnych członków tych grup jest znikoma. Pomimo, że Polacy są najliczniejszą obcą grupą etniczną w Norwegii, to nie ma to żadnego przełożenia ani na liczbę organizacji polonijnych na terenie tego kraju, ani ich liczebność.

III.3.4. Dominujące postawy społeczeństwa norweskiego wobec imigrantów i ich organizacji

Norwegowie traktują imigrantów jako część norweskiego społeczeństwa wielokulturowego, a przyjmowanie uchodźców jako moralny obowiązek jednego z najbogatszych krajów na świecie. Jednocześnie uchodźcom zarzucany jest brak chęci i zaangażowania w integrację z lokalnym społeczeństwem. Znacznym problemem społecznym jest także wysokie bezrobocie wśród uchodźców, których gospodarstwa domowe opierają się w znacznym stopniu na zasiłkach przyznawanych przez opiekę społeczną. W czasie kryzysu w 2008 r. podobne oskarżenia były wysuwane także w stosunku do Polaków, którzy stracili pracę i pobierali zasiłki dla bezrobotnych, jednakże sami Norwegowie stanęli w obronie polskich robotników, oświadczając, że Polacy swoich zasiłków nie otrzymali w prezencie, ale ciężko na nie zapracowali.

Polacy postrzegani są w Norwegii stereotypowo – mężczyzna przede wszystkim jako budowlaniec, natomiast kobieta jako sprzątaczką. Polska migracja poakcesyjna uformowała w egalitarnej dotychczas Norwegii nową warstwę społeczną – klasę robotniczą (Friberg 2013). Zaliczają się do niej osoby o wykształceniu zawodowym lub niewykwalifikowane, słabo mówiące zarówno po angielsku, jak i po norwesku, ciężko pracujące w nieatrakcyjnych zawodach i zadowolające się niższym niż Norwegowie wynagrodzeniem. Pomimo że Polacy są traktowani jako osoby stojące niżej w hierarchii społecznej niż Norwegowie, to doceniana jest ich pracowitość.

Organizacje imigranckie są słabo widoczne w norweskim życiu publicznym i zazwyczaj nie angażują się w norweskie życie polityczne ani społeczne, ograniczając się do własnej grupy etnicznej. Jedną z nielicznych okazji do zaprezentowania się społeczności lokalnej jest dzień ONZ, który uroczystie świętowany jest na terenie całego kraju. W tym dniu różne grupy etniczne i organizacje imigranckie mogą wziąć udział w imprezach kulturalnych, mających na celu przybliżenie kultury krajów, których przedstawiciele tworzą nowe, wielokulturowe społeczeństwo norweskie.

III.4. Relacje bilateralne między krajem wysyłającym a przyjmującym

III.4.1. Charakterystyka stosunków politycznych w XX i XXI wieku

Stosunki polityczne pomiędzy Polską a Norwegią w XX wieku były bardzo ograniczone, przede wszystkim z powodu braku wspólnych celów polityczno-handlowych. W pierwszej połowie XX wieku, po uzyskaniu przez Polskę niepodległości, młoda polska dyplomacja zmuszona była ustalić priorytety swoich kontaktów politycznych, a Norwegia nie odgrywała szczególnie istotnej roli ani na arenie europejskiej polityki międzynarodowej, ani na rynku gospodarczym. Niemniej na terenie Oslo funkcjonowały polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsulatory honorowe, jednak samych Polaków w Norwegii było niewielu (Kowalski 2011: 27).

W okresie międzywojennym pomiędzy Polską a Norwegią obowiązywał ruch bezwizowy. Kres tej umowie położył dokument z 14.02.1939 r., w którym Norwegia wycofuje się z niej, jako przyczynę podając chęć utrzymania kontroli nad ruchem migracyjnym na swój obszar (Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. APG_1830). Wnioskować jednak można, że taką reakcję rządu norweskiego wywołała zaostrzająca się sytuacja polityczna w Europie.

Po II wojnie światowej kontakty dyplomatyczne zostały nawiązane ponownie. Jednak z uwagi na przynależność obydwu krajów, Polski i Norwegii, do obozów leżących po dwóch przeciwstawnych stronach żelaznej kurtyny, a także na odległość, jaka je dzieliła, stosunki te nie należały do szczególnie intensywnych. Najbardziej znaczącymi działaniami w kontekście migracyjnym tego okresu było przyznawanie przez Norwegię polskim uchodźcom azylu politycznego. Polska i norweska gospodarka współpracowała ze sobą przede wszystkim w sektorze stoczniowym.

Działania polskiej i norweskiej dyplomacji w latach dziewięćdziesiątych XX wieku zaczęły wynosić wzajemne stosunki polityczno-dyplomatyczne na nowy poziom. W 1993 r. przebywał w Polsce z oficjalną wizytą król Norwegii Harald V, a w 1995 r. Norwegię odwiedził prezydent Lech Wałęsa. Dało to początek zacieśnianiu wzajemnej współpracy na arenie politycznej, kulturalnej i gospodarczej. W 1999 r. Polska przystąpiła do NATO, co kontaktom militarnym obydwu krajów nadało charakter sojuszniczy. Kolejnym krokiem w rozwoju współpracy polsko-norweskiej były wzajemne wizyty szefów rządów – w 1999 r. premiera Jerzego Buzka, a w 2000 r. premiera Jensa Stoltenberga (Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych 2016). W tym czasie Polska stała się najważniejszym partnerem norweskim w Europie Środkowo-Wschodniej. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. kontakty pomiędzy Polską a Norwegią nabrały zupełnie nowego wymiaru – gwałtowna migracja Polaków do Norwegii i transnarodowy charakter tej migracji sprawiły, że nigdy w historii stosunki gospodarcze, polityczne, kulturalne, dyplomatyczne pomiędzy tymi dwoma krajami nie były tak bliskie. Polska jest także największym beneficjentem grantów Norweskiego Mechanizmu Finansowego i Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego (w dużym stopniu finansowanych przez Norwegię), które mają za zadanie wspomóc wyrównywanie ekonomicznych i społecznych różnic w Europie.

Zarówno ani eksperci wypowiadający się w ramach projektu, jak i reprezentanci badanych organizacji polonijnych nie uznawali tematu współpracy bilateralnej pomiędzy Polską a Norwegią, za temat mający jakikolwiek wpływ na działalność wspomnianych organizacji.



III.4.2. Charakterystyka umów i porozumień międzynarodowych między Polską a Norwegią

W Niewątpliwie największy wpływ na rozwój polskiego ruchu migracyjnego po II wojnie światowej miał podpisany w kwietniu 2003 r. traktat o akcesji Polski do Unii Europejskiej, na mocy którego 1 maja 2004 r. Polska wraz z dziewięcioma innymi krajami europejskimi (Cypr, Czechy, Słowacja, Słowenia, Węgry, Litwa, Łotwa, Estonia i Malta) została włączona do wspólnoty krajów unijnych, a tym samym zaczęły w stosunku do niej obowiązywać przepisy unijnego prawa, między innymi o swobodnym przemieszczaniu się dóbr i ludzi. Choć niektóre kraje unijne wprowadziły dla obywateli nowych krajów członkowskich okres karencji związany z dostępem do ich rynków pracy, to dla Polaków i tak otworzyły się nowe możliwości.

Królestwo Norwegii nie należy do Unii Europejskiej, ale jest tak zwanym krajem stowarzyszonym, a także członkiem Europejskiego Okręgu Gospodarczego. Współpraca gospodarcza między Polską a Norwegią realizowana jest od 1 maja 2004 r. na podstawie Porozumienia o rozszerzeniu EOG oraz Umowy między Europejską Wspólnotą Gospodarczą (EWG) a Królestwem Norwegii o wolnym handlu z dnia 14.05.1973 r. (Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych 2016). Z polskiego punktu widzenia najistotniejsze było to, że Norwegia, będąc krajem stowarzyszonym, respektowała przepisy wspólnotowe dotyczące równego traktowania obywateli państw unijnych na lokalnych rynkach pracy. Pozwoliło to polskim migrantom zarobkowym konkurować na norweskim rynku pracy z pracownikami rodzimymi. Dla polskich przybyszów istotna była także umowa o unikaniu podwójnego opodatkowania, podpisana w 1977 r., którą w 2009 r. zastąpiła Konwencja w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodów. Dzięki tej umowie Polacy pracujący i płacący podatki w Norwegii nie musieli obawiać się ponownego opodatkowania ich dochodów w Polsce (Ministerstwo Finansów 2016).

Uczestnictwo obydwu krajów w strefie Schengen spowodowało, że Polacy nie podlegali kontroli paszportowej na norweskich lotniskach ani przy przekraczaniu granicy państwa. Jednak w wyniku kryzysu emigracyjnego w 2015 r., Norwegia wprowadziła ponownie tymczasowe kontrole graniczne aż do odwołania.

III.4.3. Dominujące wzajemne postawy społeczeństw Polski i kraju przyjmującego

Przed 2004 r. Norwegia była krajem stosunkowo słabo znanym w Polsce. Najczęściej kojarzona była z fiordami, skokami narciarskimi i sezonowymi wyjazdami zarobkowymi. Polscy migranci sezonowi lub cyrkulacyjni oprócz pieniędzy przywozili ze sobą dobre wspomnienia z pracy w Norwegii, przede wszystkim związane z serdecznymi stosunkami na linii pracownik-pracodawca. Ze względu na wysokie koszty, Norwegia była raczej rzadkim celem wypraw turystycznych Polaków.

Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w kierunku Norwegii zaczął płynąć strumień polskich migrantów zarobkowych. Początkowo strumień ten był bardzo wąski, ponieważ w tym czasie istniało wiele innych, atrakcyjniejszych kierunków migracji, jak Wielka Brytania czy Irlandia, jednak już w 2008 r. Polacy stali się największą grupą etniczną w Norwegii. Ich częste podróże pomiędzy Polską a Norwegią, a także wizyty



w Norwegii ich rodzin czy przyjaciół sprawiły, że Norwegia stała się krajem o wiele lepiej znanym wśród Polaków, niż miało to miejsce jeszcze kilka lat wcześniej. Obecnie obraz tego kraju w wyobraźni Polaków konstruowany jest na podstawie częstszych niż wcześniej informacji medialnych, ale przede wszystkim indywidualnych przeżyć polskich migrantów. W tym kontekście Norwegia postrzegana jest przede wszystkim jako kraj, którego bogactwo opiera się na złożach ropy naftowej i gazu, a także jako kraj o bardzo rozwiniętej opiece socjalnej, pięknej, surowej naturze i przyjaznym prawie pracy. Jednak z drugiej strony polscy migranci często określają Norwegów jako ludzi leniwych, wygodnych i zamkniętych w sobie.

Podobnie Norwegowie nie wiedzieli zbyt dużo o Polsce zanim do ich kraju nie dotarła fala polskich migrantów zarobkowych. Polska kojarzyła im się z Lechem Wałęsą i Solidarnością, a także z Adamem Małyszem, który swoimi osiągnięciami sportowymi zaskarbił sobie szacunek Norwegów rozkochanych w sportach zimowych. W momencie, gdy Polacy stali się nacją, której przedstawicieli można było spotkać w Norwegii niemal na każdym kroku – budowali norweskie domy, sprząтали je, pracowali w hotelach, kawiarniach, restauracjach, firmach produkcyjnych, sadzili norweskie lasy, prowadzili norweskie autobusy, a także mieszkali w domu czy w mieszkaniu obok, Norwegowie uznali, że należy lepiej poznać swoich nowych sąsiadów i kraj ich pochodzenia. Wielokrotnie ich wyobrażenia na temat Polski ograniczały się do informacji, że to biedny postkomunistyczny kraj w Europie Środkowej, toteż czasami zdarzały się przypadki, że Norwegowie chcieli uczyć Polaków, jak korzystać się z prądu czy lodówki. Jednak gdy norweska gałąź turystyki obrała za cel Kraków czy Gdańsk, obraz Polski w wyobraźni Norwegów uległ gwałtownej zmianie – nie był to już zacofany kraj na skraju Europy, ale wysoko rozwinięty gospodarczo i kulturowo kraj członkowski Unii Europejskiej. W chwili obecnej młodzi Norwegowie chętnie wybierają na swoje studia medyczne polskie uczelnie w Krakowie, Gdańsku czy Szczecinie, a wiele norweskich firm inwestuje pieniądze w Polsce.

Bardzo duży wpływ na wzajemne poznanie swojej kultury miały takie przedsięwzięcia, jak Fundusz Wymiany Kulturalnej, finansowany z grantów Norweskiego Mechanizmu Finansowego i Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Między innymi dzięki Funduszowi rozwinęła się współpraca pomiędzy polskimi i norweskimi instytucjami kulturalnymi, której efektem były między innymi wystawy, przedstawienia teatralne i baletowe, warsztaty wiedzy, publikacje promujące polską kulturę w Norwegii, a norweską w Polsce (Fundusz Wymiany Kulturalnej 2016). Tego rodzaju działania przybliżają i pomagają zrozumieć obcą kulturę – z perspektywy norweskiej kulturę największej obcej grupy etnicznej, a z perspektywy polskiej miejsca, dokąd wyemigrowała i gdzie osiedliła się duża grupa Polaków.

III.5. Inne czynniki

W trakcie prowadzenia badań nie zostały odnotowane inne istotne czynniki mające znaczący wpływ na determinanty stanu organizacji. Należy jednak pamiętać, że respondentom biorącym udział w badaniach mogło zależeć na ukazaniu bardziej lub mniej korzystnego wizerunku poszczególnych organizacji, a tym samym ich kondycja mogła być przedstawiana jako dużo lepsza lub dużo gorsza niż była w rzeczywistości. Wiele zależało od osobistego stosunku respondenta do organizacji i jej działań, a także,



a może zwłaszcza, do jej prezesa lub członków. W zależności od tego respondenci mogli przedstawiać fakty w sposób, który wzmocniłby lub osłabił pozycję organizacji zarówno w środowisku polskich migrantów, jak i w odniesieniu do norweskiej lokalności. Z tego też powodu kondycję organizacji należało rozpatrywać w szerszym kontekście, opierając się zarówno na wypowiedziach jej członków, jak i osób niezrzeszonych, a także na ich miejscu w kontekście społecznym i kulturowym zarówno kraju wysyłającego, jak i przyjmującego. Dzięki takiemu podejściu udało się uzyskać obraz relatywnie bliski faktycznemu stanowi tych organizacji.

IV. Stan a uwarunkowania polskich organizacji imigranckich w Norwegii – konkluzje

IV.1. Stan polskich organizacji w Norwegii a charakterystyka procesu migracyjnego z Polski do Norwegii oraz charakterystyka polskiej zbiorowości w Norwegii

Po podpisaniu przez Polskę traktatu akcesyjnego Unii Europejskiej w 2004 roku, dla Polaków otworzyły się nowe rynki pracy w krajach europejskich. W pierwszych latach polscy migranci zarobkowo stosunkowo rzadko wybierali Norwegię, jako kraj docelowy, głównie ze względu na brak powszechnej wiedzy na temat tego kraju leżącego na peryferiach Europy, nieznajomości języka, a głównie z powodu wysokich kosztów podróży i życia w Norwegii. Po nasyceniu się rynków pracy w Wielkiej Brytanii i Irlandii coraz więcej Polaków obierało za cel swojej migracji Norwegię. Od 2008 roku Polacy nieprzerwanie stanowią najliczniejszą grupę obcego pochodzenia etnicznego zamieszkującą Norwegię. Pomimo wspomnianych wysokich kosztów życia w tym kraju, stanowił on atrakcyjne miejsce dla migrantów ze względu na wysokie zarobki, rozbudowany system opieki socjalnej, a także piękną, dziką naturę.

W początkowej fazie migracja Polaków do Norwegii była silnie zmaskulinizowana, co wynikało przede wszystkim z rodzaju pracy, na jaki był popyt na norweskim rynku zatrudnienia (przede wszystkim prace remontowo-budowlane). Pierwotnie migracja ta miała charakter tymczasowy – sezonowy lub cyrkulacyjny, jednak po stosunkowo niedługim okresie zmieniła swoją formę na migrację stałą – osiedleńczą. W późniejszych latach, gdy do mężczyzn zaczęły dołączać żony i partnerki, kobiety również zaczęły odgrywać znaczącą rolę w środowisku polskiej migracji w Norwegii. Głównym sektorem zatrudniającym migrantki z Polski był sektor usług nie wymagających określonych kwalifikacji, przede wszystkim dotyczyło to prac związanych ze sprzątaniem. Polacy najchętniej osiedlali się w Oslo i w miejscowościach, gdzie znajdowały się duże zakłady przemysłowe, mogące stanowić potencjalne miejsce zatrudnienia (np. stocznie). Niemniej Polaków można spotkać w całej Norwegii – niezależnie czy mowa jest o małych wioskach w głębi kraju, miejscowościach turystycznych czy miastach na wybrzeżu. Praca stanowiła główny czynnik mający wpływ na styl życia Polaków w Norwegii – to ona przede wszystkim decydowała o miejscu zamieszkania



i o środowisku, w którym na co dzień obracał się migrant, często także o czasie wolnym. W większości Polacy akceptowali rolę, jaka im przypadła w udziale – pracowników fizycznych zatrudnionych w mało prestiżowych zawodach i nie aspirowali do radykalnej zmiany swojej pozycji na lokalnej drabinie społecznej. Nie odczuwali też potrzeby integrowania się z lokalnym norweskim społeczeństwem. Ten brak potrzeby integracji przekładał się również na działalność polskich organizacji, które rzadko podejmowały współpracę z norweskimi instytucjami, a jeszcze rzadziej wychodziły ze swoją ofertą do odbiorców norweskich.

Jedną z cech charakterystycznych polskiej społeczności w Norwegii, wynikłą w kontekście przeprowadzonych badań, była niechęć do zrzeszania się w jakichkolwiek organizacjach – niezależnie od tego czy chodziło tu o organizacje polonijne czy norweskie, społeczne czy polityczne. Odnosiło się to przede wszystkim do uczestników najnowszej migracji zarobkowej, którzy przyjechali do Norwegii przede wszystkim z zamiarem poprawienia swojego bytu materialnego. Poprzednia znacząca, chociaż dużo mniejsza fala migracji politycznej lat '80 XX wieku, była w większym stopniu zaangażowana w działalność społeczną i polityczną, czego efektem było tworzenie organizacji polonijnych, a także członkostwo w organizacjach norweskich, takich jak organizacja *Solidaritet Norge-Polen*. Jak wynika z badań Polacy mieszkający w Norwegii ani nie odczuwają potrzeby tworzenia organizacji bazującej na wspólnym pochodzeniu etnicznym, ani zasilania szeregów organizacji polonijnych już istniejących. W dużej mierze wpływ na to miała silna transnarodowość polskich migrantów, z których spora część żyła w swoistym rozdarcu pomiędzy dwoma krajami – Norwegią, gdzie pracowali i zarabiali pieniądze, a Polską, gdzie mieszkała ich rodzina i gdzie mieli poczucie *bycia w domu*. Innym istotnym czynnikiem był Internet i różnego rodzaju strony internetowe, portale informacyjne, blogi, portale społecznościowe, a także komunikatory internetowe, które pośrednicząc w udzielaniu niezbędnych informacji, wsparcia czy służąc jako łącznik Polakom mieszkającym w Norwegii, w pewnym stopniu przejęły rolę organizacji imigranckiej.

Członkami tych organizacji są w większości osoby powyżej 40 – 50 roku życia. Brakuje wśród nich osób młodych, które mogłyby przejąć obowiązki zarządzania tymi organizacjami, gdy obecni członkowie zarządu będą chcieli odejść na emeryturę. W przypadku braku odpowiednich kandydatów zachodzi groźba przerwania zastępowalności pokoleń i działalność organizacji polonijnych może ulec zawieszeniu. Jest to obawa, którą żywią przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń biorących udział w projekcie. Nie widzą jednak sposobu, w jaki mogliby zachęcić do aktywnego członkostwa obecnych dwudziesto- i trzydziestolatków, co zabezpieczyłoby w dużym stopniu byt organizacji na przyszłość. Za tę sytuację odpowiadać może oferta niedopasowana do potrzeb współczesnych migrantów. Migracja na przestrzeni lat uległa zmianom – od migracji politycznej lat '80 XX wieku, przez migrację sezonową, migrację zarobkową, aż do migracji osiedleńczej. Wraz z tymi zmianami zmieniło się także zapotrzebowanie na konkretne działania, którymi organizacje mogłyby przyciągnąć do siebie nowych członków.

Polscy migranci mają do organizacji polonijnych w dużej mierze stosunek konsumpcyjny – korzystają z pomocy udzielanej przez członków organizacji (głównie przy załatwianiu spraw urzędowych), tanich lekcji językowych, wydarzeń towarzyskich



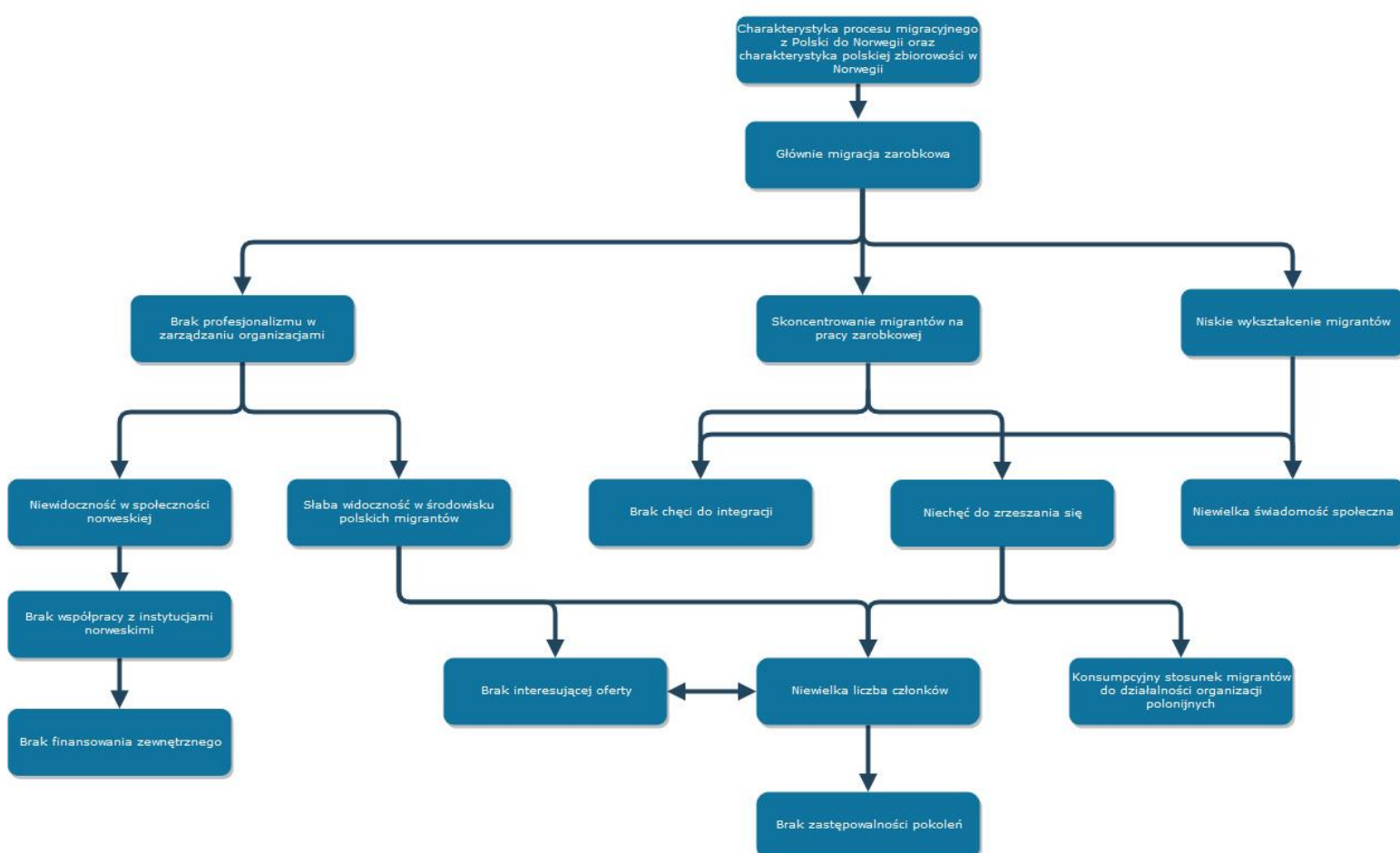
czy kulturalnych organizowanych specjalnie z myślą o nich, jednak nie zamierzają angażować się osobiście w ich przygotowanie. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku biorącej udział w projekcie organizacji edukacyjnej, której stosunkowo młodzi członkowie wykonują narzucone przez szkołę obowiązki tylko do momentu, gdy ich dzieci pobierają naukę. Później, gdy dzieci kończą szkołę lub rezygnują z zajęć, ich rodzice tracą zainteresowanie działalnością tejże organizacji. Większe imprezy w rodzaju koncertów czy pokazów kinowych organizowanych specjalnie dla Polonii, mają rację bytu tylko w największych miastach, gdzie skupiska Polaków są najliczniejsze.

Organizacje polonijne są słabo widoczne w środowisku polskich migrantów w Norwegii, ponieważ ograniczają swoją działalność w większości do ściśle określonego terenu, a ich obecność w Internecie i mediach społecznościowych jest niewystarczająca, pomimo tego niektóre z nich są stosunkowo dobrze rozpoznawane przez Polaków. Natomiast jeżeli chodzi o społeczność norweską, organizacje polonijne na dobrą sprawę nie istnieją. Stoi za tym w dużej mierze ignorowanie potrzeby integracji z rodzimą społecznością lokalną i skupianie się w swojej działalności niemal wyłącznie na Polakach.

Działające w Norwegii organizacje polonijne są w stosunku do siebie nieufne i nie przejawiają niemal żadnej chęci współpracy ze sobą. Zwłaszcza, gdy odnosi się to do organizacji działających na tym samym terenie – występuje tu obawa rywalizacji zarówno o potencjalnych członków, jak i o dofinansowanie. Wzajemna niechęć wynika często z wcześniejszych konfliktów pomiędzy organizacjami lub członkami ich zarządów. Na przeszkodzie stoją także różnice wartości, które leżą u podstaw utworzenia organizacji – dla jednych najistotniejsza jest działalność charytatywna czy promocja polskiej kultury, dla innych pomoc psychologiczna rodzinie uwięzionej w proces migracji, a dla jeszcze innych edukacja czy zabezpieczenie praw pracowniczych. Wszystkie z przebadanych organizacji polonijnych służyły polskim migrantom pomocą w sprawach urzędowych, jednak potencjalna korzyść wynikająca ze wspólnych interesów była zbyt słaba, by przezwyciężyć wzajemne uprzedzenia. Zaistniała próba stworzenia organizacji parasolowej dla organizacji polonijnych w Norwegii, jednak z uwagi na wspomnianą nieufność, a także brak potencjalnych korzyści i niechęć do rezygnacji ze swojej pozycji z trudem wypracowanej w regionie działania, inicjatywa ta zakończyła się fiaskiem. Brak silnej organizacji, która reprezentowałaby interesy większości Polaków mieszkających w Norwegii i która mogłaby występować w ich imieniu skutkuje nieobecnością w debacie dotyczącej mniejszości etnicznych i brakiem wpływu na politykę imigracyjną Norwegii.

IV.2. Stan polskich organizacji w Norwegii a charakterystyka Polski jako kraju wysyłającego

Schemat 2. Model wpływu charakterystyki procesu migracyjnego z Polski do Norwegii oraz zbiorowości polskiej w Norwegii na stan organizacji.





W Polsce stosunkowo słabo zakorzeniona jest idea społeczeństwa obywatelskiego, która między innymi daje obywatelom szansę wpływania na kształt społeczeństwa, ale tym samym obarcza ich wynikającą z tych uprawnień odpowiedzialnością. Można byłoby wysnuć wniosek, że taki stan rzeczy jest przede wszystkim wynikiem stosunkowo młodej polskiej demokracji, tworzącej się i rozwijającej dopiero po 1989 roku, jednak jak wynika z badań członkowie migracji lat '80 XX wieku, przyjeżdżając do Norwegii posiadali dużo większą świadomość odpowiedzialności społecznej niż współcześni polscy migranci, w większości wychowani w demokratycznym kraju. Pomiędzy tymi dwiema falami migracji istnieje jednak różnica – po 2004 roku do Norwegii przyjeżdżali przede wszystkim stosunkowo słabo wykształceni pracownicy fizyczni, którzy w większości skoncentrowani byli na zaspokajaniu potrzeb własnych i swojej najbliższej rodziny, podczas gdy w migracji politycznej uczestniczyły osoby w dużej mierze z wykształceniem akademickim i o wysokim uświadomieniu społecznym i politycznym. Taki stan rzeczy był bez wątpienia jednym z czynników wpływających na zainteresowanie migrantów członkostwem w organizacjach polonijnych. Oznacza to również, że polscy migranci nie są świadomi, że poprzez silne organizacje mogą mieć wpływ na politykę państwa przyjmującego skierowaną do mniejszości etnicznych, politykę dotyczącą ich samych.

Współcześni polscy migranci w Norwegii nie odczuwają potrzeby przynależności do organizacji, za co, według jednego z respondentów, odpowiada brak zwyczaju zrzeszania się i uczestniczenia w działalności społecznej przywieziony z Polski. Dla wielu z nich pierwszy bliższy kontakt z organizacjami pozarządowymi o charakterze społecznymi miał miejsce w Norwegii. W Polsce nie należeli do żadnej organizacji ani nie byli z żadną organizacją w bliższym kontakcie. W tej sytuacji znajdują się nie tylko szeregowi członkowie, ale także prezesi organizacji i osoby zasiadające w zarządach, które wcześniej nie miały w tej kwestii żadnego doświadczenia wyniesionego z Polski. Zakładając organizację, sami musieli nauczyć się w jaki sposób zapewnić jej sprawne funkcjonowanie czy w jaki sposób rozwiązywać zaistniałe konflikty zewnętrzne i wewnętrzne. Wielokrotnie nie ustrzeżono się przy tym przed popełnieniem poważnych błędów, które miały wpływ na zachwianie zaufania do tych organizacji ze strony zarówno norweskich instytucji czy organizacji pomocowych, jak i lokalnej społeczności polskich migrantów. Odbudowanie zaufania społecznego po tego rodzaju incydentach nie było łatwe i wymagało czasu. Z uwagi na niechęć do współpracy z innymi organizacjami polonijnymi, zarządy organizacji nie dzielą się własnym doświadczeniem, co mogłoby im ułatwić zarządzanie własnymi stowarzyszeniami. Natomiast obawa przed współpracą z norweskimi instytucjami odpowiada w dużej mierze za słabą kondycję finansową organizacji polonijnych.

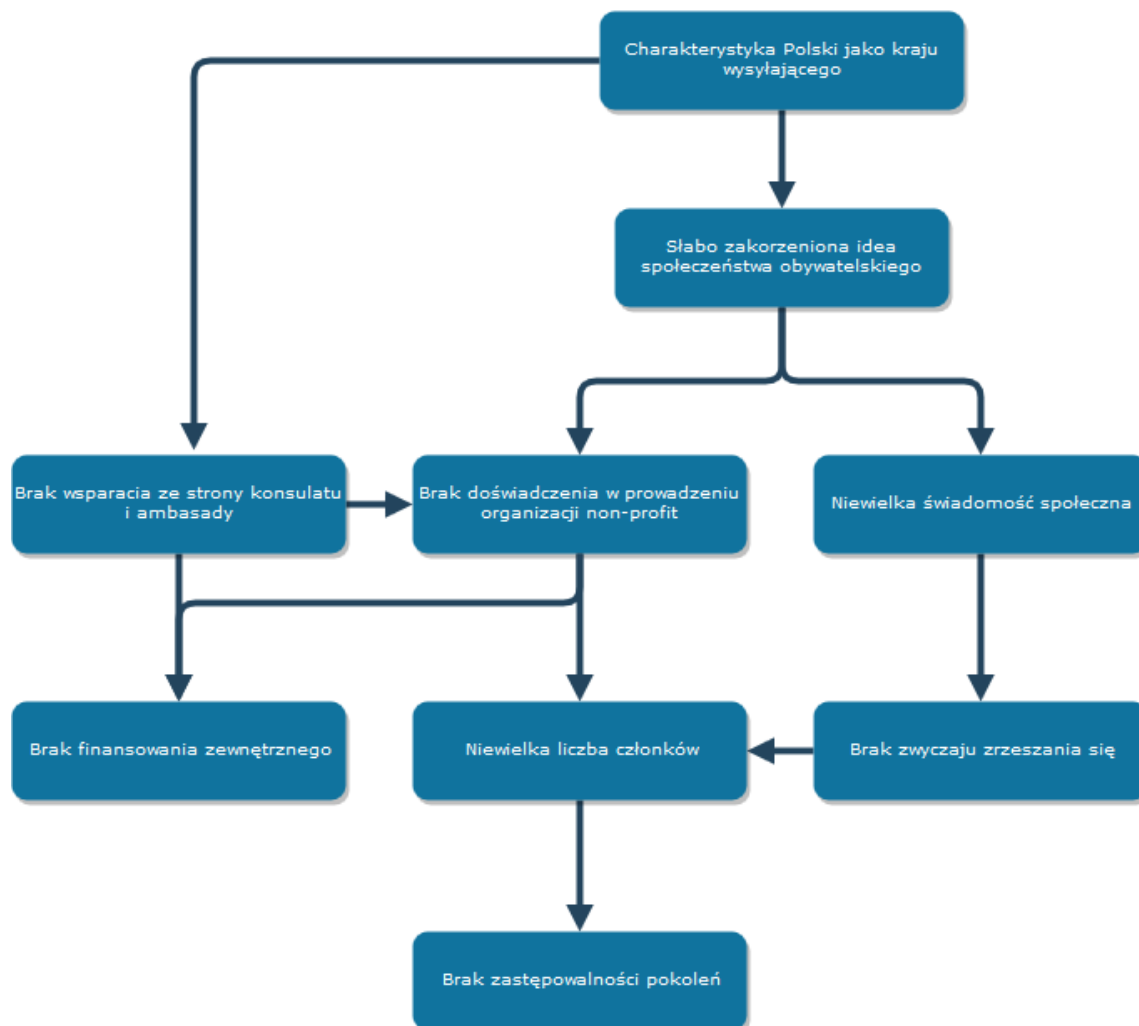
Do organizacji polonijnych często zgłaszają się także osoby, które już wcześniej w Polsce udzielały się społecznie. W niektórych przypadkach, jak chociażby organizacja finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, do pomocy zgłaszali się wolontariusze, którzy nie byli związani z żadną organizacją i nie zamierzali do żadnej wstępować, a jednak chcieli brać udział w organizacji tego wydarzenia. Oferta przedstawiana przez



organizacje nie była dla nich wystarczająco atrakcyjna, by zachęcić ich do członkostwa, za co może także odpowiadać brak doświadczenia w odpowiednim zarządzaniu organizacjami i brak doświadczenia w zachęcaniu potencjalnych członków do przyłączania się na dłużej

Przedstawiciele organizacji często podkreślali także brak zainteresowania ze strony polskiej ambasady i konsulatu udzieleniem pomocy nowym organizacjom, czy chociażby zorganizowanie kursu z dziedziny zarządzania organizacjami pozarządowymi. Natomiast prośby o wsparcie finansowe spotykały się z odmową. Młode zarządy zdane są na własne siły. Przedstawiciele polskich organów państwowych w Norwegii tłumaczą swój brak zaangażowania bardzo dużą niestabilnością w środowisku organizacji polonijnych, które powstają z dużym entuzjazmem, lecz szybko ich działalność niemal całkowicie zamiera. Nie dotyczy to jednak wszystkich organizacji - część z nich zdobyło swoimi działaniami zaufanie konsulatu i może liczyć na płynącą stamtąd pomoc. Z pięciu organizacji biorących udział w badaniach w ramach studium przypadku, dwie działające na terenie stolicy i w jej okolicach może liczyć na tego rodzaju wsparcie. Jednak im dalej od Oslo, tym zainteresowanie konsulatu i udzielane wsparcie zdaje się być słabsze. Przy odpowiednim wsparciu ze strony przedstawicieli polskich władz w Norwegii dla wszystkich organizacji, zwłaszcza dla tych stawiających pierwsze kroki w sferze działalności społecznej, sytuacja organizacji polonijnych w Norwegii mogłaby prezentować się dużo lepiej i być bardziej stabilna.

Schemat 3. Model wpływu charakterystyki Polski jako kraju wysyłającego na stan organizacji.



IV.3. Stan polskich organizacji w Norwegii a charakterystyka Norwegii jako kraju przyjmującego

Norwegia posiada rozwiniętą politykę integracyjną, która stosowana jest przede wszystkim w stosunku do uchodźców chcących uzyskać azyl polityczny, a w późniejszym terminie norweskie obywatelstwo. Głównym celem tej polityki jest nauczanie uchodźców języka norweskiego, reguł społecznych i przygotowanie ich do podjęcia pracy zarobkowej w Norwegii. Zdobywanie pracy, która umożliwi samodzielne utrzymanie się migranta jest głównym celem norweskiego programu integracyjnego i wyznacznikiem integracji ze społeczeństwem przyjmującym. Zdaniem przedstawicieli norweskich instytucji biorących udział w badaniach, duża odpowiedzialność za powodzenie procesu integracyjnego zależy zarówno od dobrej woli i chęci biorących w nim udział osób, jak i od postawy społeczeństwa norweskiego i sposobu, w jaki wychodzi naprzeciw migrantom. Wielu Norwegów zgłasza się do różnych organizacji, by jako wolontariusze

wykonywać zadania związane z pomocą obcokrajowcom, przede wszystkim uchodźcom, w zaaklimatyzowaniu się w nowym kraju.

Natomiast w stosunku do migrantów zarobkowych Norwegia nie wypracowała żadnej polityki integracyjnej. Z jednej strony norweska administracja państwowa żywi obawy, że wprowadzenie obowiązku nauki języka w stosunku do obywateli Unii, mógłby zostać zinterpretowany jako naruszenie tych prawa unijnego o swobodnym przepływie pracowników. Z drugiej strony przeszkodą jest niejasność, kto miałby zapłacić za przedsięwzięcia podejmowane w celu zintegrowania migrantów zarobkowych przybyłych z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. W odniesieniu do polskich migrantów należałoby także zmienić kryteria definiujące sukces procesu integracyjnego – w stosunku do uchodźców jest to wspomniane znalezienie pracy, podczas gdy dla Polaków praca jest pierwszym etapem, od którego zazwyczaj zaczyna się ich pobyt w Norwegii, ponieważ Polacy najczęściej przyjeżdżają do czekającej już na nich pracy.

Istotną częścią norweskiego życia społecznego jest przynależność do różnego typu organizacji. Dla Norwegów, którzy chętnie zrzeszają się w stowarzyszeniach, związkach czy klubach, niechęć Polaków do tego rodzaju działalności jest niezrozumiała. W Norwegii organizacje stanowią ważny element życia zawodowego i prywatnego, i tylko zarejestrowane organizacje liczą się w dyskursie społecznym. Dotyczy to także organizacji imigranckich, które tylko w formie zorganizowanej mają wpływ na kształtowanie poglądów opinii publicznej na temat reprezentowanej przez nich grupy etnicznej. Organizacje imigranckie postrzegane są w Norwegii jako ważny element demokratycznego społeczeństwa, jednak w rzeczywistości są one nieliczne, posiadają niewielką liczę członków i znikomą siłę przebiecia. Dotyczy to także Polaków, którzy organizują się w sformalizowane grupy niemal wyłącznie w największych miastach norweskich, jednak nawet tam liczba aktywnych w rzeczywistości członków tych organizacji jest bardzo mała. I chociaż Polacy są najliczniejszą grupą etniczną obcego pochodzenia w Norwegii, to faktycznie nie ma to żadnego przełożenia na liczbę organizacji polonijnych na terenie tego kraju, na ich liczebność ani na ich siłę oddziaływania na opinię publiczną. Organizacje te są niewidoczne w norweskiej przestrzeni publicznej. Ich działalność zorientowana jest niemal wyłącznie na osoby pochodzenia polskiego. Polityka ograniczania swojej działalności do niewielkiego regionu, brak współpracy z innymi organizacjami polonijnymi skutkuje brakiem siły przebiecia organizacji w norweskim życiu społecznym – polskie organizacje nie są traktowane jako wartościowi partnerzy w rozmowach z instytucjami norweskimi. Pomimo sygnałów zachęcających ze strony norweskich przedstawicieli władz, polskie organizacje same rezygnują z szansy posiadania wpływu na sprawy związane z polityką rządu w stosunku do mniejszości polskiej.

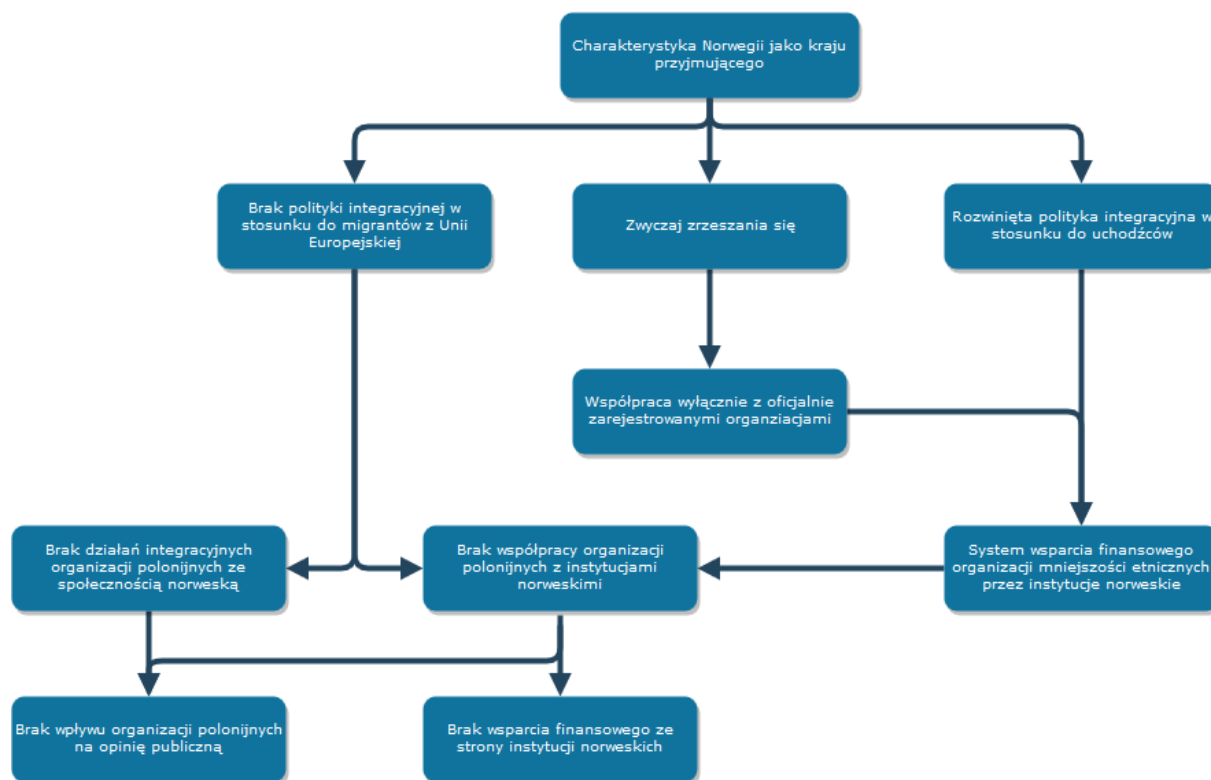
Z badań wynika, że organizacje polonijne nie utrzymują kontaktów z norweskimi instytucjami wcale lub ograniczają je do absolutnego minimum, nie korzystając tym samym z przysługujących im pomocy ani przywilejów lub korzystając w niewielkim stopniu. Gminy, wojewodowie, a także wiele organizacji rządowych i pozarządowych posiada środki przeznaczone na finansowanie organizacji imigranckich w sposób stały lub celowy. Wypracowana jest także struktura administracyjna umożliwiająca tego rodzaju organizacjom uzyskiwanie wsparcia finansowego. Największymi zasobami przeznaczonymi na ten cel dysponują gminy, które mogą udzielać organizacjom imigranckim stałego finansowania. Z organizacji polonijnych biorących udział w

badaniach, tylko jedna posiadała częściowe finansowanie ze strony gminy. Pozostałe cztery nie wykazały chęci ubiegania się o nie, ograniczając swoje działania w tym kierunku

do uzyskiwania środków celowych na pokrycie kosztów konkretnych przedsięwzięć. Ich niechęć najczęściej wiąże się z widmem odpowiedzialności prawnej i finansowej wobec gminy, jaką pociąga za sobą uzyskanie stałego finansowania, a także konieczności składania w gminie okresowych raportów związanych z działalnością organizacji. Z przeprowadzonych badań wynika, że organizacje polonijne same odrzucają możliwości zmniejszenia swoich kłopotów finansowych, a tym samym możliwości dalszego rozwoju, pomimo proponowanych przez norweskie władze gotowych rozwiązań. W większości stoi za tym obawa odpowiedzialności prawnej za wszelkie potencjalne uchybienia związane z rachunkami organizacji.

Jedyną instytucją, która oddziałuje w znaczący sposób na środowisko polskich migrantów, jest norweski kościół katolicki. Współpraca z nim zapewnia organizacjom niewątpliwie korzyści, głównie chodzi tu o bezpłatne użyczenie miejsca na spotkania, o łatwiejszą dystrybucję informacji w środowisku polonijnym poprzez ogłoszenia w czasie mszy, a co za tym idzie uzyskanie zaufania u religijnej grupy migrantów. Wiąże się to jednak także z większym lub mniejszym wpływem ideologii kościoła katolickiego na samą działalność organizacji. Chcąc zachować niezależność światopoglądową, niektóre organizacje polonijne zdecydowały się nie podejmować tego rodzaju współpracy, licząc na własne siły.

Schemat 4. Model wpływu charakterystyki Norwegii jako kraju przyjmującego na stan organizacji.



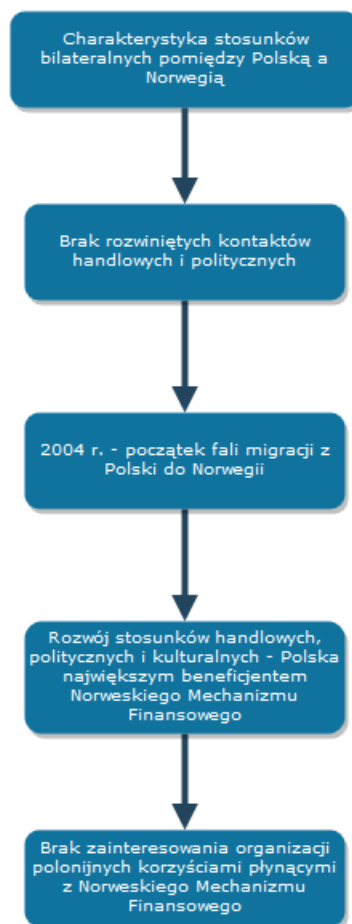
IV.4. Stan polskich organizacji w Norwegii a bilateralne stosunki między Polską a Norwegią

W Do roku 2004 Norwegia była krajem odległym, mało znanym Polakom i na swój sposób egzotycznym. Zarówno stosunki polityczne, jak i handlowe pomiędzy Polską a Norwegią ograniczały się do niemal całkowitego minimum. Ta sytuacja zmieniła się wraz z akcesją Polski do Unii Europejskiej i zarobkową migracją Polaków, która za cel obrała sobie między innymi także Norwegię.

Norwegia jest krajem nie należącym do Unii Europejskiej, jednak jest krajem o statusie „stowarzyszonym”, związanym z Unią wieloma umowami handlowymi i prawnymi. Z perspektywy Polaków najistotniejszym był fakt, że Norwegia, będąc krajem stowarzyszonym, respektowała przepisy wspólnotowe dotyczące równego traktowania obywateli państw unijnych na lokalnych rynkach pracy. Pozwoliło to polskim migrantom zarobkowym konkurować na norweskim rynku pracy z pracownikami rodzimymi. Dla migrantów istotna była także umowa o unikaniu podwójnego opodatkowania, podpisana w 1977 r., którą w 2009 r. zastąpiła Konwencja w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochód. Dzięki tej umowie Polacy pracujący i płacący podatki w Norwegii nie musieli obawiać się ponownego opodatkowania ich dochodów w Polsce (Ministerstwo Finansów 2016). Uczestnictwo obydwu krajów w strefie Schengen spowodowało, że Polacy nie podlegali kontroli paszportowej na norweskich lotniskach ani przy przekraczaniu granicy państwa.

Dzięki programowi Norweskiego Mechanizmu Finansowego i Mechanizmu Finansowego EOG wiele instytucji i organizacji polskich i norweskich nawiązało owocną współpracę, wykorzystując przyznane środki na finansowanie wspólnych przedsięwzięć. Żadna z przebadanych organizacji nie wzięła udziału w tego rodzaju projekcie, ani też nie odniosła korzyści z jakichkolwiek innych umów zawartych pomiędzy Polską a Norwegią. W konsekwencji organizacje polonijne straciły szanse na przeprowadzenie wielu wartościowych i interesujących projektów, które pozwoliłyby na rozwój organizacji, a także lepszą rozpoznawalność w środowisku zarówno polskich migrantów, jak i wśród Norwegów. Tego rodzaju projekty pozwoliłyby także na uzyskanie większej wiarygodności zarówno w kontekście norweskich urzędów, jak i polskiej ambasady i konsulatu, które mogłyby się przełożyć na bardziej wymierne wsparcie ze strony tych instytucji.

Schemat 5. Model wpływu stosunków bilateralnych pomiędzy Polską a Norwegią na stan organizacji.



IV.5.Podsumowanie

Badania dotyczące sytuacji polonijnego ruchu stowarzyszeniowego w Norwegii umożliwiły weryfikację przyjętego w projekcie modelu wyjaśniającego (Nowosielski i Nowak 2016), który w oparciu o analizę stosunkowo szczegółowych czynników wyjaśniających, pozwala określić jakie determinanty wpływają na kondycję organizacji polonijnych.

Pierwsza wyodrębniona kategoria ma związek z wpływem wywieranym przez proces migracyjny i samą zbiorowość migrantów na kondycję polskich organizacji. Na pierwszy plan wysuwa się niechęć polskich migrantów do zrzeszania się, wynikająca bezpośrednio z ich stosunkowo słabego wykształcenia i niskiej świadomości społecznej. Wraz z niewielką liczbą członków organizacji występuje niebezpieczeństwo braku



zastępowalności pokoleń w organizacji, a także możliwość „wypalenia się” członków organizacji i ich zarządów obłożonych zbyt dużą ilością obowiązków. Inną istotną determinantą jest słabe zainteresowanie środowiska polonijnego działaniami organizacji, a także *stricte* konsumpcyjne podejście polskich migrantów do organizowanych wydarzeń, co sprawia, że organizacje polonijne borykają się z problemem stosunkowo niewielkiej ilości członków, co automatycznie przekłada się na ograniczone pole działalności organizacji. Istotne dla kondycji organizacji polonijnych są również konflikty, jakie zaistniały pomiędzy różnymi falami polskiej emigracji w Norwegii, często uniemożliwiające im współpracę i stworzenie silnej organizacji. Brak współpracy pomiędzy organizacjami uniemożliwia wzajemne wspieranie się i czerpania z doświadczenia innych. Skutkuje to również tym, że organizacje polonijne są niereprezentatywne dla większości środowiska polonijnego i jako takie nie biorą udziału w norweskiej debacie publicznej dotyczącej mniejszości etnicznych. Z przeprowadzonych badań wynika także, że istotną determinantą, która przejęła część roli będącej wcześniej domeną organizacji jest Internet - umożliwia kontakt z rodziną w Polsce w czasie rzeczywistym, a także z innymi imigrantami, którzy mogą zapewnić zarówno wsparcie psychologiczne. Pozwala także na nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów towarzyskich czy zdobywanie istotnych informacji urzędowych. Istotny jest także gwałtowny rozwój tanich linii lotniczych, które za stosunkowo niewielką opłatą umożliwiają swobodne podróżowanie na linii Norwegia – Polska i zaspokajanie większości swoich potrzeb towarzyskich w kraju pochodzenia. Pozycja Internetu w życiu migrantów wpływa bezpośrednio na kondycję organizacji polonijnych, które często są postrzegane jako przeżytek, spuścizna czasów sprzed swobodnego dostępu do Internetu.

Druga kategoria odnosi się do charakterystyki kraju i społeczeństwa wysyłającego jako do czynników warunkujących kondycję polskich organizacji imigranckich. Wiąże się z tym przede wszystkim przywieziony z Polski brak tradycji społeczeństwa obywatelskiego, dającego w tym kontekście możliwość wpływania migrantom na kształt społeczności polonijnej w Norwegii, ale tym samym nakładającego na migrantów odpowiedzialność za jego formę. Polacy nie odczuwają potrzeby zrzeszania się w Norwegii, tak jak nie czuli tej potrzeby w Polsce. Większość członków organizacji polonijnych także nie posiadało wcześniejszego doświadczenia związanego z funkcjonowaniem organizacji i jej zarządzaniem wyniesionego z Polski, co zaowocowało wieloma błędami. Ze strony przedstawicielstwa polskiego rządu – ambasady i konsulatu, mogą liczyć na pomoc w stopniu bardzo ograniczonym. Instytucjom tym brakuje spójnej polityki odnoszącej się do wspierania organizacji polonijnych w Norwegii. Brak poczucia współodpowiedzialności migrantów za sytuację społeczności polonijnej sprawia, że Polscy nie widzą potrzeby ani korzyści w zrzeszaniu się, a nieumiejętne zarządzanie organizacjami i brak wsparcia ze strony przedstawicieli polskiego rządu tylko to przeświadczenie pogłębia, wpływając negatywnie na kondycję organizacji.

Trzecia kategoria ma związek z charakterystyką kraju przyjmującego i jego wpływie na stan polskich organizacji imigranckich. Norwegia posiada dobrze rozwiniętą politykę integracyjną w odniesieniu do imigrantów przymusowych, jednak gdy chodzi o imigrantów z krajów Unii Europejskiej, nie wypracowała żadnej. Istotną determinantą tej kategorii jest fakt, że zrzeszanie się stanowi ważny element życia społecznego Norwegii i postrzegane jest jako ważny element społeczeństwa demokratycznego. Dużą



wagę przywiązuje się także do organizacji mniejszości etnicznych, które jednak nie wykorzystują swojej pozycji - w rzeczywistości są nieliczne i w większości niereprezentatywne dla swojej grupy etnicznej, a co za tym idzie nie mają podstaw do zabierania głosu w norweskiej debacie publicznej. Dotyczy to także sytuacji polskich migrantów, którzy chociaż stanowią najliczniejszą grupę etniczną obcego pochodzenia w Norwegii, to nie przekłada się to ani na liczbę organizacji polonijnych w tym kraju, ani na siłę oddziaływania na opinię publiczną. Organizacje polonijne mogłyby uzyskać wsparcie ze strony norweskich instytucji państwowych, które kładą duży nacisk na pomoc organizacjom mniejszości etnicznych, jednak zamiast tego ograniczają swoją współpracę z instytucjami norweskimi do minimum, rezygnując tym samym z przysługujących im praw i wsparcia ze strony norweskiego rządu, co negatywnie odbija się na ich kondycji.

Czwarta kategoria opisuje wpływ jaki wywierają stosunki bilateralne pomiędzy Polską a Norwegią na stan polskich organizacji, a jest to w rzeczywistości wpływ niewielki. Z jednej strony umowy Norwegii, jako państwa stowarzyszonego z krajami Unii Europejskiej dotyczące swobodnego przepływu pracowników, unikania podwójnego opodatkowania czy przynależność do strefy Schengen sprawiają, że rola pośrednicząca organizacji pomiędzy diasporą polską a krajem pochodzenia (jak miało to miejsce głównie w latach '80) nie jest już potrzebna. Z drugiej strony program Norweskiego Mechanizmu Finansowego i Mechanizmu Finansowego EOG daje organizacjom szansę dynamicznego rozwoju, z której to szansy jednak organizacje polonijne nie korzystają, zaprzepaszcżając tym samym szansę na rozwój i uzyskanie większego znaczenia w środowisku polonijnym i w odniesieniu do społeczności norweskiej.

Opisane powyżej determinanty przedstawiają szereg istotnych czynników kształtujących kondycję polskich organizacji imigranckich w Norwegii. Czynniki te mają charakter stabilny, co oznacza, że organizacje nie przechodzą obecnie dynamicznej przemiany czy rozwoju, ani że będą je przechodzić w najbliższej przyszłości. Wnioski te opierają się na czynnikach zaistniałych i przewidywalnych, jednak występuje możliwość zaistnienia nowych, nieznanych czynników, które mogą całkowicie zmienić obraz sytuacji, jak miało to miejsce w latach 2008-2011 pod wpływem fali migracji poakcesyjnej.

Schemat 6. Uwarunkowania kondycji organizacji imigranckich w Norwegii w kontekście modelu wyjaśniającego (Nowak, Nowosielski 2016)

<p>Charakterystyka procesu migracyjnego oraz zbiorowości imigranckiej:</p> <ul style="list-style-type: none"> - migracja zarobkowa - słabe wykształcenie migrantów i brak świadomości społecznej - skupiska polskiej migracji w dużych miastach - masowe korzystanie z nowych technologii i tanich linii lotniczych - transnarodowość 	<p>Charakterystyka Polski i społeczeństwa polskiego:</p> <ul style="list-style-type: none"> - brak tradycji społeczeństwa obywatelskiego - brak spójnej polityki odnoszącej się do organizacji polonijnych - brak poczucia współodpowiedzialności społecznej
<p>Charakterystyka Norwegii i społeczeństwa norweskiego:</p> <ul style="list-style-type: none"> - rozwinięta polityka integracyjna w stosunku do uchodźców - system wspierania organizacji mniejszości etnicznych - silnie rozwinięta stowarzyszeniowość 	<p>Stosunki bilateralne pomiędzy Polską a Norwegią:</p> <ul style="list-style-type: none"> - swobodny dostęp do norweskiego rynku pracy - wsparcie finansowe ze strony Norweskiego Mechanizmu Finansowego

V. Literatura

AAN, sygn. 7235 (2010) w: *Polacy w Norwegii (XIX-XXI w.). Wybór materiałów źródłowych*. Kraków: Archiwum Państwowe w Krakowie.

AAN, sygn. Spis. 1 I/200 (2010) w: *Polacy w Norwegii (XIX-XXI w.). Wybór materiałów źródłowych*. Kraków: Archiwum Państwowe w Krakowie.

Aftenposten (1969), *20 polakker har forlat „Batory”*, Aftenposten, (dostęp: 09.05.1969).

Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. APG_1830 (2010) w: *Polacy w Norwegii (XIX-XXI w.). Wybór materiałów źródłowych*. Kraków: Archiwum Państwowe w Krakowie.

Bang R. H. (1937). *Norge og den polsk frihetskamp*. Oslo: Gyldendal Norsk Forlag.

Brox O. (2005). *Arbeidskraftimport: velferdsstatens redning – eller undergang?* Oslo: Pax.

Davies N. (2006). *Boże Igrzysko*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Denkiewicz-Szczepaniak E. (1999). *Polska siła robocza w Organizacji Todta w Norwegii i Finlandii w latach 1941-1945*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Friberg J. H. (2013). The Polish worker in Norway: Emerging patterns of migration, employment and incorporation after EU's eastern enlargement. *Fafo-report* 2013: 6.

Friberg J. H., Eldring L. (2011). Polonia i Oslo 2010. Mobilitet, arbeid og levekår blant polakker i hovedstaden, *Fafo-rapport* 2011:27.



Frivillighet Norge. Online: <http://www.frivillighetnorge.no> (dostęp: 02 lutego 2016).

Fundusz Wymiany Kulturalnej. Online: <http://www.fwk.mkidn.gov.pl/> (dostęp: 13 lutego 2016).

Funnemark B. C. (2011). Solidarność Norwesko-Polska (Solidaritet Norge-Polen), w: *Polska emigracja polityczna stanu wojennego 1981 do Norwegii*, s. 53-62. Milanówek: Archiwum Państwowe Dokumentacji Osobowej i Płacowej.

Godzimirski J. M. (2011). Diasporaer og norsk utenrikspolitikk. *Internasjonal Politikk*. 69(4): 579-615.

Hosar K. (1982). Ludvig Szacinski – dødsomt polsk flyktning som ble norsk hoffotograf, w: *Bildene dokumenterer! Norsk fotohistorisk, Årbok 1981-82*: 51-59.

Integrerings- og mangfoldsdirektoratet. Online: www.imdi.no (dostęp: 01 lutego 2016).

Kaczmarczyk P. (2002). *Migracje o charakterze cyrkulacyjnym a inne formy mobilności terytorialnej w świetle doświadczeń badawczych*. Warszawa: Instytut Studiów Społecznych UW.

Kowalski G. M. (2010). Wybrane aspekty polskiej emigracji do Norwegii od XIX wieku do 1980 roku, w: *Polacy w Norwegii (XIX-XXI w.). Materiały źródłowe do badań*. Kraków: Archiwum Państwowe w Krakowie.

Larsen P., Lien S. (2007). *Norsk fotohistorie*. Oslo: Det Norske Samlaget.

Later-Chodyłowa E. (1992). Polonia w krajach skandynawskich – Norwegia, w: B. Szydłowska-Cegłowa (red.), *Polonia w Europie*, s. 601-613. Poznań: Ośrodek Informacji Naukowej PAN.

Mendelsohn O. (1969). *Jødernes historie i Norge gjennom 300 år*. Bind 1. Oslo-Bergen-Trømso: Universitetsforlaget.

Ministerstwo Finansów. Online: www.finanse.mf.gov.pl, (dostęp: 01 lutego 2016).

Ministerstwo Spraw Zagranicznych (2012). *Atlas polskiej obecności zagranicą*. Online: www.msz.gov.pl (dostęp: 27 lutego 2019).

Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Online: www.msz.gov.pl (dostęp: 13 lutego 2016).

Okólski M. (2011), *Modernizacyjna rola migracji*, Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami.

Olszewski E. (2011), *Polacy w Norwegii 1940-2010*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Regjeringen. Online: www.regjeringen.no (dostęp: 22 lipca 2018).



Statistisk sentralbyrå. Online: www.ssb.no, (dostęp: 06 lutego 2016).

Sønstevold V., Tveterås H. L. (1950). *Den norske bokhandels historie*. Oslo: Steenske forlag.

Ślusarczyk M. (2010). Demograficzne i społeczne aspekty migracji Polaków na początku XXI wieku, w: H. Grzymała-Moszczyńska, A. Kwiatkowska i J. Roszak (red.), *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku*, s. 15-32. Kraków: Nomos.

Stola D. (2010), *Kraj bez wyjścia? Migracje zagraniczne z Polski 1949-1989*. Warszawa: PAN ISP.

Strękowski J. (2005). *Bohaterowie Europy. Norwegia – Polsce 1976-1989*. Warszawa: Wydawnictwo Test.

Szelągowska G. (2011). Polska emigracja polityczna w czasie stanu wojennego – tradycja czy nowe zjawisko? w: *Polska emigracja polityczna stanu wojennego 1981 do Norwegii*, s. 41-52. Milanówek: Archiwum Państwowe Dokumentacji Osobowej i Płacowej.

Tjelmeland H., Brochmann G. (2003). I globaliseringens tid 1940-2000, w: K. Kjeldstadli (red.), *Norsk innvandringshistorie*. Oslo: Pax Forlag.

Trevena P. (2010). Degradacja? Koncepcje socjologiczne, percepcja społeczna a postrzeganie własnego położenia przez wykształconych migrantów pracujących za granicą poniżej swoich kwalifikacji, w: H. Grzymała-Moszczyńska, A. Kwiatkowska, J. Roszak (red.), *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku*, s.146-160. Kraków: Nomos.

Trygstad S. C., Nergaard K., Alsos K., Berge Ø. M., Bråten M. i Ødegård A. M. (2011). Til renholdets pris. *Fafo-rapport* 2011:18.

Utlendingsdirektoratet. Online: www.udi.no (dostęp: 01 lutego.2016).

Utlendingsnemnda. Online: www.une.no (dostęp: 01 lutego.2016).

Walaszek A. (2007). *Migracje Europejczyków*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.